

11 maja 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [day26_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [day26_pl.htm](#) i tytule "Sekrety śmiercionośnych tsunami: ludzie mogą im zapobiegać")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przestana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpajak@gmail.com

Wszyscy wiemy, że istnieje aż kilka skutecznych sposobów aby powstrzymać kogoś kto sprawia nam łomot. Najprymitywniejszy to "przeciwstawienie siły sile" - czyli pobicie jakoś przeciwnika oraz spowodowanie że będzie się nas bał. Nie zawsze jednak jest to możliwe - szczególnie gdy przeciwnik jest znacznie od nas silniejszy. Dlatego istnieje też i bardziej zaawansowany sposób zapobiegania obrywaniu. Polega on na usunięciu powodów dla których ktoś sprawia nam lanie. Kiedy zaś powody przestaną istnieć, my przestajemy obrywać. Wszyscy wiemy, że ludzie rozgniewali ostatnio "matkę naturę" i ta sprawia nam łomot. Przykładowo, w dniu 26 grudnia 2004 roku, tylko jedno tsunami z Oceanu Indyjskiego uśmierciło niemal 300 000 ludzi. W jego odpowiedzi nasi naukowcy usiłują "przeciwstawić siłę sile". Jak jednak widać to z następnych tsunami, ta ich strategia wcale NIE skutkuje. "Matka natura" staje się nawet jeszcze bardziej rozgniewana. Czas więc aby rozważyć ten bardziej zaawansowany sposób zapobiegania tsunami, poprzez wyeliminowanie powodów dla których ludzie obrywają od natury.

Wszakże sposób ten podpowiadają wskazówki zawarte w samych tsunami. Niniejsza strona analizuje te ukryte wskazówki, oraz wypracowuje metodę zapobiegania tym przyszłym tsunami które mogą zabić m.in. nas, a także wszystkich tych których my najbardziej kochamy.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Niniejsza strona ma bardzo prosty cel. Mianowicie stara się ujawnić te tajemnice śmiertelnych tsunami, o których żaden dobrze płatny naukowiec nie ośmieliłby się otwarcie wypowiedzieć, a które faktycznie definiują w kogo, gdzie, kiedy i jak tsunami uderza. Dzięki temu strona ta stwarza zaczątki wiedzy która w przyszłości jest w stanie umożliwić zapobieganie tsunami.

Strona ta wskazuje też bardzo prostą metodę ochrony miejsca swego zamieszkania nie tylko przed tsunami i trzęsieniami ziemi, ale również przed wszelkimi innymi śmiertelnymi kataklizmami. Aby rozciągnąć taką ochronę nad miejscem w którym się mieszka, wystarczy aby grupa co najmniej dziesięciu kolegów ze szkoły, dobrych znajomych, lub nawet członków jednej rodziny, podjęła razem świadomy i szczerze zadeklarowany Bogu trud pedantycznego wdrożenia w swoim życiu żelaznej zasady, że "wszystko co czynią, czynić będą wyłącznie w zgodzie z rekomendacjami wysoce moralnej filozofii totalizmu". W ten sposób owa grupa przekształci siebie w owych co najmniej "10 sprawiedliwych" wymaganych przez Boga aby powstrzymać zesłanie kataklizmu na dany obszar - tak jak to wyjaśnia punkt #G2 niniejszej strony, oraz rekomenduje bazująca na moralności metoda obrony przed kataklizmami opisana w "części #1" strony .quake.pl.htm. Jak też dowodzą tego moje empiryczne sprawdzenia opisane w punkcie #13 tej strony, efekt jest piorunujący i aż trudno uwierzyć własnym oczom kiedy się go widzi i doświadcza. Naprawdę warto więc spróbować.

#A2. Co mnie zainspirowało do napisania tej strony:

Aczkolwiek zapobieganie nadchodzącym tsunami oraz obrona przed ich nadejściem może wydawać się zadaniem wymagającym "nadprzyrodzonej" mocy, faktycznie jeśli treść tej strony trafi do Twojego przekonania wówczas odkryjesz że leży ono w siłach zwykłych ludzi, takich jak Ty i ja. Jak bowiem zostanie to wyjaśnione w dalszej części tej strony, każdy pojedynczy człowiek może się obronić przed zostaniem uśmierconym tsunami lub inną naturalną katastrofą. Z kolei moralne działania już tylko dziesięciu ludzi dobrej woli zjednoczonych we wspólnym wysiłku są w stanie zapobiec tsunami lub każdemu innemu śmiertelnościemu kataklizmowi wymierzonego w społeczność wśród której oni mieszkają. Aby jednak móc zapobiec tsunami, konieczne jest aby ludzie poznali przyczyny nadejścia tego kataklizmu, byli świadomi że każde następne tsunami faktycznie potwierdza prawdziwość owych przyczyn, poznali oznaki bliskiego ich już nadejścia, oraz połączyli moralnie swoje wysiłki, myśli i uczucia aby razem powstrzymać ten kataklizm. Dlatego przeczytaj tę stronę. Jeśli zaś trafi ona do Twojego przekonania, włącz się do wdrażania tego co ona zaleca. Szczególnie że wdrożenie tych zaleceń posiada moc aby chronić Cię indywidualnie - nawet jeśli z jakichś niezależnych od ciebie i nadrzędnych powodów tsunami ciągle będzie musiało zniszczyć społeczność wśród której mieszkasz.

#A3. Jak moje odkrycie z 2007 roku, że UFO i UFOnauci faktycznie są "symulowani" przez Boga, zmienia interpretację faktów opisanych na tej stronie:

Kiedy oryginalnie pisałem niniejszą stronę w grudniu 2004 roku (aby opublikować ją w styczniu 2005 roku), ciągle byłem wówczas święcie przekonany, że UFOnauci są kosmicznymi krewniakami ludzi praktykującymi wysoce niemoralną filozofię "sztańskiego pasożytnictwa", oraz, że to owe "czarne owce" ludzkiej rodziny celowo wywołują wszelkie kataklizmy, w tym tsunami. Jednak w 2007 roku dokonałem odkrycia, że UFO i UFOnauci są faktycznie "symulowani" przez Boga, aby pomagać w osiągnięciu nadrzędnych boskich celów. Jednak tamto szokujące mnie odkrycie z 2007 roku niewiele zmienia w interpretacji faktów zaprezentowanych na tej stronie. Wszakże w świetle istniejących (i zaprezentowanych na tej stronie) faktów nadal wynika, że opisywane tu tsunami zostały jednak zaindukowane przez wehikuły UFO. Jedyne co się zmienia, to odpowiedź na pytanie **dlaczego UFOnauci indukują owe**

tsunami oraz indukują też cały szereg innych kataklizmów? Aby zaś czytelnik mógł sam odpowiedzieć sobie na owo pytanie, proponuję mu rozważyć jaką moralność i filozofię praktykuje ludność zamieszkująca obszary uderzone przez opisywane tu tsunami, potem zaś poczytać o innych podobnych kataklizmach opisanych np. w "części #H" strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#), czy np. w punkcie #I3.1 strony o nazwie [petone.pl.htm](#). Co jednak najistotniejsze, kiedy już raz się znajdzie odpowiedź na powyższe pytanie "dlaczego?", wówczas nagle się okazuje, że ma się także odpowiedź na praktycznie wszystkie inne zagadkowe zdarzenia jakie zachodzą w dzisiejszym świecie (nawet te jakie oglądamy w dzisiejszych dziennikach telewizyjnych, bowiem powtarzalnie zachodzą one także i w chwili obecnej).

Część #B: Co to takiego "tsunami":

#B1. Naukowa definicja "tsunami" jako "bezmyślnego żywiołu" spowodowanego działaniami natury:

Naukowa definicja "tsunami" stwierdza że tsunami jest to ogromna fala wody morskiej nasycona niszczycielską energią podmorskiego trzęsienia ziemi, jakiej zachowanie rządzone jest wyłącznie prawami fizyki. Innymi słowy, według nauki "tsunami" to "bezmyślny żywioł" uderzający, zabijający i niszczący w sposób zupełnie przypadkowy.

Jako ogromna fala wody, tsunami jest śmiertelnością "klęską żywiołową". Jego niszczycielską siłę powiększają niesione w niej najróżniejsze resztki, odłamki i piasek, które oślepiają, ranią i przebijają jej ofiary, uniemożliwiając im pływanie a stąd i przeżycie.

Ponieważ nauka wyjaśnia pojawienie się tsunami jako wynik podmorskiego trzęsienia ziemi którego powstanie rządzone jest prawami przypadku, zgodnie z opinią naukowców uderzeniu tsunami na obecnym poziomie naszej wiedzy NIE daje się zapobiegać ani przed nim się bronić. Jedynie co można obecnie uczynić, to wypracować jakiś system techniczny który będzie ostrzegał ludzi kiedy tsunami już się pojawi, umożliwiając im ucieczkę. Niestety, system taki, jak wszystkie systemy ostrzegawcze, zawsze będzie miał swoje wady, a stąd w chwili niebezpieczeństwa może zawieść.

Podsumowując powyższe, ponieważ oficjalna nauka ludzka traktuje "tsunami" jako rodzaj "bezmyślnego żywiołu" jaki podlega jedynie "prawom matematycznego przypadku" oraz "prawom fizyki", obecnie nauka ta NIE jest w stanie ani wypracować ani wskazać sposobu jak zapobiegać powstaniu tsunami oraz jak się bronić przed jego niszczycielskim zadziałaniem.

#B2. Totalizyczna definicja "tsunami" jako "korygującej inteligencji" która tylko "symuluje" bezmyślny żywioł:

Naukowa **teoria** **wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji definiuje "tsunami" w zupełnie odmienny sposób. Zgodnie z jej stwierdzeniami, wszystkie zjawiska w naszym wszechświecie, w tym również "tsunami", posiadają inteligencję. Stąd, zgodnie z dipolarną grawitacją, "tsunami" posiadają zdolność do inteligentnych działań. Nam ludziom wystarczy więc jedynie ustalić, w jakim celu wykorzystują one swoją inteligencję. Potem zaś zamienić tą wiedzę w zasadę zapobiegania tsunami oraz w zasadę bronięcia się przed ich śmiertelnościami atakami.

Potwierdzenie dla "inteligencji" tsunami można znaleźć relatywnie łatwo. Niezależnie od faktów które opiszę w dalszej części tej strony, potwierdzenie to wskazuje nawet sama nazwa "tsunami". Wszakże filozofia totalizmu stwierdza, że w świecie fizycznym wszystko przenosi w sobie istotne znaczenie, nawet nazwy. Nazwa "tsunami" pochodzi z języka japońskiego. Powstała ona przez złożenie dwóch słów, tj.: "tsu" = "przystań" oraz "nami" = "fala". Innymi słowy "tsunami" = "fala w przystani". W nazwie tej powinna nas jednak zastanowić jej wewnętrzna sprzeczność. Wszakże "przystań" jest zawsze tak budowana aby zakotwiczone w niej statki właśnie chronione były przed falami. Jeśli więc fala mimo wszystko pojawia się w przystani, musi ona tam jakoś zmyślnie się dostać. Innymi słowy, musi ona być na tyle "inteligentna" aby móc dostać się do przystani i uczynić tam szkody, na przekór że przystań zawsze osłonięta jest falochronem jaki zatrzymuje zwykłe fale morskie.

W dalszej części tej strony wyjaśnię, że "tsunami" manifestuje swoją "inteligencję" poprzez korygowanie skutków ześlizgiwania się ludzi w szpony wysoce niemoralnej i niszczyielskiej filozofii zwanej Pasożytnictwem. (Zasady owego korygowania następstw pasożytnictwa są wyjaśnione w punkcie #B4 totalizycznej strony seismograph.pl.htm.) Innymi słowy, opisywana w tym punkcie totalizyczna definicja "tsunami" stwierdza, że **tsunami jest to "korygująca inteligencja" która posługuje się wodą morską dla zasiewania śmierci i zniszczeń w celu naprawienia następstw ześlizgnięcia się określonej społeczności ludzkiej w najgłębsze stadium filozofii pasożytnictwa**. Tsunami jest tylko jednym z całego szeregu inteligentnych "klęsk żywiołowych" które są celowo formowane dla korygowania "moralności" tzw. "intelektów grupowych" opisywanych w punktach #B2 do #B4.4 strony o nazwie mozajski.htm (tj. dla korygowania moralności całych rodzin, wsi, miast, wysp, narodów, krajów, itp.). Do innych podobnie inteligentnych takich klęsk należą też m.in.: trzęsienia ziemi, tornado, huragany, obsuwiska błota i ziemi, powodzie, pożary, wojny, oraz cały szereg dalszych wyszczególnionych w punkcie #O1 poniżej.

Zdefiniowanie "tsunami" przez totalizm jako "korygującej inteligencji" nagle otwiera dla nas możliwość której wcale NIE była w stanie nam stwarzyć naukowa

definicja tej "klęski żywiołowej". Wszakże kiedy wie się że jest to inteligentny żywioł, wówczas można znaleźć powody dla którego on się pojawia, poczym wyeliminować te powody - zaś żywioł sam zaniknie. Można też znaleźć sposoby jak się przed nim bronić - np. poprzez wyperswadowanie mu aby nas pozostawił w spokoju. To też czyni niniejsza strona. Dlatego stronę tą warto poznać.

Część #C: Skąd "tsunami" się biorą:

#C1. Zaprzestajmy naukowe "chowania głowy w piasek" i nazwijmy powód po imieniu:

Dzisiejsi naukowcy do doskonałości opanowali zasadę i umiejętność takiego definiowania i wyjaśniania wszelkich dzisiejszych tragedii, że wyjaśnienie to ani NIE czyni nikogo odpowiedzialnym za zniszczenia, ani NIE wskazuje sposobu na jakie tragedii tych dałoby się uniknąć. Zgodnie też z ową naukową zasadą, tsunami są przypadkowym "produktem ubocznym" podwodnych trzęsień ziemi, natomiast owe "trzęsienia ziemi" są następstwami naturalnych, nieustannych, oraz czysto fizycznych (tj. bezmyślnych) zmian w konfiguracji skorupy naszej planety. Zgodnie więc z tą naukową definicją i wyjaśnieniem, na "tsunami ani na trzęsienia ziemi jakoby nic NIE da się poradzić, a trzeba je zaakceptować" (znaczy niby należy kontynuować umieranie z ich powodu). Wszakże zdaniem naukowców, podobno są one nieuniknionymi następstwami działania natury. Będąc świadomym istnienia takiego naukowego zdefiniowania i wyjaśnienia tsunami i trzęsień ziemi, warto jednak także pamiętać, że oficjalna nauka ludzka bez przerwy zmuszana jest odwoływać niemal każde ze swoich uprzednich twierdzeń. Warto także pamiętać, że gdyby naukowcy naprawdę wszystko wiedzieli, wówczas nasza planeta wcale NIE wpadłaby w kłopoty jakie obecnie widzimy wokoło dosłownie na każdym kroku, a jakie m.in. owocują właśnie owymi tsunami i trzęsieniami ziemi.

Na szczęście dla nas, niezależnie od powyższego oficjalnego wyjaśnienia naukowców dla tsunami i dla trzęsień ziemi, zjawiska te są też wyjaśniane w zupełnie odmienny sposób - na bazie naukowej **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Wyjaśnienie to wypracowane zostało łańcuchem logicznych dedukcji opartych na empirycznych obserwacjach, jakie zaprezentowałem w punktach #B1 do #B7 totalizycznej strony **seismograph.pl.htm**. Wynika ono z empirycznej obserwacji, że każde trzęsienie ziemi i każde tsunami zawiera w sobie wysoce wymowne, powtarzalne i zdumiewająco "inteligentne" atrybuty, przykładowo: (1) **trzęsienia ziemi i fale tsunami zawsze uderzają i niszczą tylko te społeczności które praktykują wysoce niemoralną i niszczycielską filozofię zwaną pasżytnictwem**, (2)

zawsze są one poprzedzane objawami które z góry ostrzegają ludzi znających podane tutaj informacje o zbliżaniu się tego nieszczęścia i o potrzebie pilnego działania (objawy te opisuje m.in. punkt #B7 na totalizycznej stronie [seismograph.pl.htm](#)), (3) zawsze albo dają się one powstrzymać, albo też dana społeczność może bronić się przed ich niszczycielskimi następstwami - jeśli tylko ludzie dobrej woli podejmą moralnie motywowane działanie (sposób powstrzymania tych kataklizmów opisuje punkt #B6 na totalizycznej stronie [seismograph.pl.htm](#), zaś ilustrują na faktycznym przykładzie nowozelandzkiej miejscowości zwanej "Petone" - w której ja mieszkam, punkty #I1 do #I3 z dalszej części niniejszej strony).

#C2. Dlaczego tsunami są tak "symulowane" jakby formowane były celowo przez nadrzędną technikę:

Jeśli ktoś podejmie skrupulatne analizy cech tsunami, albo cech dowolnego innego śmiertelniegroźnego żywiołu (np. pożaru, powodzi, itp.), wówczas bez trudu odkryje że cechy te mają wysoce inteligentny charakter. Przykładowo, tsunami niszczą budynki mieszkalne jednak pozostawiają nienaruszone obiekty religijne - takie jak kościoły, meczety, świątynie buddyjskie, krzyże, itp. - po szczegóły patrz punkt #B2 na stronie [seismograph.pl.htm](#). Przy wybieraniu tych ludzi którzy mają zostać uśmierceni tsunami najwyraźniej używa moralności jako kryterium - np. jeśli falami tsunami uderzonych jest dwoje ludzi uczeplonych tego samego drzewa jednak posiadających zupełnie odwrotne poziomy moralności, wówczas umiera ten postępujący niemoralnie, zaś przeżywa ten o wysokiej moralności. Tsunami niszczą jedynie te obszary, których mieszkańcy ześlizgnęli się już do poziomu tzw. "intelektu agonalnego" w ich praktykowaniu [filozofii pasożytnictwa](#). Tsunami posiadają swoje ulubione dni w których uderzają - patrz także treść punktu #B2 na stronie [seismograph.pl.htm](#). Podczas tsunami woda zachowuje się jak żyjące stworzenie lub jak "anioł śmierci" który odnajduje, ściga, oraz uśmierca uprzednio wytypowane ofiary.

Niestety, nie każdy mieszkaniec Ziemi jest gotowy zaakceptować prawdę na temat pochodzenia tych inteligentnych cech tsunami. Dlatego tsunami, a także niemal każda inna "klęska żywiołowa", niezależnie od (1) swojego faktycznego pochodzenia od owej moralnie "korygującej inteligencji", jest dodatkowo tak "symulowana" jakby wywodziła się z dalszych źródeł. Mianowicie, dla użytku naukowców i ateistów wszelkiej maści, jest ona "symulowana" jakby była (2) bezmyślnym żywiołem wynikającym z działania natury. Natomiast dla użytku tych ludzi, którzy już odnotowują inteligentną charakterystykę tsunami, jednak NIE dojrżeli jeszcze do zaakceptowania prawdy na temat faktycznego pochodzenia tego kataklizmu, tsunami są tak "symulowane" jakby były (3) sekretnie uformowane przez jakąś nadrzędną technikę. Więcej informacji o powodach i mechanizmie tego co najmniej trypoziomowego "symulowania" tsunami oraz "symulowania" wszelkiego innego "materiału dowodowego" (w tym

katastrof), zaprezentowane zostało w punktach #C1 do #C5 odrębnej strony o nazwie [prawda.htm](#).

Aby móc jednocześnie dostarczać ludziom aż 3 powyższych (zupełnie odmiennych) wytłumaczeń dla swego pochodzenia, każde tsunami, a także praktycznie wszelkie inne katastrofy, są aż tak umiejętnie sterowane, że dostarczają one równoległego materiału dowodowego jaki jest w stanie równocześnie udokumentować każde z powyższych 3 mechanizmów ich formowania. Innymi słowy, owa moralnie "korygująca inteligencja" która zarządza tsunami i kontroluje wszystkie inne katastrofy, wcale NIE formuje ich przypadkowo na sposób jakiego możnaby się spodziewać po przypadkowej "klęsce żywiołowej". Za to formuje je w wyjątkowo zmyślny sposób jaki równocześnie dostarcza "dowodów" dla aż trzech odmiennych grup badaczy - każda z których to grup stara się dowieść że dane tsunami czy dana klęska powstała w wyznawany przez tą grupę sposób. Innymi słowy, owa moralnie "korygująca inteligencja" tak formuje tsunami i inne katastrofy, aby zawierały w sobie co najmniej trzy równoległe "kategorie dowodów". Pierwszą (1) z tych kategorii, są dowody które utwierdzają przekonania tych badaczy, którzy dojrżeli już do zaakceptowania faktycznego pochodzenia tsunami i innych klęsk żywiołowych od owej "korygującej inteligencji". Natomiast drugą (2) kategorią dowodów też zawartą we wszystkich klęskach żywiołowych, jest takie "zasymulowanie" tych klęsk aby równocześnie dostarczały one innej grupie badaczy dowodów na bardziej prymitywny charakter tych klęsk, mianowicie iż są one jedynie "bezmyślnymi klęskami żywiołowymi". Ta druga kategoria dowodów jest zawsze tak umiejętnie "zasymulowana" aby najpierw rzuciła się w oczy każdemu nawet najbardziej powierzchownemu, zaślepionemu, oraz niedbałemu badaczowi. Z kolei trzecią (3) i już nieco bardziej wyrafinowaną oraz subtelną kategorią dowodów, jaka ma ciągle zwodzić nawet tych co bardziej dociekliwych badaczy, jest takie uformowanie tych katastrof aby równocześnie z poprzednimi dowodami dostarczały one jeszcze innej grupie badaczy równoległych dowodów że katastrofy skrycie wywoływane one są przez UFO. (Dowody te są jednak tak uformowane, aby sprawiały też wrażenie, iż przez sprytnych i przewrotnych UFOonautów zostawały one "upozorowane" tak aby wyglądały jak "bezmyślne klęski żywiołowe".) Przykłady innych niż tsunami katastrof, które też są tak umiejętnie "zasymulowane" jakby skrycie wywoływane one były przez wehikuly UFO, opisane zostały np. na stronie [tornado_pl.htm](#) czy na stronie [katrina_pl.htm](#).) To właśnie z powodu tej trzeciej grupy dowodów, każde tsunami które ktoś przebadła w wystarczająco wnikliwy sposób - tak jak to zilustrowano w "części #D" tej strony, wygląda tak jakby skrycie wywołane zostało przez "techniczną eksplozję wehikulu UFO" która przez nadrzędną chociaż szatańską inteligencję UFOonautów została jedynie celowo tak "upozorowana" aby wyglądała na "bezmyślną klęską żywiołową".

#C3. Pokrewna strona o nazwie [seismograph_pl.htm](#) omawia tematykę

trzęsień ziemi które m.in. indukują opisywane tutaj tsunami:

Tych z czytelników, których zainteresuje treść niniejszej strony, zapraszam również do przeglądu pokrewnej strony o nazwie seismograph.pl.htm. Tamta pokrewna strona omawia tematykę trzęsień ziemi, które jak wiemy za pomocą łańcucha przyczynowo-skutkowego fizykalnie indukują tsunami. Z tego powodu tamta strona seismograph.pl.htm poszerza oraz dodatkowo naświetla wiele tematów omawianych również na niniejszej stronie.

Część #D: Najgorsze tsunami obecnych czasów, czyli tragedia na Sumatra z niedzieli 26 grudnia 2004 roku:

#D1. Moje badania tsunami z 26 grudnia 2004 roku - znaczy przypadek, czy też inteligentny nakaz losu:

W punkcie #C1 na totalizycznej stronie immortality.pl.htm wyjaśniam że nasze życie jest z góry zaprogramowane w tzw. "programie życia i losu". (To dlatego nasze życie może być np. cofane do tyłu za pomocą [wehikułów czasu](#), poczym ponownie przeżywane nieskończoną ilość razy, oddając w ten sposób ludziom do ręki możliwość uzyskania technicznej nieśmiertelności.) Jedną z sytuacji życiowych kiedy owo odgórne zaprojektowanie mojego życia wyraźnie się objawiło, było kiedy przez ów "program losu" zostałem zmuszony do podjęcia badań tsunami opisanych w niniejszej części tej strony.

Owo "niby przypadkowe" zmuszenie mnie przez los do podjęcia badań tsunami, a w ich rezultacie do dojścia do wniosków opisanych na niniejszej stronie, zaczęło się kiedy pod koniec 2004 roku wykupiłem bilet lotniczy na wakacje w Malezji. Moje tam wakacje zaczynały się zaraz po świętach Bożego Narodzenia. W taki sposób niby "przypadkowo" nagle znalazłem się w centrum obszaru dotkniętego skutkami owego tsunami. Miejscowe gazety zapełniły się raportami i opisami tego kataklizmu. Ja zaś zacząłem studiować te raporty - co zwróciło moją uwagę na fakty opisane na tej stronie. Już też wkrótce odnotowałem wysoką "inteligencję" w działaniu tego jakoby "bezmyślnego żywiołu". Tyle że musiało potem minąć jeszcze trzy lata zanim w 2007 roku naukowo odkryłem skąd owa inteligencja się wywodzi. (Początkowo bowiem też dałem się zwieść przez owo "zasymulowanie" tego tsunami tak jakby

spowodowane ono było przez "techniczną eksplozję wehikułu UFO" - po więcej szczegółów patrz punkty #J1 do #N2 z dalszej części tej strony.)

Owo moje niby "przypadkowe" znalezienie się w centrum obszaru zniszczonego przez omawiane tu tsunami zapoczątkowało wieloletnie badania kataklizmów, których wyniki prezentuje zarówno niniejsza strona, jak i inne strony o "korygujących kataklizmach" oraz o ich zapobieganiu. W kolejnych punktach z niniejszej "części #D" jakie teraz nastąpią, opiszę najważniejsze fakty jakie zaraz po owym tsunami z 26 grudnia 2004 roku zdołałem zgromadzić na jego temat z miejscowych publikacji prezentujących raporty i przeżycia naocznych świadków oraz ofiar.

#D2. Jaki przebieg miało owo tsunami z 26 grudnia 2004 roku na Oceanie Indyjskim:

Jak wszyscy zapewne ciągle dobrze to pamiętają, w niedzielę dnia 26 grudnia 2004 roku, czyli w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (po angielsku nazywany "Boxing Day"), o godzinie 8 rano czasu lokalnego, miała miejsce pierwsza "inicjująca" faza opisywanego tu tsunami. Wówczas to bowiem seria 9-ciu potężnych wstrząsów podwodnych miała miejsce na zachód od wyspy Sumatra na Oceanie Indyjskim. Owo potężne trzęsienie ziemi zostało zmierzone jako posiadające 9.0 na skali Richtera. Było to największe trzęsienie ziemi na naszej planecie od 1964 roku. Energia wyzwolona przez owe 9 wstrząsów rozprzestrzeniła się po Oceanie Indyjskim powodując katastroficzne tsunami na przylegających wybrzeżach. Jak się potem okazało, energia ta podróżowała z dwoma odmiennymi prędkościami, mianowicie jako nośnik 9-ciu "pierwotnych fal tsunami" rozprzestrzeniających się (w mojej ocenie w formie zaburzeń magnetycznych) z szybkością ocenianą na około 800 kilometrów na godzinę, oraz jako nośnik drugiej serii nieco mniejszych 9-ciu "wtórnych fal tsunami" rozprzestrzeniających się (w mojej ocenie w formie hydraulicznych zaburzeń wibracyjnych wody oceanu), z szybkością ocenianą na około 160 kilometrów na godzinę. (Niektórzy naoczni świadkowie twierdzili, że miała miejsce jeszcze jedna, trzecia seria wstrząsów podróżująca z jeszcze mniejszą szybkością zaledwie kilkudziesięciu kilometrów na godzinę. W mojej ocenie owa trzecia seria propagowała się w formie mechanicznych zaburzeń wibracyjnych gruntu pod dnem morskim. Z powodu istnienia owej trzeciej serii, Malejowie twierdzą że tsunami to miało formę przejścia "trzech braci zniszczenia". Jednak nigdzie nie natknąłem się na oficjalne potwierdzenie istnienia tej trzeciej serii.) Po dotarciu do najbliższych wybrzeży, energia obu głównych nośników energii zamieniała się w dwie serie liczące po 9 kolejnych fal wodnego tsunami, jakie uderzyły w nabrzeża zmiatając wszystko na swojej drodze. Ciekawostką owych fal było, że 8 z nich było raczej małych i nie czyniących zbyt wiele szkody. Jedna zaś z nich, jaka wędrowała gdzieś w ich środku, była tą niszczycielską falą, około 8 razy większą od innych. To ona zmiatała i zabijała wszystko na swej drodze. Zanim fale te z furią uderzyły w nabrzeże, najpierw woda oceanu została wessana z powrotem do morza, nagle odsłaniając niezwykle szerokie pasmo nabrzeża, na

którego dnia podskakiwały oszołomione czymś ryby pozostawione przez nagle wycofującą się wodę na złowrogo poszerzonej plaży. Ci nierozsądni widzowie, którzy powbiegali na odsłonięte wówczas dno morza aby pozbierać owe rzucające się ryby, stali się pierwszymi ofiarami potężnych fal, które w chwili później uderzyły w nabrzeże. Krajami najbardziej poszkodowanymi przez furie tych fal, okazały się Indonezja, Sri Lanka, oraz Tailandia. Niemniej fale tego tsunami zniszczyły dokumentnie wybrzeża znacznie większej liczby krajów, wliczając w to nawet kraje Afryki, np. Somalię i Kenię. W sumie, w chwili kiedy w dniu 5 stycznia 2005 roku sporządzałem pierwsze opisy tego tsunami, oficjalna liczba ofiar ludzkich tych dwóch serii fal tsunami podawana była wówczas jako około 150 tysięcy osób. Potem liczba ta bez przerwy była powiększana. I tak kiedy ponownie aktualizowałem swoje opisy w dniu 17 stycznia 2004 roku, podawano ją już jako sięgającą około 200 000 ofiar ludzkich, z której to liczby tylko w Indonezji zginęło około 168 000 ludzi. Z kolei gazeta malezyjska "[The Sun](#)", w wydaniu z dnia 21 stycznia 2005 roku, na stronie 9 pisała że liczba ofiar wynosiła wówczas 220 000. Malezyjski wieczorny dziennik telewizyjny z dnia 25 stycznia 2005 roku podawał już całkowitą liczbę oficjalnych ofiar tego tsunami jako wynoszącą 281 705 ludzi (z tego w Malezji oficjalnie zginęło 72 osoby).

#D3. Najbardziej niezwykle cechy tsunami z 26 grudnia 2004 roku, jakich zaistnienie zaszokowało mnie podczas badań owej katastrofy:

Jak już o tym wspominałem, w czasie na krótko po owym tsunami przebywałem na wakacjach w Malezji. Jak zaś wiadomo, północny koniec Malezji, czyli pogranicze Malezji z Tailandią, szczególnie zaś malezyjska Wyspa Penang, został również dotknięty obrzeżem owego tsunami. Mogłem więc o zniszczeniach czytać bezpośrednio z lokalnej prasy. Ponadto często rozmawiałem o nim z miejscowymi ludźmi. Wszakże niektórzy z nich osobiście uczestniczyli w tym tragicznym zdarzeniu. Z informacji jakie wówczas poznałem, zainteresowało mnie szczególnie aż kilka. Oto najważniejsze z nich.

(1) Trzęsienie po falach. Tsunami z Oceanu Indyjskiego miało dosyć interesującą cechę. Mianowicie **fale wody poprzedzały w nim fale wstrząsów ziemi**. Wyrażając to innymi słowami, najpierw wybrzeża oceanu zalane zostały falami wody, a dopiero potem zostały one wstrząśnięte nadeszłymi nieco później falami trzęsienia ziemi. W rezultacie, tsunami to NIE zostało poprzedzone żadnym zjawiskiem które mogłoby ostrzec jego przyszłe ofiary przed nadchodzącym kataklizmem.

(2) Rozwścieczona woda. Woda uderzających fal tsunami jaka zalała wybrzeża, wcale nie była powiększoną wersją zwykłych fal morskich docierających do nabrzeża. Normalne bowiem fale morskie uderzające w nabrzeża formowane są z przezroczystej i czystej wody morskiej o tym samym

kolorze jak morze w danym dniu. Tymczasem woda uderzających fal tsunami opisywana była przez naocznych świadków jako "czarna jak smoła" oraz "rozwścieczona". Ci co zostali nią uderzeni, jednak jakimś cudem przeżyli, opisują ją iż dosłownie **woda tego tsunami gotowała się jak w czajniku, tyle że nie była gorąca**. Niosła ona też w sobie ogromną ilość piasku, błota, oraz najróżniejszych odłamków i odpadków. Ci których dopadła jeszcze na plaży, zostali przez nią kompletnie oślepieni i nie wiedzieli w którym kierunku jest brzeg, a w którym kierunku morze. Piasek bowiem, błoto i odłamki dostały się do ich oczu i uniemożliwiły im patrzenie. Po tym zaś jak woda ta popłynęła przez nabrzeże, faktycznie zmieniła się w rodzaj wrzącego czarnego błota, pełnego belek, desek, najróżniejszych odłamków, cegieł, kamieni, gleby, kawałków metalu, oraz wszystkiego co woda ta napotkała na drodze. Nie dało się w niej wogóle pływać. Tych zaś ludzi w których uderzyła, diurawiła odłamkami, cięła na kawałki i rozczłonkowała. Przetrwali głównie ci, co byli przed nią osłonięci jakąś twardą powłoką.

(3) Zaskoczenie zwierząt. Zwierzęta tym razem NIE wyczuły zbliżającego się tsunami, aż do jakichś 5 minut zanim tsunami to uderzyło. (Normalnie zwierzęta potrafią wyczuć zbliżające się tsunami na wiele godzin, a często nawet na wiele dni, przed jego nadejściem.) Zaobserwowano, że zwierzęta zaczęły uciekać dopiero na jakieś 5 minut przed tym, zanim pierwsze fale tsunami uderzyły ląd. Najprawdopodobniej, zwierzęta te wypłoszone zostały dopiero ławą zaburzeń magnetycznych która do nich dotarła od zasymulowanej eksplozji UFO, a która na nabrzeżu zaczęła właśnie spiętrzać fale wody jakie uderzyły ląd już w kilka minut później. Niemniej, na przekór opóźnionego początku ucieczki, zwierzęta uciekały efektywniej od ludzi. W rezultacie ofiarami tsunami byli głównie ludzie, zaś zwłoki zwierząt znajdowano niezwykle rzadko. To mi przypomina mądrość ludową starych górników którzy kiedyś twierdzili na temat wypadków w kopalniach **"jeśli zobaczysz uciekające szczury, zawsze uciekaj za nimi tam gdzie one biegną - szczury bowiem wiedzą jak się uratować"**.

(4) Dziwny "odpływ". Tuż przed uderzeniem pierwszych fal tsunami woda najpierw cicho i majestatycznie wycofała się głęboko w morze, jakby w następstwie szczególnie silnego "odpływu". Dopiero w kilka minut potem powróciła i ponownie uderzyła w nabrzeża z przedziwnym rykiem i ogromną furią. Podczas tego nagłego wycofywania się, woda ta pozostawiła na ogromnie poszerzonej plaży wiele dużych trzepoczących się ryb. (Typowo, wycofująca się woda zabiera ze sobą ryby, a ściślej ryby podążają za wycofującą się wodą.) Wyglądało to tak, jakby owe ryby doznały szoku od ławy zaburzeń magnetycznych która w nie nagle uderzyła, a która przybyła w wyniku zasymulowania eksplodujących pędników UFO. Zostały więc jakby przez owe zaburzenia magnetyczne całkiem ogłuszone, straciły orientację i nie podążały za wycofującą się wodą. Tuż przed uderzającym tsunami zaistniały nawet sytuacje, że w kilku miejscach ludzie wbiegli na ową nietypowo poszerzoną plażę, aby pozbierać trzepoczące się na niej ogromne ryby. Ludzie ci nie zdążyli jednak już powrócić na ląd z owymi rybami. Już wkrótce zostali bowiem potopieni przez walącą się na nich górę gotującej się i wymieszanej z piaskim wody pierwszej fali tsunami, która oślepiła ich oczy i uniemożliwiła im pływanie.

(5) Anonimowy samarytanin. Jednym z bardziej niezwykłych zdarzeń owego tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku były ostrzeżenia "anonimowego

Europejczyka". Opisane one były w artykule "The unknown hero" opublikowanym na stronie 5 wydania gazety malezyjskiej "[New Straits Times](#)" datowanej 31 grudnia 2004 roku. Otóż na około godzinę przed tym zanim tsunami uderzyło plażę zwaną "Teluk Bahang" na malezyjskiej wyspie Penang, wzdłuż owej plaży biegł jakiś mężczyzna o wyglądzie Europejczyka i wieku szacowanym na około 50 do 60 lat. Donośnym i pełnym grozy głosem Krzyczał on w języku Malejów "Keluar! keluar!" (co znaczy "ratuj się, uciekaj"). Coś w jego głosie, biegu, czy zachowaniu było aż tak strasznego, że przeraziło to kąpiące się dzieci które przynagliły rodziców aby jednak uciekać z plaży. Chociaż więc nic nie wskazywało dlaczego plażowicze powinni uciekać, około 200 ludzi posłuchało jego krzyków i wspięło się na strome zbocze jakie leżało na granicy tej plaży. Z drogi która biegła na górze wzdłuż owego zbocza obserwowali później dalszy rozwój wydarzeń. Jak się okazało, wszyscy oni zawdzięczali swe przeżycie temu anonimowemu mężczyźnie. Jednak kilku ludzi zignorowało jego ostrzeżenia i pozostało na plaży lub w wodzie. Wszyscy ci co pozostali niestety zginęli. Oprócz krzyków tego mężczyzny początkowo nic nie znamionowało nadchodzącego tsunami. Był bowiem pogodny i bezwietrzny dzień. Morze było piękne i spokojne. Nigdy później nie ustalono kim właściwie ów mężczyzna był. Mnie w jego ostrzeżeniach zastanawia aż kilka spraw. Przykładowo, dlaczego był on podobny do UFOonautów z tzw. "rasy nordyckiej"? Skąd on wiedział że nadchodzi śmiertelne tsunami, kiedy żadne oznaki nie wskazywały jeszcze co się gotuje? Skąd znał język Malejów? (Wszakże tylko bardzo niewielu Europejczyków uczy się tego języka.) Dlaczego zdusił on w sobie bardzo przecież ludzki odruch cieszenia się sławą i przyjęcia wdzięczności tych których uratował? Wszakże na przekór że uratowani później go intensywnie szukali, nigdy się nie ujawnił? Jest mi ogromnie trudno sobie wyobrazić, aby wśród owych symulacji "diabelskich UFOonautów" którzy tak są "zasymulowani" jakby właśnie wykańczali oni naszą cywilizację, znaczy którzy jakoby bez zmruczenia oka zamordowali owym tsunami około 300 000 ludzi, oraz którzy późniejszymi katastrofami spowodowali zamordowanie następnych milionów, zasymulowany też został choćby jeden "dobry" UFOnauta który ciągle miałby sumienie i moralne odruchy. Jednak w powyższej sprawie nie mam innego wyjścia niż dopuścić taką możliwość. Moje wyrazy uznania "anonimowy UFOnauta" - chylę przed tobą czoła!

(6) "Duchy" Europejczyków. W prasie malezyjskiej, wkrótce po owym tsunami pojawiło się wiele raportów ludzi widujących "duchy" które oglądały sobie miejsca gdzie poprzednio tsunami uderzyło. Owe dziwne "duchy" widziane były i raportowane nie tylko w Malezji, ale praktycznie we wszystkich krajach uderzonych przez owo tsunami. Zapewne nie byłoby nic niezwykłego w spotykaniu "duchów" na obszarze gdzie właśnie setki tysięcy ludzi zginęły gwałtowną śmiercią. Problem jednak w tym, że "duchy" te opisywane były nie jako miejscowi Azjaci, a jako Europejczycy typowo "skandynawskiego" wyglądu, którzy jednak wykazywali nietypowy zwyczaj nagłego znikania z widoku, lub przechodzenia przez zamknięte drzwi albo mury. Oczywiście, pytanie które nasuwa się natychmiast, to dlaczego na obszarze gdzie zginęli głównie ludzie o azjatyckim wyglądzie, zaczęto widywać "duchy" o głównie europejskim wyglądzie. Zanim jednak ktoś wymyśli uzasadnienie tego faktu bazujące na śmierci Skandynawskich turystów, warto rozważyć jak miejscowi ludzie z obszaru

zniszczenia opisywaliby symulacje UFOonautów którzy tam przylecieli aby inspektować efekty wywołanego przez siebie tsunami. Wszakże wiele symulacji UFOonautów również przynależy do tzw. "rasy nordyckiej" wyglądając jak skandynawscy turyści. Ponadto mają oni zdolność do nagłego znikania z widoku, do przechodzenia przez drzwi i mury, itp. Warto tu dodać, że owe obserwacje "duchów" osiągnęły tak duże nasilenie w obszarze dotkniętym tsunami, że spowodowały one nawet rodzaj "psychozy duchów". Miejscowi ludzie zaczęli tam się obawiać wychodzenia wieczorami lub w nocy na plażę lub na obszar zniszczony przez tsunami. (Najlepszy artykuł na temat owych "duchów" przeczytałem w malezyjskiej gazecie "[The Malay Mail](#)" datowanej 18 stycznia 2005 roku. Niemniej oprócz pisanych artykułów, w Malezji wiele się również mówiło na ich temat.) Interesujące w całej tej sprawie duchów jest również, że wkrótce po tym jak opublikowałem w internecie niniejszą stronę, nagle w krajach w których owe "duchy" buszowały, miejscowe władze zaczęły nawoływać aby zaprzestać mówienia i pisania na ich temat ponieważ rzekomo "odstrasza to zagranicznych turystów". (Ciekawe dlaczego władze te nie zakazały "duchom" inspektowania miejsc uderzonych przez tsunami, zamiast zamykania ludziom ust i zamiast zakazywania mówienia i pisania na temat duchów?) Artykuł na temat owego zakazu mówienia i pisania na temat duchów ukazał się pod tytułem 'No ghosts please - you're scaring tourists' (tj. 'Proszę tylko bez duchów - wystraszysz turystów'), na stronie 11, darmowego wydania malezyjskiej gazety "[The Sun](#)" datowanego w piątek, 28 January 2005. Mnie osobiście zastanawia logika poza owym nawoływaniem. Jeśli bowiem znajdzie się turysta który jest na tyle odważny że zechce przylecieć na miejsce niedawno zniszczone przez tsunami, gdzie zgodnie z twierdzeniami naukowców w każdej chwili można się spodziewać następnych trzęsień ziemi i następnych tsunami, jeśli turystę owego nie wystraszy fakt że obszary te zagrożone są najróżniejszymi chorobskami oraz że ciągle znajdowane są tam kolejne nieboszczyki, to jak takiego turystę wystraszyć mogą opowiadania o "duchach". Moim zdaniem, opowiadania te tylko go jeszcze bardziej zainteresują danym miejscem! (Tak przynajmniej ma się w moim własnym przypadku!) Czyli całe to zakazywanie miejscowym ludziom mówienia o duchach wcale nie ma sensu z punktu widzenia turystów. Jednak ma wyraźny sens z punktu widzenia symulacji UFOonautów nie chcących aby ludzie się dowiedzieli że inspektują oni miejsca jakie uprzednio zniszczyli.

(7) Przetrawianie kościołów, meczetów i świątyń buddyjskich. Tsunami zniszczyło większość budynków stojących w obszarze zalanym jego falami. Jednak szokująco, ostały się mu wszystkie meczety muzułmańskie, wszystkie kościoły katolickie, oraz wszystkie świątynie Buddyjskie, jakie stały w obszarze zniszczeń. W rezultacie, kiedy informację o owym ostaniu się kościołów, meczetów i świątyń pokazywano w telewizji, obraz jaki się ukazywał był iście niesamowity. Widoczne bowiem na nim były całkowicie zniszczone obszary, gdzie przez dziesiątki kilometrów po ludzkich osiedlach i zabudowaniach pozostały jedynie szare i odarte z zieleni pola wyglądające jak wysypiska śmieci, tj. grubo pokryte poczerniałymi belkami, gruzem, odłamkami, śmieciami, oraz błotem. Jednak w samym środku tego mrocznego obrazu zniszczenia, co jakiś czas stał jasny, czysty, nietknięty przez dewastację kościół, meczet, albo świątynia. Wyglądało to tak, jakby Bóg dawał wszystkim do zrozumienia, że jakakolwiek diabelska siła dokonuje tych zniszczeń, nie jest ona w stanie

zaszkodzić temu, co pozostaje pod Jego opieką. Ponadto, w tym ostantiu się przed zniszczeniem zarówno kościołów jak meczetów i świątyń, moim zdaniem zawarte jest wyraźne przesłanie od Boga które stwierdza: "ludzie, nie obracajcie się jeden przeciwko drugiemu z powodu religii którą wyznajecie, bowiem dla mnie istotne jest jak moralne życie prowadzicie, a nie pod jakim imieniem do mnie się modlicie".

#D4. Jaki materiał dowodowy potwierdza, że przebieg tsunami z 26 grudnia 2004 roku został dodatkowo tak "zasymulowany" jakby spowodowany był techniczną eksplozją UFO:

Jak to już skrótowo wyjaśniałem w punkcie #C2, tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku wykazuje obecność całego szeregu cech tak inteligentnie "zasymulowanych" w aż trzy odmiennie poziomy symulacji, aby bezpośrednio dowodziły one aż trzech odmiennych pochodzeń dla tej katastrofy. Mianowicie, niezależnie od "faktycznego jego pochodzenia" - jakie będzie objaśnione w dalszej części tej strony, jeden "poziom zasymulowania" tego tsunami ukazuje je jako rodzaj "bezmyślnego żywiołu" spowodowanego działaniami natury. Natomiast inny "poziom zasymulowania" tego samego tsunami sugeruje, że wcale nie spowodowane ono było "działaniami natury" czy "matki Ziemi", a zaindukowane zostało technicznie poprzez podwodną (a ściślej poddenną) eksplozję wehikułu UFO typu K3. Owe cechy symulujące eksplozję UFO będą teraz po kolei omawiane w następujących punktach #D5 do #D8 niniejszej strony internetowej. Aby jednak już obecnie wskazać czytelnikowi jakies ich przykłady, to należą do nich, m.in.

(Punkt #D5 poniżej): fakt, że to tsunami składało się z takiej samej liczby (tj. 9-ciu) fal wodnych atakujących nabrzeże, jaką to liczbę eksplodujących pędników mają wehikuły UFO typu K3. Ponadto, podobnie jak osiem pędników bocznych UFO typu K3 wyładowanych jest jednakową ilością energii magnetycznej, zaś jeden pędnik główny tego UFO typu K3 zapełniony jest ośmiokrotnie większą ilością energii magnetycznej, również 8 fal wody atakujących nabrzeża podczas tego tsunami było relatywnie małej i jednakowej wielkości, jednak jedna fala zawarta pomiędzy nimi była około 8 razy większa - i to ona dokonała zasadniczych zniszczeń.

(Punkt #D6 poniżej): fakt, że energia tego tsunami przenoszona była aż przez dwa nośniki, mianowicie (a) przez ogromnie szybką (jeśli nie przemieszczającą się natychmiastowo) falę zaburzeń magnetycznych, oraz (b) znacznie od niej wolniejszą falę drgań hydraulicznych. Warto przy tym odnotować, że przy innych tsunami, energia wywołujących je trzęsień ziemi zwykle przenoszona jest wyłącznie przez drgania hydrauliczne.

(Punkt #D8 poniżej): fakt, że tsunami miało miejsce w dniu podobno szczególnie faworyzowanym przez UFOautów, mianowicie w dniu 26-go (tj. 13 + 13). ltd, itp.

* * *

Niezależnie od nadmienionego powyżej zasadniczego materiału dowodowego, który implikuje że owo tsunami spowodowane było przez eksplozowanie wehikułu UFO, a stąd który omawiany jest w odrębnych punktach z dalszej części tej strony, istnieje również cała masa dodatkowych obserwacji i dowodów wskazujących na dokładnie to samo. Owych dodatkowych obserwacji, wskazujących na UFO jako na rzekomą przyczynę tego tsunami, jest przy tym aż tak dużo, że zabrakło mi czasu, badawczej mocy przerobowej, oraz miejsca, aby dokładnie je udokumentować na niniejszej stronie. Aby więc chociaż tu wskazać jakiego rodzaju są te dodatkowe obserwacje i dowody, poniżej przytoczę w krótkich punktach opisy najbardziej reprezentacyjnych z nich.

(1) Rezonujące ryby. W kilku gazetach malezyjskich pokazywane były fotografie brzegów morza (plaż) wykonanych w kilka dni później w obszarach uderzonych przez tsunami. Na fotografiach tych zaszokowało mnie, że w miejscu gdzie zwykle wzdłuż plaży leży pas śmieci normalnie wyrzucanych na brzeg przez fale morskie, tym razem leżał pas masowo wyzdychanych ryb. Najwięcej fotografii owych ryb znajdowało się w dodatku specjalnym "Focus" do niedzielnego wydania gazety malezyjskiej "[New Sunday Times](#)" datowanego w niedzielę 9 stycznia 2005 roku (np. patrz tam strony 1 i 2). Nie byłoby nic dziwnego w fakcie, że po tak dewastującym wydarzeniu wzdłuż plaży leży kilka zdechłych ryb. Wszakże tam gdzie szaleją żywioły czasami muszą też mieć miejsce wypadki, zaś ryby nie są chronione przed padaniem ich ofiarami (wszakże przysłowie stwierdza że "gdzie drwa rąbią tam wióry lecą"). Jednak jest już bardzo dziwne, że aż taka masa ryb wyzdychała. Wszakże nawet łodzie które płynęły poprzez morze przetrwały nietknięte falami tsunami które przepłynęły pod nimi. Stąd podobnie powinno być z rybami - fale hydrauliczne powinny przemieścić się wokół nich bez uczynienia im jakiegokolwiek szkody. Taki brak zniszczeń w wodzie został zresztą nawet potwierdzony przez badania - patrz artykuł "Minimal damage to west coast reefs" (tj. "Minimalne szkody w rafie koralowej z zachodniego wybrzeża") jaki opublikowano na stronie 16 malezyjskiego wydania gazety "[New Straits Times](#)" datowanego we wtorek, 8 February 2005. Nawet jednak jeszcze bardziej dziwny niż ta ogromna liczba zdechłych ryb jest fakt, że coś z tymi rybami było nie tak. Na różnych zdjęciach wszystkie te ryby miały bowiem dokładnie taką samą wielkość, która na podstawie ich porównania z wielkością ludzi oceniam na około 1 kilo (czyli na wielkość typowego wigilijnego karpia z [Milicza](#)). Pomimo poszukiwań udało mi się na tych zdjęciach znaleźć tylko jedną rybę odmiennej wielkości (tj. znacznie większą). Ta jedna większa zdechła ryba leży jednak w obrębie prawdopodobieństwa ulegnięcia właśnie nieszczęśliwemu wypadkowi, np. zostania przebitą przez tsunami jakimś ostrym odłamkiem. Jakież to więc dziwne musiałyby być "wypadki" z tymi rybami, aby zabijały one wyłącznie ryby tej samej wielkości - i to w tak ogromnych ilościach. Ja jestem gotowy się założyć, że wszystkie te ryby pozdychały z jakiegoś innego, chociaż wszystkie z tego samego, powodu. Ich jednakowa wielkość natychmiast nasuwa przy tym tylko jedną możliwość, mianowicie że zdechły one w wyniku obrażeń wewnętrznych

ponieważ ich ciała zarezonowały z jakimiś wibracjami o wysokiej energii i ściśle określonej częstotliwości, które to wibracje rozprzestrzone zostały po morzu równocześnie z tsunami. Wiadomo zaś, że pole magnetyczne generowane przez pędniki UFO oscyluje z częstotliwością około 2500 Hz. (Opis sposobu wyznaczenia tej częstości pola UFO zawarty jest w podrozdziale K5.1.1 z tomu 9 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).) Wszystko więc wskazuje na to, że w chwili owej zasymulowanej eksplozji UFO typu K3, która to eksplozja miała jakoby wywołać omawiane tu tsunami, wyemitowana została również w morze fala wysoko-energetycznych wibracji które spowodowały śmierć wszystkich ryb jakich ciała zarezonowały z ową falą wibracyjną. Co mnie jednak najbardziej szokuje w tym wszystkim, to że praktycznie nikogo nie zastanowiła ta identyczna wielkość pouśmiercanych ryb ani ich ogromna liczba, oraz że nikt nie badał przyczyny ich śmierci w tak masowych ilościach. To pokazuje jak niedbałe i jak powierzchowne są badania zawodowych (opłacanych) naukowców.

Do powyższego powinienem dodać, że kiedy w Nowej Zelandii oglądałem reportaże telewizyjne z tsunami w Samoa (opisanego w punkcie #F2 poniżej), również uderzyła mnie tam spora liczba ryb podobnej do siebie wielkości, jakie pouśmiercane poniewierały się tam na brzegu morza. Tyle, że w Samoa wszystkie owe pouśmiercane ryby były kilka razy większe niż ryby pouśmiercane podczas opisywanego tutaj tsunami z Oceanu Indyjskiego.

(2) Kumulacyjne trzęsienie? W wojskowości często używany jest specjalny kształt ładunku wybuchowego, który nazywa się "ładunkiem kumulacyjnym". Jest on ukształtowany podobnie jak lustro w reflektorze, tak że po wybuchu kieruje on fale uderzeniowe głównie w jednym kierunku. Stąd używa się go głównie do niszczenia pancerzy, np. czołgów. Otóż szokującą cechą owego tsunami z 26 grudnia 2004 roku było, że uformowane przez nie zniszczenie również układało się na kształt zniszczenia od ładunku kumulacyjnego. Dostyc dokładne opisy tego niezwykłego, bo "kumulacyjnego" zniszczenia, zawarte są w artykule "Physics explains variance in waves" opublikowanym na stronie 42 w wydaniu gazety malezyjskiej ["Sunday Star"](#) datowanej 9 January 2005. Zgodnie z owymi opisami, obszary jakie głównie ucierpiały of tego tsunami, były położone na północ, a także na wschód i zachód od epicentrum. Natomiast np. małe wysepki Diego Garcia, a także Mauritius, położone na wschód od Madagaskaru, czyli mniej więcej na południe od epicentrum, praktycznie pozostały niemal nietknięte przez to tsunami. Ponadto, same fale tsunami wykazywały zróżnicowanie w zależności od swego położenia względem epicentrum, dokładnie tak jak to dzieje się z falami uderzeniowymi "ładunku kumulacyjnego". Oczywiście, gdyby omawiane tu, "kumulacyjne trzęsienie ziemi" miało być spowodowane było przez naturę, byłoby ono raczej niezwykłością. Wszakże ziemia wcale nie trzęsie się jak kumulacyjny ładunek wybuchowy. Jeśli jednak tsunami to zostało tak "zasymulowane" jakby spowodowane było wybuchem pędników w UFO typu K3, wówczas musiałyby ono mieć właśnie kumulacyjny charakter. Wszakże pędniki w wehikule UFO są właśnie umiejscowione na kształt reflektora. Dlatego też wszystkie poprzednie eksplozje UFO opisywane w punkcie #N2 tej strony, tj. eksplozja Tapanui i Tunguska, miały taki kumulacyjny charakter. (Więcej na temat kumulacyjnego charakteru eksplozji UFO wyjaśnione jest w podrozdziale C2 monografii [5/4].)

(3) Odgłos syczenia oraz pojawienie się jakby "mgły". Wielu świadków

symulowanej eksplozji UFO z Tunguskiej w Centralnej Syberii (opisanej w punkcie #N2 poniżej tej strony) podkreślało w swoich raportach, że równocześnie z pierwszym błyskiem eksplozji rozpadającego się wehikułu UFO usłyszeli oni bardzo głośny syk. (Dopiero w chwilę po owym syku usłyszeli pierwszą, magnetyczną serię 21 wybuchów.) Otóż szokującym faktem tsunami z Sumatry było, że jego obserwatorzy również usłyszeli podobny głośny syk. Zaraz zaś po owym syku woda morska zaczęła się "gotować" produkując bąble i pianę. Oto opis owego syku raportowanego przez jednego ze świadków, opublikowany w artykule "Waves like 'possessed beasts'" (tj. "Fale jak 'opętana bestia'") jaki ukazał się na stronie 17 nowozelandzkiej gazety "[Otago Daily Times](#)" wydanie z 29 December 2004, cytuję (w moim swobodnym tłumaczeniu): *"Thazangude, Indie: Sekundy przed tym zanim pierwsze fale uderzyły w rybaków od tyłu, powietrze zamieniło się w mgłę zaś rybacy usłyszeli głośny dźwięk syczący, tak jakby morze zamieniło się w niebezpieczną bestię. ... poprzednio spokojna woda zaczęła pokrywać się pianą i bąblami, oraz zaczęło tak wyglądać jakby zimowa mgła się wtaczała. "Usłyszeliśmy ów nieprzyjemny 'ssssssssss' dźwięk," Pan Arul opowiadał w poniedziałek. "Ja nigdy nie widziałem ani nie słyszałem niczego podobnego." ... "* (W oryginale angielskojęzycznym: *"Thazangude, India: Seconds before the first wave struck the fishermen from behind, the air turned to mist and they heard a loud hissing noise, as if the sea had become a savage animal. ... the calm waters had started to froth and bubble, and it seemed as if a wintry fog was rolling in. "There was a ghastly 'ssssssssss' sound," Mr Arul recalled on Monday. "I hadn't seen or heard anything like this before." ... "*) Do powyższego warto też dodać, że - jak to zilustrowano zdjęciami na stronie [UFO-chmury](#), wibracje pola magnetycznego z UFO (lub z eksplozji UFO) są w stanie spowodować nagłe uformowanie się mgły poprzez zarezonowanie z częstością własną cząsteczek pary wodnej zawartej w powietrzu.

(4) Nietypowo silne zorze polarne. Kiedy w 1908 roku miała miejsce symulowana eksplozja UFO w Tunguskiej na Centralnej Syberii, jedną z jej konsekwencji było, że przy obu biegunach Ziemi zaczęto wówczas obserwować nietypowo silne zorze polarne. Przykładowo w Anglii odbłask tych zórz był tak intensywny, że podobno dawało się tam czytać gazetę o północy. Otóż niezwykłością omawianego tutaj tsunami było, że również spowodowało ono nietypowo intensywne zorze polarne. Pamiętam że wieczorem albo 27-go, albo też 28-go grudnia 2004 roku, nadawana była w nowozelandzkim dzienniku telewizyjnym informacja o nietypowo silnej zorzy polarnej którą podobno dało się widzieć aż niemal pod miejscowością Dunedin na Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Z kolei w dzienniku telewizyjnym następnego dnia podawano, że silne zorze polarne zaobserwowano w Anglii w miejscowościach z których normalnie zórz polarnych nie daje się tam zobaczyć. W czasie oglądania tej informacji nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z jej związku z zasymulowaną eksplozją UFO koło Sumatry (tj. nie doszło wówczas jeszcze do mojej świadomości, że omawiane tutaj tsunami mogło być zasymulowane jako wywołane technologicznie poprzez eksplodowanie wehikułu UFO). Nie odnotowałem więc dokładnych namiarów na owe wysoce dowodowe wiadomości na ten temat. Kiedy zaś w połowie lutego 2005 roku powróciłem z wakacji w Malezji, już nadaremnie starałem się odnaleźć jakieś informacje pisane na temat owych szczególnie intensywnych zórz polarnych mających miejsce na Ziemi nocami

zaraz po 26 grudnia 2004 roku. Z uwagi jednak na dowodowe znaczenie owych zórz, chciałbym tutaj zaapelować do czytelników aby informowali mnie o publikacjach na ten temat, jeśli przypadkowo na takowe kiedyś się natkną.

(5) Zanik życia w kraterze na dnie oceanu. Dokładnie w byłym epicentrum trzęsienia ziemi które wywołało tsunami z 26 grudnia 2004 roku, 4 km pod wodą istnieje rodzaj 1000-metrowego krateru (rozpadliny), jak ten pozostały po wybuchu UFO. Krater ten jest podobny do opisywanego na odrębnej stronie internetowej tzw. "[krateru Tapanui](#)" istniejącego w Nowej Zelandii i również mierzącego około 1000 metrów średnicy (krater Tapanui jest też opisany na odrębnej stronie internetowej o [Nowej Zelandii](#)). Tyle że ów podmorski krater jest położony na zboczu bardziej stromego wzgórza. W pięć miesięcy po pojawieniu się opisywanego tu tsunami, naukowcy wysłali zdalnie sterowaną łódź podwodną do owego krateru. To co w nim odkryli zaszokowało wszystkich. Wyniki ich odkrycia opisane były w maleńkim artykule "Tsunami creates dead zone" (tj. "Tsunami stworzyło wymarłą strefę"), który ukazał się w nowozelandzkiej gazecie "[The Dominion Post](#)", wydanie z piątku, 16 December 2005, strona B5. Wyniki te omawiała wówczas również strona internetowa o adresie theage.com.au/news/world/tsunamis-mystery-of-the-deep/2005/12/13/1134236064117.html#. Mianowicie okazało się, że w owym czasie ciągle woda była tam "mętna". Ponadto, na przekór swego położenia przy równiku, woda ta miała temperaturę jedynie 4 stopni. Z kolei w owej mętnej wodzie zaniknęło wszelkie życie. Wyrażając to innymi słowami, w 5 miesięcy po tsunami, w samym epicentrum trzęsienia ziemi które je wywołało, ciągle istniała ogromna strefa zupełnie pozbawiona jakiegokolwiek śladu życia. Tymczasem gdyby trzęsienie ziemi miało pochodzenie naturalne, po takim czasie życie powinno już powrócić do owego krateru z epicentrum. Natomiast jeśli krater ten miał powstać w wyniku eksplozji telekinetycznego UFO, woda oraz wszelkie inne substancje w nim obecne musiały by zostać silnie natelekinetyzowane. Z kolei takie natelekinetyzowane substancje uzyskują cechę zwaną "**nadślizkością**". (Cecha ta opisana jest w podrozdziale H8.1 z tomu 4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).) Owa "nadślizkość" zaś z jednej strony uniemożliwia "ustanie się zawieszin" zawartych w wodzie - co wyjaśnia fakt że wówczas ciągle woda była jest mętna. Z drugiej zaś strony uniemożliwia ona utrzymywanie w sobie rozpuszczonych gazów (tlenu), co czyni ją niezdatną do podtrzymania życia. Ponadto, zjawisko naturalnej [telekinezy](#), która ciągle zachodzi w owej natelekinetyzowanej wodzie, powoduje obniżenie jej temperatury. To zaś wyjaśnia dlaczego, na przekór położenia w tropiku, woda ta była równie zimna jak woda oceanu tuż przy Antarktydzie. Dlatego faktyczne istnienie owej strefy pozbawionej życia w byłym epicentrum, jest kolejnym dowodem że tsunami zostało precyzyjnie zasymulowane tak jakby spowodowane ono zostało przez celowe eksplodowanie (telekinetycznego) wehikułu UFO.

Czytając powyższe opisy materiału dowodowego należy przy tym pamiętać, że mają one jedynie uzupełniający charakter do niepodważalnych faktów udokumentowanych w punktach #D5 do #D8 poniżej. Te zaś niepodważalne fakty niezbicie wykazują na jedną niezwykłą prawdę. Mianowicie, że owo śmiercionośne tsunami z całą pewnością było celowo tak zasymulowane jakby spowodowane ono zostało w zamierzony sposób przez jakoby moralnie upadłych krewniaków ludzkości, poprzez podziemne eksplodowanie ich wehikułu UFO typu

K3. Z kolei owa niezwykła prawda ma dla nas taką wymowę, że owo tsunami wcale nie było pojedynczym czy ostatnim, a pierwszym z całego szeregu tsunami które owe stworzenia symulowane jako nasi upadli krewniacy, jakoby zaplanowali zaserwować ludzkości.



Fot. #D4 (P1 w [1/5]): Oto zdjęcie najmniejszego wehikułu UFO, którego eksplozja została zasymulowana w dniu 26 grudnia 2004 roku jako przyczyna śmiertelnego tsunami z Sumatry. (Kliknij na to zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Ten najmniejszy wehikuł UFO jest nazywany typem K3 - jest on także pokazany oraz objaśniony w [1/5] jako rysunek P1. (Jego nazwa "K3" wywodzi się z faktu, że współczynnik "krotności" dla tego UFO, czyli stosunek jego średnicy gabarytowej "D" do wysokości gabarytowej "H", $K=D/H$, dla tego szczególnego typu UFO wynosi dokładnie $K = 4.38/1.46 = 3$.) Wszystkie symulacje wehikułów UFO są tak dokonywane, aby wyglądało że moc i atrybuty techniczne tych wehikułów są wykorzystywane właśnie do wyrządzenia ludziom szkody. Przykładowo, to właśnie eksplozja wehikułu UFO typu K3, identycznego do tego pokazanego na powyższym zdjęciu, została zasymulowana w dniu 26 grudnia 2004 roku, aby spowodować owo śmiertelne tsunami z Oceanu

Indyjskiego. O tym że to właśnie zasymulowanie esplodowania tego typu UFO spowodowało owo tragiczne tsunami, świadczy wiele cech omawianych na niniejszej stronie. Przykładem owych cech może być fakt, że owo tsunami składało się z 9 fal, czyli z liczby która dokładnie odpowiada liczbie 9 wyładowanych energią pędników które zamontowane są w owym K3 type UFO. Więcej informacji na temat typu K3 wehikułów UFO, jak również więcej zdjęć poszczególnych typów UFO, można znaleźć w tomie 14 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).)

* * *

(**Zauważ** że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.)

#D5. Dlaczego fakt, że tsunami z 26 grudnia 2004 roku skomponowane było z 9 fal, potwierdza iż zostało ono "zasymulowane" tak jakby wywołała je podziemna eksplozja UFO typu K3:

Tsunami z 26 grudnia 2004 roku skomponowane było z 9-ciu oddzielnych kolejnych fal. Z kolei owe 9 fal dokładnie odpowiada 9 pędnikom zawartym w UFO typu K3. Każdy taki pędnik zawsze wyładowany jest po brzegi energią magnetyczną o wielkości odpowiadającej co najmniej 1 megatonie TNT. Kiedy więc zostaje on celowo eksplodowany pod ziemią lub wodą, jego wybuch wzbudza ogromnie niszczycielskie trzęsienie ziemi lub falę tsunami. Wyjaśniając to innymi słowami, aby technicznie spowodować katastrofę aż opisywanej tu wielkości, wystarczyło pod dnem morza eksplodować jeden statek UFO typu K3. W tym celu wystarczyło, że UFO takie wleciało głęboko pod ziemię i tam eksplodowało. Oczywiście UFO nie miało problemu z takim wleceniem pod ziemię, bowiem wehikuły UFO są zdolne do drążenia podziemnych tuneli - pokazanych w punkcie #F1 totalizycznej strony [newzealand_pl.htm](#). Ponadto, wehikuły UFO są również odporne na wysokie temperatury i na ogromne ciśnienia - którą to odporność nadaje im tzw. "soczewka magnetyczna" i "szkielet magnetyczny". (Owa "soczewka magnetyczna" i "szkielet magnetyczny" opisane są w podrozdziałach F10.1 i F10.3 z tomu 3 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).)

Podsumowując powyższe, cechy opisywanego tutaj tsunami odpowiadają dokładnie następstwom podwodnego zdetonowania najmniejszego z istniejących wehikułów UFO, czyli UFO typu K3. UFO typu K3 posiada 9 odrębnych pędników

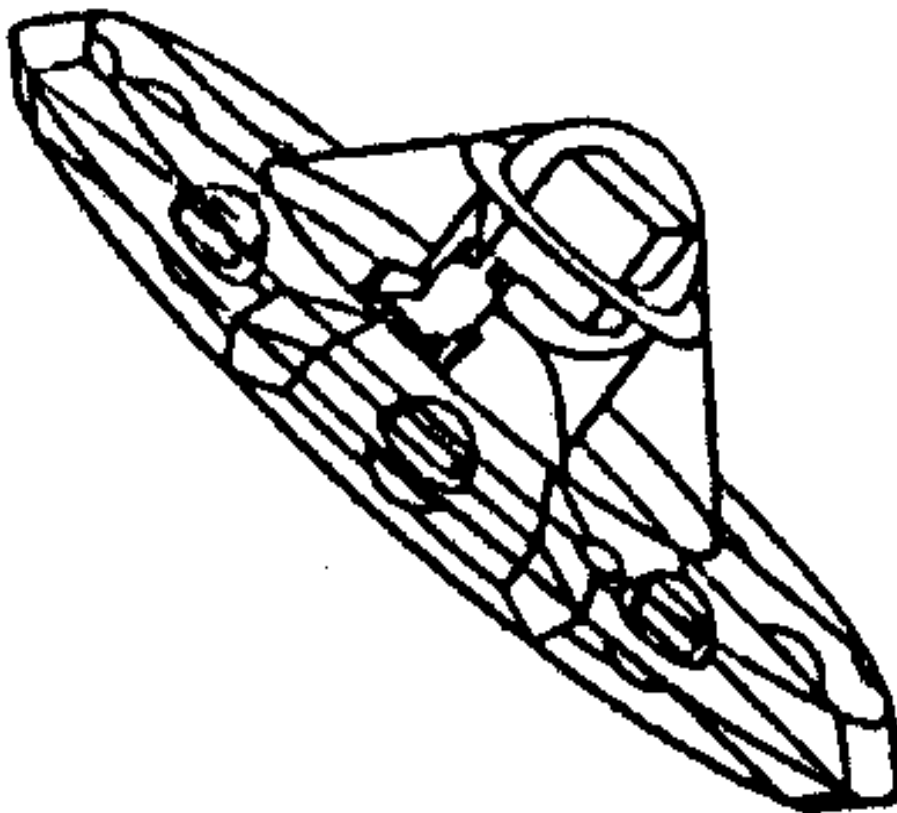
magnetycznych wyładowanych po brzegi najczystsza formą energii, czyli energią magnetyczną. Mianowicie posiada ono $n=8$ małych "pędników bocznych" o mniej-więcej jednakowej ilości energii zakumulowanej w swym wnętrzu, oraz jeden duży "pędnik główny" o ośmiokrotnie większej ilości energii niż pędniki boczne. Jak też wiadomo to nam z innej historycznej eksplozji UFO z 1908 roku w Tunguskiej na Syberii, takie odrębne pędniki magnetyczne UFO wcale nie eksplodują równocześnie, a czynią to jeden po drugim z niewielkim opóźnieniem czasowym. W rezultacie, eksplozja UFO typu K3 ma charakter nie pojedynczego blastu, a całej serii 9-ciu wybuchów następujących jeden po drugim. Z powodu zasady działania naturalnego mechanizmu wędrówki zaburzeń magnetycznych, który rządzi późniejszym rozprzestrzenianiem się energii tych 9-ciu wybuchów, fale energii rozpraszanej każdym z tych 9 odrębnych wybuchów, stopniowo oddalają się od siebie w miarę jak rośnie ich odległość od epicentrum eksplozji. W rezultacie, do miejsc znacznie odległych od epicentrum omawianego tutaj trzęsienia ziemi, owe 9 fal dotarło w znacznej już odległości od siebie. Dlatego wybrzeża niszczone przez te fale zalewane były cyklicznie aż 9 razy, jedna fala wodna za drugą. Fakt więc, że omawiane tu niszczycielskie tsunami składało się z aż 9-ciu odrębnych śmiertelnych fal wody, a nie z tylko jednej ściany wody - jak to ma miejsce w przypadku typowych tsunami, dostarcza nam dowodu na fakt, że celowo "symulowane" ono było na techniczne eksplodowanie pod ziemią wehikułu UFO typu K3 zawierającego w sobie 9 odrębnych pędników wyładowanych energią magnetyczną.

Powyższe warto uzupełnić informacją, że gdyby nasi zawodowi (płatni) naukowcy nie byli aż tak zajęci zaprzeczaniem iż wehikuły UFO warto badać, wówczas mogliby bez trudu udowodnić naukowo, że omawiane tutaj tsunami faktycznie było "symulowane" jako pochodzące od eksplozji wehikułu UFO typu K3. To zaś umożliwiłoby im oficjalne dojście do wielu wniosków jakie prezentuje niniejsza strona. Chodzi bowiem o to, że każde trzęsienie ziemi pozostawia po sobie na sejsmografach unikalny dla jego mechanizmu i pochodzenia tzw. "podpis" (po angielsku "signature"). Podpis ten to po prostu charakterystyczne cechy zapisu sejsmograficznego który wykonany został w następstwie danego trzęsienia ziemi. Otóż z uwagi na jego "symulowanie" jako pochodzącego od eksplozji wehikułu UFO typu K3, "podpis" omawianego tutaj trzęsienia ziemi musiał wykazywać cechy podobne do cech 9-ciu podziemnych eksplozji termonuklearnych następujących szybko jedna po drugiej (8 z których miało podobną do siebie siłę, zaś jedna była około 8 razy silniejsza).

Co jednak jeszcze ciekawsze, gdzieś w przepastnych laboratoriach naukowych kryje się jeszcze bardziej oczywisty dowód na fakt, że owo tsunami było zasymulowane jako pochodzące od eksplodującego UFO. Są nim zapisy magnetometrów z owego tragicznego dnia. Chodzi bowiem o to, że "normalne" trzęsienia ziemi i tsunami, nie powodują większych zaburzeń w polu magnetycznym. Tymczasem eksplozja UFO musi spowodować zaburzenia magnetyczne o ogromnej skali. Aczkolwiek więc nigdzie dotychczas nie spotkałem się z choćby wzmianką jakiegokolwiek naukowca, że takie zaburzenia magnetyczne zostały wogóle zarejestrowane owego tragicznego momentu, jestem gotów się założyć, że ich zapisy albo ciągle zalegają przez nikogo nie odnotowane w laboratoriach magnetycznych zawodowych naukowców (zapewne jak zwykle sfrustrowanych brakiem tematów dla ich doktoratów), albo też w

niewyjaśniony sposób nagle "zagięły".

Warto też wspomnieć, że krótko po tym tsunami słyszałem w wiadomościach o podwyższonej aktywności Słońca, oraz o pojawieniu się owych silnych zórz polarnych przy biegunach Ziemi - o jakich pisałem już więcej w punkcie #D4 powyżej. Wygląda więc na to, że albo owa symulacja eksplozji UFO wyzwoliła owe zjawiska magnetyczne, albo też data owej eksplozji została celowo tak dobrana aby pokrywała się ona z podwyższoną aktywnością Słońca, a w ten sposób aby ukryć przed co mniej dociekliwymi ludźmi magnetyczny charakter tej eksplozji.



Rys. #D5 (P1 w [1/5]): Oto dokładny wygląd typu K3 ziemskiego statku z napędem magnetycznym zwanego magnokraftem. Opracowany jednak został formalny dowód naukowy który wykazał, że taki ziemski "magnokraft typu K3", musi wypełniać zbiór określonych praw fizyki oraz matematycznych zależności jakie wynikają z tychże praw, a stąd na przekór iż wynaleziony on został na Ziemi, ciągle musi posiadać dokładny wygląd i kształt "wehikułu UFO typu K3". Dlatego powyższy rysunek ujawnia także jak dokładnie wygląda UFO typu K3, którego zasymulowane eksplodowanie w dniu 26 grudnia 2004 roku,

spowodowało opisywane tutaj tragiczne w skutkach tsunami. Dla porównanie kształtu powyższego magnokraftu z kształtem UFO typu K3, porównaj powyższy rysunek z zdjęciem UFO z "Fot. #D4" (pamiętając jednak że na powyższym rysunku powłoka magnokraftu jest przezroczysta, zaś na owym zdjęciu ta sama powłoka UFO odbija światło jak lustro). UFO typu K3 ma kształt talerza odwróconego do góry dnem. W jego centrum, a także naokoło obrzeża, zawarte są kuliste pędniki wyładowane po brzezi energią magnetyczną. Na powyższym rysunku pędniki te są widoczne jako kule, z sześciennymi tzw. "komorami oscylacyjnymi" zawartymi w ich środku. W sumie UFO typu K3 posiada 9 takich kulistych pędników. Z tych 9-ciu pędników, jeden "pędnik główny" zamontowany w centrum wehikułu jest 8 razy większy od pozostałych 8-miu "pędników bocznych" zamontowanych naokoło obrzeża tego statku kosmicznego.

Więcej informacji na temat budowy i działania wehikułów UFO, jak również więcej danych na temat cech i możliwości owych statków kosmicznych symulowanych jako wehikuły jakoby naszych szatańskich krewniaków z kosmosu, można uzyskać z tomu 3 [monografii \[1/5\]](#). Z kolei opisy skąd się bierze owa ogromna energia którą wyzwoliło eksplodowanie wehikułu UFO, zawarta jest na stronach o tzw. "[komorze oscylacyjnej](#)".

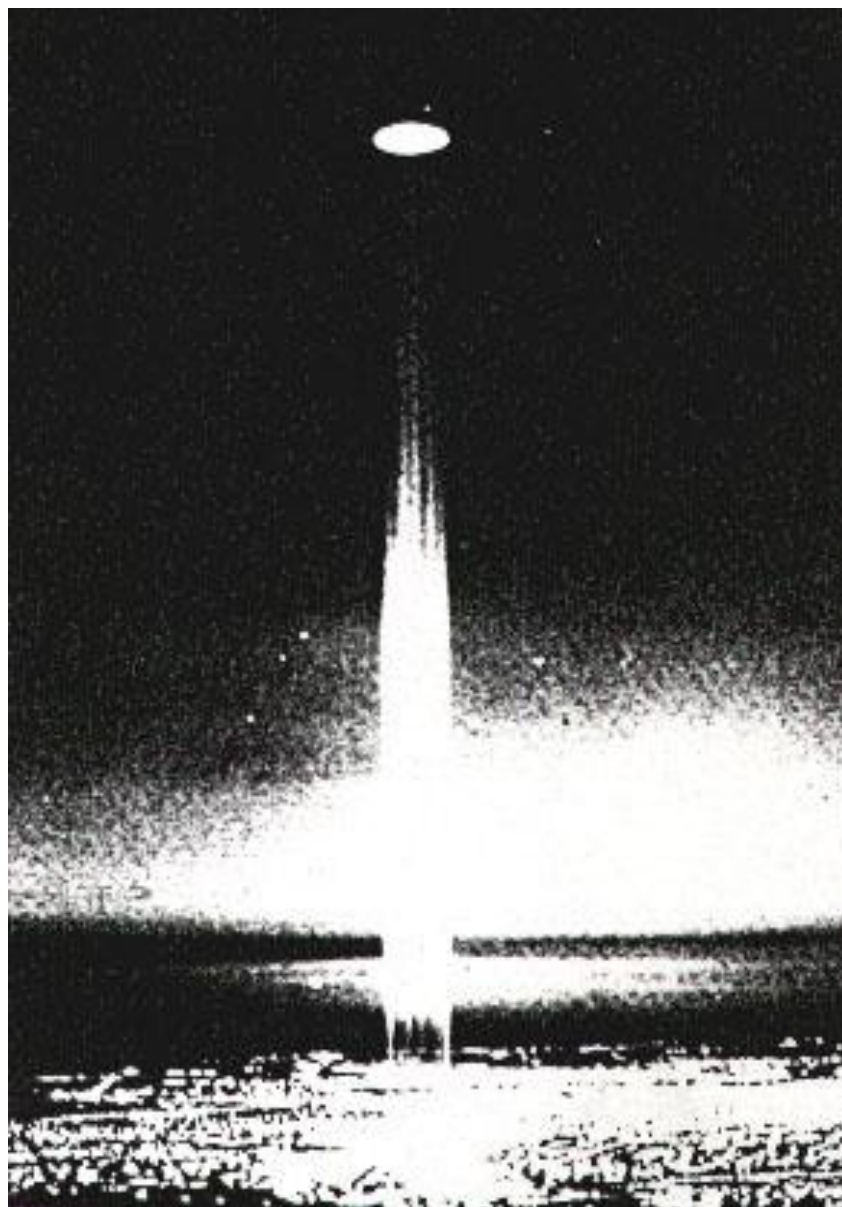
#D6. Jaka jest wymowa faktu, że tsunami z 26 grudnia 2004 roku posiadało aż dwa nośniki energii oraz że te nośniki przemieszczały się z dwoma odmiennymi szybkościami:

W [monografii \[5/4\]](#) są podsumowane najważniejsze raporty naocznych świadków innej symulowanej eksplozji wehikułów UFO, jaka miała miejsce w Tunguskiej na Syberii w 1908 roku. Jednym z niezwykłych szczegółów tych raportów, który potwierdzany był aż przez cały szereg naocznych świadków, to że w Tunguskiej słyhać było aż dwie serie wybuchów, po około 21 odrębnych eksplozji w każdej z obu tych serii. (Eksplodowało tam bowiem UFO typu K6 o n=20 pędników bocznych oraz jednym pędniku głównym - stąd wzięto się owe 21 odrębnych wybuchów.) Pierwsza z tych serii 21 wybuchów była w Tunguskiej bardzo głośna, ostra, oraz słyhać ją było niemal równocześnie z blaskiem wybuchu. Druga zaś z owych serii 21 wybuchów dotarła do naocznych widzów dopiero w jakieś 10 minut później. Była też ona znacznie cichsza i bardziej głucha. W monografii [5/4] fakt istnienia tych dwóch oddzielnych serii wybuchów ja osobiście tłumaczę tym, że w działaniu były tam aż dwa nośniki energii wybuchu, mianowicie "nośnik magnetyczny" (czyli fale zaburzeń magnetycznych generowane przez rozpadające się pędniki magnetyczne eksplodowanego statku kosmicznego) i "nośnik akustyczny" (czyli fale wibracji dźwiękowych). Nośnik magnetyczny przetransportował energię wybuchu niemal natychmiastowo.

Natomiast nośnik akustyczny transportował je z szybkością dźwięku.

Otóż najbardziej moim zdaniem szokujące na temat omawianego tutaj tsunami z Oceanu Indyjskiego, było że również owo tsunami posiadało aż dwa odrębne nośniki energii, które przemieszczały się z odmiennymi szybkościami. Naukowcy nazwali te fale "tsunami pierwotnym" oraz "tsunami wtórnym". W artykule "Expert: Lucky ours was a secondary hit" (tj. "Ekspert: szczęśliwie nas uderzyło tylko wtórne tsunami") opublikowanym na stronie 6 w wydaniu gazety Malezyjskiej "[New Straits Times](#)" z piątku 31 grudnia 2004 roku, oszacowane zostało że owo "tsunami pierwotne" rozprzestrzeniało się po Oceanie Indyjskim z szybkością około 800 km/h. Tymczasem owo "tsunami wtórne" rozprzestrzeniało się jedynie z szybkością około 160 km/h. W rezultacie wybrzeża wokół Oceanu Indyjskiego tym razem niszczone były aż dwoma seriami fal tsunami. Pierwsza z tych serii, która była najbardziej niszczycielska, przybyła do nich niemal natychmiast. Składała się ona z 9 oddzielnych fal wody jakie zaatakowały wybrzeża z niezwykłą furją. Po jakimś czasie, kiedy woda z tej pierwszej serii powróciła już do morza, przybyła druga, mniejsza seria również składająca się z 9 odrębnych fal wodnych. Ponownie zalały one już poprzednio zniszczone wybrzeża. W tym miejscu muszę wyjaśnić, że owe dwie odrębne serie fal tsunami pochodzące z jednego rzekomego "trzęsienia ziemi" są niezwykłością. Normalnie jedno trzęsienie ziemi wzbudza tylko jedną ścianę wody jaka zalewa wybrzeża. Stąd zaistnienie takich dwóch serii po 9 fal każda, jest kolejnym z dowodów, że omawiane tutaj tsunami zostało zasymulowane w taki sposób aby wyglądało jak podziemne eksplodowanie wehikułu UFO typu K3.

Bezpośrednim dowodem na fakt, że niszczycielska energia pierwszej serii fal tego tsunami przenoszona była nośnikiem magnetycznym, a nie nośnikiem wibracyjnym czy hydraulicznym, jest fakt że te pierwsze fale propagowały się dokładnie po liniach prostych. Nie uderzyły więc one wybrzeży które przysłonięte były jakimiś wyspami czy lądami. Tymczasem, jak doskonale wszystkim wiadomo, nośnik wibracyjny czy hydrauliczny pozwoliłby im przemieszczać się po liniach zakrzywionych i uderzyć także obszary leżące za jakąś wyspą czy lądem - jeśli tylko do obszarów tych wiodłaby jakaś droga wodna. Z kolei owo przemieszczanie się energii tsunami poprzez nośnik magnetyczny jest niepodważalnym dowodem na fakt, że tsunami to było celowo zasymulowane tak jakby wywołane ono zostało technicznie poprzez eksplodowanie wehikułu UFO typu K3.



Fot. #D6 (P17 w [1/5]): Fotografia UFO typu K3 wykonana w Japonii. Ilustruje ona kierowanie światła wzdłuż wiązki linii sił pola magnetycznego tego UFO. Podobnie jak energia światła przemieszcza się w kanale uformowanym z pola magnetycznego tego UFO, również po eksplozowaniu takiego UFO, energia eksplozji rozprzestrzeniałaby się wzdłuż błysku zaburzeń magnetycznych. W rezultacie do nabrzeży energia ta dociera przenoszona aż przez dwa nośniki, mianowicie przez (1) nośnik magnetyczny, oraz mechanicznie poprzez (2) nośnik hydrauliczny.

Więcej informacji na temat powyższego zdjęcia zaprezentowanych jest w podpisie do rysunku P17 z tomu 14 [monografii \[1/5\]](#), a także w podpisie do "Fot. #3" na stronie [memorial.pl.htm](#).

#D7. Co wynika z faktu, że tsunami na Sumatrze z 26 grudnia 2004 roku nie poprzedzone było ostrzegającym

zachowaniem zwierząt?

Jak nam zapewne wiadomo, każde naturalne trzęsienie ziemi przygotowuje swoje pojawienie się przez relatywnie długi czas. Wszakże naprężenia w skorupie ziemskiej narastają stopniowo przez całe miesiące a czasami nawet lata. Podczas tego przygotowywania się, wysyła ono coraz intensywniejsze sygnały ostrzegawcze, w formie wiązek coraz silniejszych zaburzeń telepatycznych. Owe telepatyczne zaburzenia właśnie gotującego się trzęsienia ziemi są z kolei przechwytywane przez najróżniejsze zwierzęta, które silnie na nie reagują. Typowo zwierzęta wyczuwają zbliżające się trzęsienie ziemi na wiele dni, a czasami nawet tygodni, zanim ono uderzy. I tak przykładowo psy zaczynają silnie wycić przed zbliżającym się trzęsieniem ziemi, konie stają się nerwowe i niespokojne często odmawiając posłuchu, niektóre ryby dostają szału, ptaki przestają śpiewać, zaś żaby i ropuchy emigrują w bezpieczne dla nich miejsca już na około 5 dni przed uderzeniem trzęsienia ziemi (po szczegóły patrz punkt #E6 poniżej), itd., itp. Niektóre z tych nietypowych zachowań zwierząt są z kolei dostrzegane przez co bardziej wyczulonych ludzi którzy w ten sposób otrzymują wczesne ostrzeżenia że właśnie zbliża się kataklizm.

Tymczasem, jak już to uprzednio podkreślałem w (3) z punktu #D3 powyżej, na Sumatrze zwierzęta NIE wyczuły tego telepatycznego ostrzeżenia. Najwyraźniej więc wcale NIE został on wyemitowany. Ten zaś fakt ponownie podkreśla, że omawiane tu tsunami było celowo symulowane jako wywołane techniczne przez eksplozję UFO.

Ludzie mieszkający wokół Oceanu Indyjskiego są bardzo bliscy natury. Gdyby więc owo gotujące się trzęsienie ziemi wysyłało jakiegokolwiek sygnały ostrzegawcze, wówczas bez wątplenia ludzie ci sygnały te by odebrali i właściwie zinterpretowali. Tymczasem w omawianym tutaj trzęsieniu ziemi i tsunami, żadne takie sygnały nie były wysyłane. Jedyną rzecz którą odnotowano, to że w dzień poprzedzający owo fatalne trzęsienie ziemi rybacy łowiący dokładnie ponad miejscem w jakim znajdowało się jego epicentrum złowili niespodziewanie dużo ryb. Należy jednak pamiętać, że w miejscu tym już wcześniej zasymulowana była sytuacja jakby zgromadzone tam były wehikuły UFO które przygotowywałyby techniczną eksplozję jednego ze swoich wehikułów. Potężne więc pole magnetyczne jakie musiało by być wytwarzane przez owe wehikuły UFO, a jakie zostało tam zasymulowane, powodowało konfuzję wśród ryb. W rezultacie, ryby te dawały się złapać rybakom łatwiej niż normalnie. Wszakże właśnie na zasadzie silnego pola magnetycznego oparte są metody magnetycznego połowu ryb (w takich metodach, pole magnetyczne wiedzie ryby wprost do sieci). Większy niż normalnie połów ryb w strefie epicentrum był więc jedynie dowodem wcześniejszego zasymulowania w tym miejscu obecności wehikułów UFO, a NIE sygnałem ostrzegawczym o gotującym się właśnie naturalnym trzęsieniu ziemi. Z kolei pojawienie się potężnego trzęsienia ziemi bez uprzedniego wystąpienia jakichkolwiek znaków ostrzegawczych typowych dla takiego trzęsienia, jest jednym z najbardziej przekonujących dowodów, że owo trzęsienie ziemi z Oceanu Indyjskiego zasymulowane zostało celowo tak jakby wywołała je sztucznie eksplozja techniczna, a nie działanie natury. Czyli owo śmiertelne tsunami było tak zaprezentowane ludziom jakby spowodowali je diaboliczni

UFOnauci, a nie "matka natura".

#D8. Jaką wymowę posiada data 26-go:

W podrozdziale V5.4 z tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#) wyjaśniłem dokładnie, że aby odróżnić wydarzenia na Ziemi które były symulowana jako całkowicie "naturalne", od wydarzeń które były symulowane tak jakby zostały spowodowane przez samych UFOonautów, wprowadzony został do użycia sekretny kod datowania poszczególnych wydarzeń. I tak zgodnie z owym kodem, wszystkie istotne wydarzenia jakie mają miejsce w dniu 13-tego dowolnego miesiąca, a także w dniu 1 kwietnia, zawsze są symulowane jakby były sprawką UFOonautów. Przykłady całego szeregu takich właśnie wydarzeń jakoby zaindukowanych przez UFOonautów w dniu 13-go, opisane zostały w podrozdziałach VB3.2, VB4.3, VB4.3.1, VB5.3.1 i VB5.3.3 z tomu 17 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#). Dwa z tych przykładów wskazane zostały w podpisie pod "Fot. #D8" poniżej. Jak też się okazuje, wielokrotność daty 13 (czyli datę $2 \times 13 = 26$) też jest używana do sekretne oznaczania trzęsień ziemi zasymulowanych jakby wywołali je UFOnauci. Co ciekawsze, z ustaleń zaprezentowanych na niniejszej stronie, a także z ustaleń zaprezentowanych na stronie o nazwie [seismograph.pl.htm](#), wynika że **data 26-tego danego miesiąca jest używana przez Boga do realizowania tych trzęsień ziemi którymi Bóg daje poszkodowanym do zrozumienia że NIE akceptuje ich wierzeń ani praktykowanej przez nich filozofii pasożytnictwa**. Na fakt celowego wpisania przez Boga znaczenia w daty 26-tego, najlepiej wskazuje niewielki artykuł o tytule "26th a quake-prone date" (tj. "Data 26-tego podatna na trzęsienia ziemi") jaki ukazał się na stronie 2 bezpłatnego wydania malezyjskiej gazety o nazwie "[The Sun](#)", datowanego w sobotę, 1 stycznia 2005 roku. Z uwagi na ewidencyjne znaczenie tego niewielkiego artykułu poniżej przytaczam go w całości. Oto on:

"PETALING JAYA. Być może jest to zwykły zbieg okoliczności albo też liczba 26 przyciąga do siebie trzęsienia Ziemi, jednak warto jest odnotować że aż kilka głównych trzęsień Ziemi na początku obecnego tysiąclecia zdarzyło się właśnie wokół daty 26. W 2001 roku trzęsienia ziemi w Gujarat koło Ahmedabad, oraz w Chennai wypadły odpowiednio w dniu 26 stycznia i 26 września. W 2003 roku nastąpiły trzęsienia ziemi w Japonii w dniu 26 maja i 26 września, które poraniły setki ludzi i spowodowały chaos w obrębie Hokkaido. Pojawiło się też wówczas trzęsienie ziemi w Indonezji w dniu 26 maja. Jednak najbardziej niszczycielskie trzęsienie ziemi zabiło szacunkową liczbę 30,000 ludzi w historycznym mieście Bam w Iranie. Miało ono miejsce w dniu 26 grudnia. Z kolei tego roku, największe i najbardziej niszczycielskie trzęsienie ziemi z nich wszystkich miało miejsce w Indonezji również w dniu 26 grudnia. Były również dalsze trzęsienia wyzwolone w 26 dniu miesiąca, włączając w to Nową Zelandię w dniu 26 stycznia 2003 roku oraz Chiny w dniu 26 października 2003 roku."

(W oryginale angielskojęzycznym: "PETALING JAYA. It may be a mere coincidence or the number 26 just attracts earthquakes but it is interesting to note that several major earthquakes in the beginning of this millennium had

occurred around the date 26. In 2001, earthquakes in Gujarat near Ahmedabad, and Chennai fell on Jan 26 and Sept 26, respectively. In 2003 there were earthquakes in Japan on May 26, and on Sept 26, which injured hundreds and caused chaos around Hokkaido. There was also an earthquake in Indonesia on May 26. The most destructive earthquake, however, killed an estimated 30,000 people in the historic city of Bam in Iran. It occurred on Dec 26. And this year, the largest and most devastating earthquake by far in recent years happened in Indonesia, also on Dec 26. There were other earthquakes which were unleashed on the 26th day of the month including one in New Zealand on Jan 26, 2003 and in China on Oct 26, 2003.").

Powyższe warto uzupełnić też informacją, że symulowanie śmiertelnych tsunami tak jakby spowodowali je UFOanci wybierając na nie dzień 26-go, wcale nie było rozpoczęte dopiero w tym tysiącleciu. Przykładowo, w artykule "Old wave gives clue to the next big one" ze stron 18 i 19 malezyjskiej gazety "[New Sunday Times](#)" datowanej 9 January 2005, opisane jest najstarsze (z mi znanych) dokładnie datowane śmiertelne tsunami. Otóż, szokująco, zgodnie z zapisami w japońskich kronikach historycznych, miało ono miejsce właśnie w dniu 26 stycznia 1700 roku. Jego epicentrum zlokalizowane było w miejscu gdzie obecnie znajduje się tzw. "Cascadia fault" na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej.

Warto tutaj też dodać, że jedna z chińskich interpretacji numerologicznych dla liczby "26" w dialekcie Kantoniskim stwierdza "**yee loh**" - co oznacza "**łatwo o śmierć**" (czyżby inteligencja wybierająca dzień 26-go na zaindukowanie tsunami kierowała się językiem chińskim).

Oczywiście, teraz kiedy w końcu udało się ustalić, że owe najbardziej śmiertelne tsunami są tak symulowane jakby były indukowane technicznie przez UFOautów w dniu 26 dowolnego miesiąca, mamy możliwość aby na datę tą zwrócić szczególną uwagę. Wszakże prawdopodobnie to właśnie w niej zaistnieje ów "wielki bang" jaki jest nieodwołalnie ściągany na nasze głowy przez gwałtowne upowszechnianie się i pogłębianie po całym dzisiejszym świecie niszczycielskiej [filozofii pasożytnictwa](#). Możemy więc już obecnie zacząć przygotować się na nadejście owego tragicznego dnia.



Fot. #D8 (S1d w [1/5]): Autentyczna fotografia wehikułu UFO typu K7. Dotychczas zgromadzona już została na świecie ogromna liczba takich autentycznych fotografii UFO, a nawet autentycznych ruchomych filmów UFO (np. patrz słynny nowozelandzki "Kaikoura UFO film" z 31 grudnia 1979 roku). Ponadto zgromadzona została również ogromna ilość najróżniejszych innych materiałów dowodowych jakie potwierdzają obiektywne istnienie UFO. Na przekór też, że sporo naukowców o szczególnie ograniczonych horyzontach światopoglądowych powtarzalnie usiłowało dowieść iż cały ów materiał dowodowy na istnienie UFO jest "fabrykacją" nieuczciwych ludzi, dowiedzenie owej rzekomej "fabrykacji" okazało się niemożliwe - np. patrz strona [memorial.pl.htm](#). Dlatego ów już zgromadzony materiał dowodowy umożliwił opracowanie formalnego dowodu naukowego na obiektywne istnienie UFO - jaki to dowód omawiany jest na totaliztycznej stronie [ufo proof.pl.htm](#). Z kolei udowodnienie faktu obiektywnego istnienia UFO ujawnia nam, że duża liczba co bardziej istotnych zdarzeń na Ziemi jest tak projektowana przez "korygującą inteligencję" która zarządza owymi zdarzeniami, aby miały one aż 3 odmienne wyjaśnienia. Mianowicie, każde takie zdarzenie faktycznie jest (1) spowodowane przez ową "korygującą inteligencję" opisywaną w punkcie #J1 tej strony. Jednocześnie jednak, każde takie zdarzenie jest również (2) "symulowane" jako "powstałe naturalnie" w wyniku zadziałania "praw natury". Ponadto, każde takie zdarzenie jest też (3) tak "symulowane" jakby skrycie było ono spowodowane przez zaawansowaną technikę UFO. Z kolei istnienie owych 3 odmiennych wyjaśnień dla wszystkich co ważniejszych zdarzeń inspiruje u ludzi zawzięte ścieranie się poglądów oraz zintensyfikowanie poszukiwania prawdy - czego wynikiem zawsze jest postęp wiedzy i wzrost świadomości u ludzi.

Doskonałym potwierdzeniem celowego "zasymulowania" aż 2 dodatkowych wyjaśnień dla każdego zdarzenia faktycznie zorganizowanego przez ową "korygującą inteligencję", jest tzw. "cud z Fatima" w Portugalii. Mianowicie,

kiedy w dniu 13 października 1917 roku, Matka Boska kolejnym razem ukazywała się ludziom w Fatima, Portugalia, wygląd owej "Matki Boskiej" został celowo tak zaprojektowany, aby posiadała ona wszystkie cechy anatomiczne UFOnautek (opisywane w punkcie #M2 tej strony) - przykładowo miała szpiczasty podbródek, trójkątną twarz, itp. Jednocześnie w momencie ukazania się tej Matki Boskiej, niespodziewany podmuch silnego wiatru otworzył chmury i ukazał oczom zaskoczonego, 70 000 tłumy srebrzysty dysk wehikułu UFO, podobny do UFO pokazanego na powyższej fotografii. Więcej danych o owym nadprzyrodzonym zdarzeniu z Fatima oraz o tamtej wysoce publicznej obserwacji wehikułu UFO ponad Fatima, zawarte jest na stronach 110 do 111 książki pióra Stephen'a Skinner, "Millennium Prophecies", Carlton Books Limited, 1994, ISBN 1-85868-034-4, 160 stron, HC.

Poprzez ukazanie tłumowi z Fatima owego wehikułu UFO, dodane zostało 3-cie wytłumaczenie dla owego religijnego zdarzenia. W rezultacie, tamto zdarzenie ma aż 3 wytłumaczenia opisane w podpisie pod powyższym zdjęciem. Mianowicie, dla ludzi którzy już dojrżeli intelektualnie do zaakceptowania dowodów na wielopoziomową działalność Boga owo wydarzenie z Fatima jest **(1)** kolejnym religijnym potwierdzeniem istnienia i działań Boga. Dla ludzi o najprymitywniejszym światopoglądzie którzy we wszystkim widzą jedynie działanie "praw i sił natury" zdarzenie z Fatima jest tylko **(2)** jednym z dziwniejszych przejawów zbiorowej hysterii tłumy. Natomiast dla ludzi którzy już odkryli że prawa i działania natury wcale NIE wyjaśniają wszystkiego co dzieje się na świecie, jednak którzy ciągle NIE osiągnęli poziomu świadomości jaki pozwalałby im zaakceptować że sam **Bóg** urzeczywistnia absolutnie wszelkie zdarzenia które mają miejsce we wszechświecie, włączając w to również zdarzenia które ludzie odbierają jako "zło", owo zdarzenie z Fatima zostało tak "zasymulowane" aby mogło być uznane za **(3)** przewrotne podszywanie się "UFOnautki" pod świętą osobę.

Powyższa fotografia UFO typu K7 jest zinterpretowana dokładnie na rysunku S1 z tomu 15 mojej najnowszej monografii [1/5].

#D9. Dlaczego tsunami, oraz inne "klęski żywiołowe" zwykle mają miejsce w dzień świąteczny?

Tsunami z 26 grudnia 2004 roku zrealizowane zostało w dzień świąteczny. Wszakże w święto większość służb odpowiedzialnych za śledzenie i za alarmowanie albo nie pracuje, albo pozbawione jest decydentów. W święta ogromnie też trudno zmobilizować natychmiast jakąkolwiek akcję ratunkową. Jak do dokładniej wyjaśniłem w podrozdziałach VB3.2, VB3.3, VB4.4, czy VB4.5 z tomu 17 mojej starszej monografii [1/4], jeśli nadchodzi jakaś katastrofa której celem jest wprowadzenie znaczącego zniszczenia, zwykle ma ona miejsce właśnie w święto, lub podczas weekendu. Wszakże owa "korygująca inteligencja" która urzeczywistnia katastrofy wie doskonale, że właśnie w owe dni najtrudniej

jest szybko zmobilizować wymaganą pomoc. Stąd dla przykładu większość szkód, zniszczeń i nieszczęść, która ja sam doświadczyłem, czynione było właśnie podczas świąt lub w weekendy. Jak zaś wiadomo, ostatnie tsunami też nastąpiło właśnie w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia (po angielsku dzień ten nazywany jest "Boxing Day"). Czyli data jego pojawienia się bezpośrednio wskazuje, że tsunami to z całą pewnością było właśnie sprawką jakiejś "inteligencji" która doskonale wiedziała kiedy i co czyni.

Doskonałej ilustracji powodów dla których owa "korygująca inteligencja" wybiera właśnie dni świąteczne dla dokonywania swoich katastrof, dostarcza artykuł o tytule "The day U.N. killed 227,000: Why there was no tsunami warning from agency monitoring seismic activity (from Joseph Farah's G2 bulletin)". Artykuł ten w dniu 9 maja 2005 roku wystawiony został w Internecie pod adresem www.worldnetdaily.com/news/article.asp?ARTICLE_ID=44160. Jak z niego wynika, w czasie kiedy miało miejsce owo śmiercionośne trzęsienie ziemi i tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku, wszystkich 310 pracowników zlokalizowanej we Wiedniu agencji ONZ (UN) o nazwie "Comprehensive Nuclear Test-Ban Treaty Organization" wysłano na całotygodniowy urlop. Agencja ta jest odpowiedzialna za monitorowanie aktywności sejsmicznej na naszym globie i podobno posiada wszystko co niezbędne aby uprzedzić o zbliżającym się śmiercionośnym tsunami każdy z krajów które owo tsunami zniszczyło. Tyle tylko, że kiedy owo śmiercionośne tsunami miało miejsce, zgodnie z powyższym artykułem nikt z pracowników owej agencji nie pozostał w pracy aby sprawdzać co się dzieje - wszyscy byli na równoczesnym urlopie. Działalność owej agencji jest opłacana przez ONZ i kosztuje 105 milionów dolarów na rok. Powyższy artykuł sugeruje, że gdyby nie wszyscy pracownicy owej agencji byli na urlopie, wówczas prawdopodobnie dałoby się zapobiec tragedii z 26 grudnia 2004 roku.

Część #E: Kierunki dalszych poszukiwań badawczych które tsunami z 26 grudnia 2004 roku otworzyło:

#E1. Rodzaje pytań jakich zadawanie zainspirowały u mnie badania owego tsunami z Sumatry:

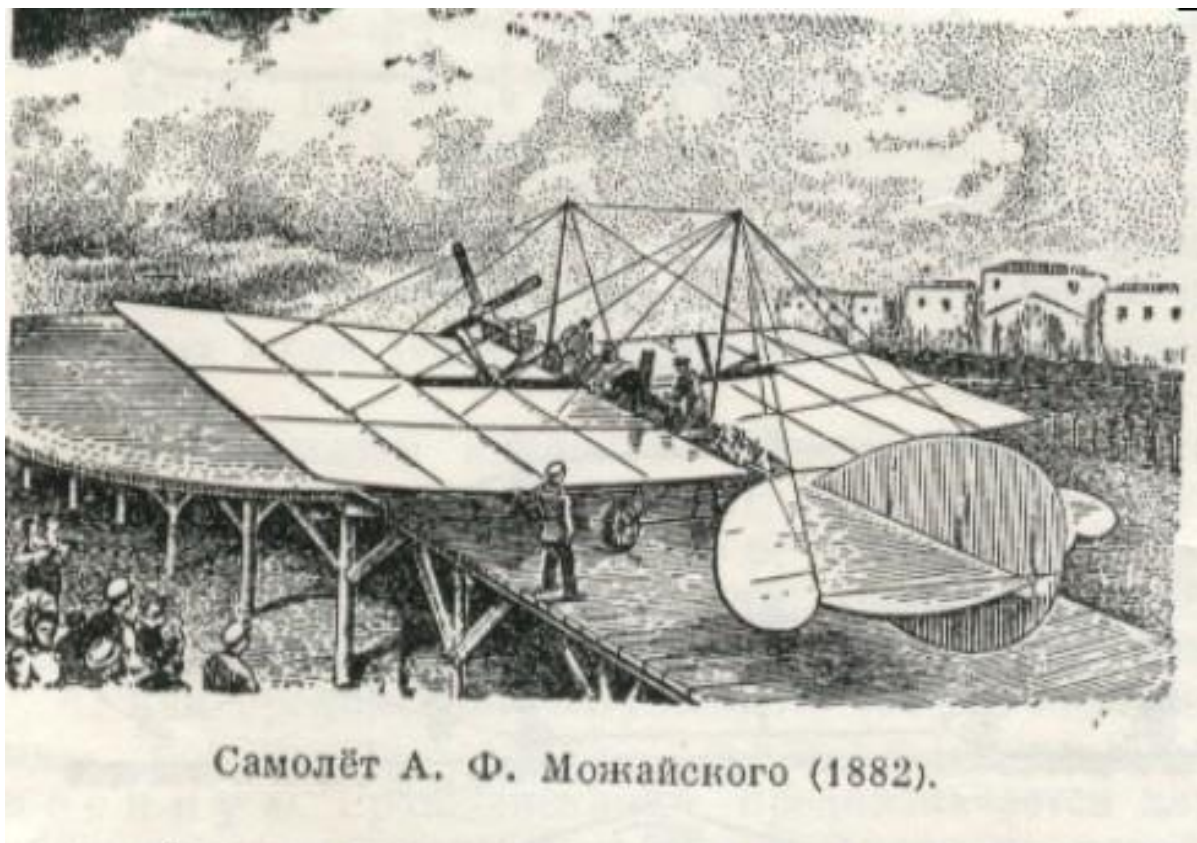
Opisane w poprzedniej części moje badania tsunami z niedzieli 26 grudnia 2004 roku uświadomiły mi wyraźną inteligencję i celowość działania tej rzekomo "bezmysłnej" klęski żywiołowej. To z kolei spowodowało że opracowałem całą serię zapytań znalezienie odpowiedzi na jakie pozwoliłoby nam w przyszłości albo łatwo zapobiegać owym kataklizmom, albo chociaż unikać ich skutków. W

kolejnych punktach poniżej opiszę teraz najważniejsze z owych zapytań, oraz przytoczę odpowiedź na nie, jaka wynika z dotychczasowych moich badań. Oto owe odpowiedzi - pytania:

#E2. Poziom moralności - tj. czym owa "korygująca inteligencja" się kieruje przy wyborze ofiar danego tsunami:

Z dotychczasowych moich badań wynika, że podstawowym kryterium wyboru ofiar dla każdej "klęski żywiołowej" jest stan **moralny** danych ludzi. I tak, w przypadku indywidualnych osób, ci co zostali uderzeni daną "klęską naturalną" i ich życie było w poważnym niebezpieczeństwie, jednak wyszli z niego cało, albo już wykazują się praktykowaniem filozofii życiowej która jest bardzo bliska filozofii totalizmu, albo też filozofię taką zaczynają praktykować wkrótce po przejściu przez owo zagrożenie śmiercią. Natomiast jeśli ktoś zada sobie trud sprawdzenia filozofii życiowej tych co umarli w rezultacie danego tsunami lub innej "klęski żywiołowej", wówczas się okazuje że praktykowali oni filozofię życiową która wykazuje cechy filozofii pasożytnictwa. W tym miejscu warto też podkreślić, że praktykowania w życiu "filozofii totalizmu" NIE może być mylone np. z "religijnością" czy z "chodzeniem do kościoła". Wielu bowiem ludzi może regularnie "chodzić do kościoła" oraz wykazywać dużą "religijność", jednocześnie jednak w codziennym życiu praktykują oni filozofię pasożytnictwa. (Przykładowo, tzw. "religijny fanatyzm", a także tzw. "dewotkarstwo", są przykładami religijności połączonej z faktycznym praktykowaniem filozofii pasożytnictwa.)

Najbardziej jednak interesujące wyniki dają badania stanu moralnego całych społeczności które zostały uderzone tsunami lub innymi "klęskami żywiołowymi". Mianowicie, jak badania te wykazują, **tsunami lub inne "klęski żywiołowe" uderzają tylko w te społeczności które już się ześlignęły do najniższego poziomu tzw. "intelektu agonálnego" w ich praktykowaniu filozofii pasożytnictwa**, a na dodatek wśród których NIE mieszka co najmniej "10 sprawiedliwych" opisanych zarówno w punkcie #G2 niniejszej strony, jak i w punktach #B5 i #B6 totaliztycznej strony seismograph.pl.htm.



Rys. #E2 (T2 z [10]): Oto samolot który może być symbolem skutków praktykowania filozofii pasożytnictwa. Pasożytnictwo zawsze bowiem prowadzi do niemoralności, wypaczeń, zastoju społecznego, niesprawiedliwości, ucisku, pozbawiania informacji, zatajania, ograniczania swobód obywatelskich, uniemożliwiania ludziom wzajemnego kontaktowania się, oraz do innych form opresji i zamieniania ludzi w niewolników. Jako takie, pasożytnictwo zawsze było i zawsze pozostanie jedną z najbardziej wyniszczających chorób społecznych działających na szkodę całej ludzkości. Wszakże utrzymywanie wszystkiego w tajemnicy oraz nakładanie na ludzi najróżniejszych zakazów i ograniczeń ma nie tylko następstwa psychologiczne, w rodzaju "nie wiem więc nie działam", "zakazano mi więc się nie odważę", ale również następstwa duchowe i karmatyczne.

Powyższa ilustracja pokazuje pierwszy w świecie samolot, zbudowany i oblatany w 1882 roku przez Polaka z obywatelstwem rosyjskim, o nazwisku Aleksander Możajski. Niestety, z powodu panującej w owym czasie filozofii pasożytnictwa, świat się nie dowiedział, że samolot ten został wogóle zbudowany i że zadziałał. Więcej na temat Aleksandra Możajskiego i jego samolotu wyjaśnione jest na odrębnej stronie poświęconej Możajskiemu.

#E3. Wpływ na głębię odnowy - tj. które miasto danej społeczności ogarniętej filozofią pasożytnictwa jest wybierane do zniszczenia przez daną "klęskę

żywiolową":

Jak wynika z moich dotychczasowych badań, miasto które jest wybierane do zniszczenia przez "korygującą inteligencję" danego tsunami lub trzęsienia ziemi, zawsze okazuje się być tym którego zniszczenie w najbardziej znaczący sposób zmusza daną pasożytniczą społeczność do zmiany zasad moralnych na jakich społeczność ta działa. Jednocześnie jednak miasto to NIE jest zamieszkałe przez owych co najmniej "10 sprawiedliwych" (opisanych w punkcie #G2 poniżej) którzy by je chronili przed padnięciem ofiarą "klęski żywiołowej".

#E4. Upewnienie dla wierzących - czyli dlaczego owa "korygująca inteligencja" tak kontroluje tsunami i trzęsienia ziemi, aby te niszczyły budynki mieszkalne jednak pozostawiały nienaruszone wybrane obiekty religijne:

W sumatrzeńskim tsunami z 26 grudnia 2004 roku mnie najbardziej uderzyło, że budynki mieszkalne zostały nim zmiecione z powierzchni ziemi, jednak kościoły, meczety, świątynie buddyjskie, krzyże, itp., pozostawione przez nie były w stanie nienaruszonym. W dalszych więc przypadkach trzęsień ziemi i fal tsunami jakie badałem, sprawdzałem czy był to tylko przypadek, czy też powtarzalna reguła. Jak też się okazało, w każdym trzęsieniu ziemi i uderzeniu tsunami na jakich temat upowszechniane było wystarczająco dużo informacji aby móc sprawdzić ten materiał dowodowy, zaistniały przypadki że w samych centrach kompletnie zrujnowanego obszaru przetrwały nienaruszone najróżniejsze obiekty kultu religijnego, takie jak kościoły, krzyże, świątynie, meczety, itp. Jedyne przypadki w których wybrane obiekty religijne były jednak niszczone, okazały się te co do których NIE pozostała żadna wątpliwość, że Bóg definitywnie NIE aprobuje kierunku w jakim zdążają wierni korzystający z danego przybytku religijnego (np. wiadomo, że trzęsienie ziemi zniszczyło katedrę na Haiti, o której jednak jest nam też wiadomym że jej wierni ciągle respektują "pakt z diabłem" jaki kiedyś zawarli ich przodkowie - po szczegóły patrz punkt #C3 na stronie seismograph.pl.htm).

Dla mnie osobiście ów fakt pozostawiania nienaruszonych przybytków religijnych posiada wielowymiarową wymowę. Przykładowo, podkreśla on że dane "klęski żywiołowe" mają naturę moralną oraz posiadają związek z religią. Jest też rodzajem "znaku od Boga" który wierzącym jacy rozglądają się za takim znakiem dostarcza upewnienia w ich wierze.

#E5. Zasugerowanie reguł - czyli zasady którymi owa "korygująca inteligencja" się kieruje np. przy wyborze daty i czasu zajścia tsunami:

Tsunami z 26 grudnia 2004 roku zwróciło moją uwagę na fakt, że wybór np. daty oraz czasu uderzenia tsunami czy zdarzenia się dowolnej innej katastrofy, wcale NIE jest przypadkowy. Jak bowiem się okazuje, **moralnie "korygujące" tsunami oraz trzęsienia ziemi zawsze uderzają w dniu oraz o czasie kiedy są w stanie wyrządzić najwięcej zniszczeń**. I tak zwykle uderzają one w święta - kiedy uwaga i gotowość niemoralnych ludzi jest najbardziej rozluźniona. Uderzają też albo pod koniec nocy, albo też w godzinach pobytu ludzi pod dachem - kiedy to większość niemoralnych ludzi ciągle albo śpi, albo znajduje się w budynkach jakie mają być zniszczone.

Interesująco, istnieją też "najbardziej ulubione" dni w których tsunami uderza. Do owych "najbardziej ulubionych" przez tsunami dni należą daty 13-go i 26-go (tj. 13+13) dowolnego miesiąca, a także daty 1 kwietnia oraz każdy dzień świąteczny. Tematykę dni ulubionych przez tsunami i przez trzęsienia ziemi omawia także podrozdział V5.4 z tomu 16 starszej [monografii \[1/4\]](#), oraz punkt #D8 na niniejszej stronie.

#E6. Inspiracyjna rola klęsk żywiołowych - czyli takie zaprojektowanie tych klęsk aby motywowały badania i ujawniały wskazówki pobudzające postęp wiedzy i techniki:

Inteligencja która zarządza klęskami żywiołowymi zawsze projektuje je w aż tak doskonały sposób, że w każdą z nich wpisuje ona cały szereg czynników motywujących ludzi oraz wskazówek, które są tak zaprojektowane aby pobudzały u ludzi dociekliwość i poszukiwania wiedzy. Aby pokazać tutaj przykład takich wskazówek, to jedną z nich jest np. opisywane już w punkcie #D7 zachowanie żab i ropuch na kilka dni przed nadejściem trzęsienia ziemi. Owe stworzenia emigrują bowiem i chowają się w bezpieczne miejsce już na kilka dni przed nadejściem trzęsienia ziemi. Potem ponownie pojawiają się już po trzęsieniu ziemi. Fakt ten odnotowany został w aż kilku miejscach na Ziemi. Przykładowo, dla Włoch pisze o nim artykuł **[1#E6]** "Toads may help predict quakes" (tj. "Ropuchy mogą pomóc przewidzieć trzęsienia ziemi") ze strony A22 gazety [The](#)

[New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), April 1, 2010. (Odnotuj w owym artykule wysoce "zniechęcającą" do poważnego potraktowania tego istotnego odkrycia datę jego wydania, czyli datę "prima aprilis", która to data jest zgodna z działaniem tzw. "przekleństwa wynalazców" opisanego w punkcie #G3 z totalizycznej strony [eco_cars_pl.htm](#).) Inna podobnie masowa ucieczka ropuch o jakiej ja też słyszałem odnotowana była w Chinach podczas tamtejszego śmiertelniegroźnego trzęsienia ziemi z dnia 12 maja 2008 roku - po szczegóły patrz artykuł [5#E3] w 5 z punktu #E3 strony [katrina_pl.htm](#).)

Żaby i ropuchy mają to do siebie, że są one wyjątkowo czułe na telepatyczne nakazy. Ta ich czułość jest nawet praktycznie eksploatowana przez polskiego węża zwanego "zaskrońcem" - który łapie żaby właśnie poprzez telepatyczne ich hipnotyzowanie na odległość oraz nakazywanie im aby same wskoczyły do jego paszczy. Raport z mojej obserwacji takiego zdalnego hipnotyzowania żaby przez polskiego zaskrońca zaprezentowany jest w punkcie #F2 totalizycznej strony [stawczyk.htm](#). Jeśli więc ktoś odnotuje i naukowo przebadanie zasadę i zjawiska pozwalające żabom i ropuchom przewidzieć nadejście trzęsienia ziemi już na około 5 dni przez czasem, wówczas uzyska wskazówkę jak praktycznie zbudować urządzenie techniczne które będzie z góry ostrzegało ludzi że właśnie nadchodzi trzęsienie ziemi, a stąd że powinni poszukiwać schronienia. Takie też urządzenie już zostało opracowane i nawet sprawdzone w działaniu. Jest ono na tyle proste w budowie, że jego zbudowanie leży w możliwościach niemal każdego dzisiejszego majsterkowicza. Na niniejszej stronie jest ono skróto opisane w punkcie #H2 poniżej - wszakże jego pełnemu opisowi zadedykowana jest cała odrębna strona o nazwie [seismograph_pl.htm](#). Co powinno każdego uderzyć przy jego oglądaniu, to że jego konstrukcja też zawiera w sobie wskazówki. Wszakże najważniejsze jego podzespoły zostały ukształtowane w właśnie formę "smoków" i "żab". Jak zaś wyjaśnia to punkt #B3 strony [evidence_pl.htm](#), "smoki" to dawna nazwa dla dzisiejszych "UFO" i "UFOautów". Stąd owe "smoki" symbolizują istoty które w dzisiejszych "symulacjach" trzęsień ziemi i tsunami są jakoby odpowiedzialne za wywoływanie tych katastrof. Natomiast "żaby" to stworzonka które są w stanie wykryć telepatycznie właśnie zbliżające się trzęsienia ziemi. Ten więc co zaprojektował owo urządzenie, dokładnie wiedział co czyni, oraz wiedział jak zakodować w nie wskazówki które mogą inspirować i ukierunkowywać przyszłych badaczy.

#E7. Ostrzegające klęski żywiołowe - czyli istnienie "oznak" już bliskiego zesłania śmiertelniegroźnej "klęski żywiołowej" na daną społeczność:

Z dotychczasowych badań wynika także, że zanim zasadnicza i śmiertelniegroźna klęska żywiołowa jest zasłana na daną społeczność, owa społeczność otrzymuje kilka "upomnień" i "ostrzeżeń". Najbardziej wymownymi z

nich są "ostrzegające klęski żywiołowe" o niewielkiej skali, które zsyłane są w pobliżu miasta jakie ma być uderzone zasadniczym kataklizmem, lub na obszarze kraju jakiego moralność Bóg usiłuje skorygować. (Przykładem takiego właśnie delikatnego "upomnienia" i "ostrzeżenia" może być trzęsienie ziemi z Christchurch w Nowej Zelandii, opisane w punkcie #C5 odrębnej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Owe "upomnienia" i "ostrzeżenia" są więc oznakami, że jeśli społeczność ta NIE zmieni dobrowolnie zasad swego postępowania na bardziej moralne i totaliztyczne, wówczas czeka ją znacząca klęska żywiołowa której skutki wymuszą właśnie taką zmianę na "przykrzejszy dla niej sposób". Sporo z owych "oznak" już omówiłem w punkcie #B7 totaliztycznej strony [seismograph.pl.htm](#).

Część #F: Inne przypadki śmiertelnych tsunami które miały miejsce już po 26 grudnia 2004 roku, a które potwierdzają regularności ujawnione na tej stronie:

#F1. Moje dalsze poszukiwania regularności które owa "korygująca inteligencja" wpisuje w tsunami:

Począwszy od opisanego poprzednio tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku, w każdym następnym śmiertelnym tsunami o jakiego zaistnieniu się dowiedziałem, poszukiwałem materiału dowodowego jaki odpowiedziałby mi na zapytania wyszczególnione w poprzedniej "części #E" tej strony. Faktycznie jednak NIE było aż tak wielu śmiertelnych tsunami już po 26 grudnia 2004 roku. Wszystkie z nich, jakie miały miejsce już po 26 grudnia 2004 roku (ale przed datą ostatniego aktualizowania niniejszej strony) opisane są w tej "części #F". Oto więc wszystkie owe przypadki takich śmiertelnych tsunami, a także wynikające z nich częściowe odpowiedzi na zapytania jakie wyszczególniłem w poprzedniej "części #E":

#F2. Tsunami z Samoa z wtorku, 29

września 2009 roku:

Na wschód niedaleko od Nowej Zelandii leży niewielkie państewko wyspiarskie zwane "Samoa". Ponieważ w czasach kiedy Nowa Zelandia była kolonią Angilii, owo Samoa było z kolei kolonią Nowej Zelandii, wszystko co w nim się dzieje nadal jest dosyć uważnie raportowane w Nowej Zelandii. Kiedy więc nad ranem we wtorek, 29 września 2009 roku, niewielki wycinek wybrzeża wyspy "Upola" w Samoa został uderzony śmiertelniejszym tsunami wywołanym pobliskim trzęsieniem ziemi o sile 8.3, w którym zginęło niemal 200 ludzi, w Nowej Zelandii ukazało się sporo opisów i programów telewizyjnych na ten temat. Miałem więc dostęp do wymaganego materiału dowodowego dla swych badań.

Z analiz tego materiału dowodowego wynika, że w uderzonym przez tsunami wycinku wybrzeża Samoa faktycznie ludność praktykowała filozofię pasożytnictwa. Faktycznie też domy zostały tam zniszczone jednak miejscowy kościół przetrwał nieuszkodzony. Faktycznie też owo tsunami spowodowało odnowę i rekonstrukcję moralną u jakiejś tam części mieszkańców Samoa - i to na przekór że "pomoc" udzielona miejscowej ludności była bardzo daleka od spełnienia wymogów "totalizycznej pomocy" opisywanej w punkcie #R2 poniżej na tej stronie.

Najlepszą ilustracją moralności panującej na owej Samoa, a stąd i uzasadnieniem dlaczego tsunami uderzyło właśnie w ów niewielki kraj, był reportarz telewizyjny nadawany w programie "Campbell live" o godzinie 19:00 na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej w poniedziałek dnia 27 września 2010 roku (tj. z okazji zbliżającej się wówczas rocznicy owego tsunami). Jak wynikało z tamtego reportarzu, najróżniejsze międzynarodowe organizacje przekazały rządowi Samoa ponad 100 milionów dolarów przeznaczone na rządową pomoc dla ofiar owego tsunami. Jak jednak ów program ujawnił, absolutnie wszystkie owe pieniądze zniknęły bez śladu, zaś ofiary tsunami NIE otrzymały od swego rządu żadnej pomocy. Z kolei osoby stojące na czele tamtejszego państwa zapytane co stało się z owymi pieniędzmi, albo odmawiały udzielenia odpowiedzi, albo odpowiadały wymijająco. Jedyna pomoc jaka faktycznie dotarła do ofiar, była pomocą bezpośrednią, tj. tą którą przedstawiciele najróżniejszych organizacji i osób prywatnych udzielili bezpośrednio indywidualnym ofiarom tego tsunami poprzez dopomożenie im w odbudowie ich domów, ujęć wody, podarowanie im pojemników na deszczówkę, pomp, itp.

Rodzaj indywidualnej pomocy udzielanej na miejscu przez przedstawicieli organizacji z Nowej Zelandii na rzecz wybranych ofiar owego tsunami z Samoa, była relatywnie dobrze opisana w artykule "Islanders rebuild shattered world", ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z poniedziałku (Monday), April 5, 2010. Zgodnie z owymi opisami, ekipy z Nowej Zelandii odbudowały domy mieszkalne niektórych osób poszkodowanych tym tsunami, zaopatrzyły te nowe domy w nowoczesne wygody, selektywnie porozdawały sprzęt i materiały, itp. Ci więc wybrańcy z grona miejscowych, którzy zostali uprzywilejowani otrzymaniem owej "pomocy", ku zazdrości innych dyskryminowanych jej nieotrzymaniem, mogli "leżeć do góry brzuchem" zaś wszystko dla nich zostało wykonane przez Nowozelandczyków. W rezultacie, zamiast dopomóc miejscowym w wydobyciu się ze szponów pasożytnictwa - w jakim to celu owo

tsunami było im wszakże "zorganizowane", owa "pomoc" pospychała miejscowych jeszcze głębiej w objęcia tej niszczycielskiej filozofii. Owo tsunami z całą pewnością NIE będzie więc ostatnią katastrofą o jakiej usłyszymy że dotknęła ona ten wyspiarski naród.

Tsunami z Samoa opisane jest też w punkcie #B2 na totalizycznej stronie seismograph.pl.htm.

#F3. Tsunami z Chile z soboty, 27 lutego 2010 roku:

Kolejne śmiertelne trzęsienie ziemi i tsunami uderzyło w Chile w sobotę, 27 lutego 2010 roku (w części świata ciągle wówczas był 26-ty). W Nowej Zelandii było ono dosyć dokładnie raportowane, ponieważ jego fale dotarły aż do wybrzeży Nowej Zelandii, tyle że były już zbyt słabe aby wyrządzić jakieś większe szkody.

Trzęsienie ziemi i tsunami z Chile też faktycznie uderzyły w miejscowości których mieszkańcy praktykowali filozofię pasożytnictwa oraz religijne dewotkarstwo. Też wymusiły one odnowę moralną w całym tamtym kraju - chociaż moim zdaniem odnowa ta NIE była na tyle wystarczająca aby wykluczyć stamtąd dalsze klęski żywiołowe. Zapowiedź owych dalszych klęsk pojawiła się zresztą już wkrótce po owym trzęsieniu ziemi. Przyjęła ona formę niewyjaśnionego "zaciemnienia" niemal całego Chile, opisanego m.in. w artykule "Transformer failure plunges nervous Chileans into darkness", strona B1, z gazety The New Zealand Herald, wydanie z wtorku (Tuesday) March 16, 2010. (W tym artykule wprawdzie o problem oskarżają awarię transformatora, jednak w innych artykułach o tym samym "zaciemnieniu" niemal całego Chile, podawano najróżniejsze odmienne przyczyny - co oznacza że naprawdę przyczyna ta pozostawała ludziom nieznaną.) Intrygującym aspektem tamtejszego trzęsienia ziemi było, że dla miasto "Concepcion" (co znaczy "Niepokalane Poczęcie") w którym wyrządziło ono najwięcej zniszczeń, jego wymowa stwierdzała "szlachectwo zobowiązuje" (w tym przypadku jego wymowa stwierdzała: **jeśli ktoś żyje w miejscowości o religijnej nazwie, powinien zachowywać się w niej jak przystało na miejscowość o takiej nazwie**).

Tsunami z Chile opisywane jest także w punkcie #C4 na totalizycznej stronie seismograph.pl.htm.

#F4. Tsunami z zachodniej Sumatry, Indonezja, z wtorku, 26 października 2010 roku:

Najwyraźniej opisywane w głównej części niniejszej strony tsunami z 26

grudnia 2004 roku, NIE wstrząsnęło wystarczająco silnie zastałymi strukturami Indonezji, aby powstrzymać jej coraz głębsze staczanie się w [filozofię pasożytnictwa](#). Bóg przystąpił więc do zaserwowania owemu krajowi kolejnego kataklizmu. Stąd we wtorek, dnia 26 października 2010 roku, o godzinie 3:40 rano czasu nowozelandzkiego (GMT+12), na zachód od indonezyjskich wysp "Mentawai Islands" przy zachodnich wybrzeżach Sumatry, nastąpiło potężne podwodne trzęsienie ziemi o sile 7.7 w skali Richtera. Trzęsienie to zaindukowało zabójczą falę tsunami o 3-metrowej wysokości która zniszczyła wiele wiosek i zabrała życie setkom, jeśli nie tysiącom, indonezyjskich wieśniaków. (Np. w dniu 29 października 2010 roku raportowano już 311 spowodowanych nim śmierci, zaś artykuł "Tsunami death toll reaches 449" - tj. "Liczba zabitych przez tsunami osiągnęła 449", ze strony B2 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z poniedziałku-Monday, November 1, 2010, zwiększa tą liczbę do niemal pięciuset.) Ile naprawdę ludzi zginęło w jego wyniku, tego zapewne nigdy się nie dowiemy z powodu niekompetencji i chaosu tamtejszych władz. Owo tsunami było wywołane przez ten sam "fault" geologiczny który spowodował tsunami opisywane w głównej części tej strony. Jednocześnie z tym tsunami, Bóg spowodował wybuch wulkanu na indonezyjskiej wyspie Jawa - który pochłonął następne dziesiątki ofiar - patrz artykuł "Tsunami alert had failed, say officials" (tj. "System ostrzegania przed tsunami zawiódł, stwierdzili urzędnicy"), ze strony A14 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze piątku (Friday), October 29, 2010 roku. Wysoce interesująca w owym tsunami była wymowność z którą Bóg dobrał datę jego uderzenia. Tsunami to uderzyło bowiem w tym samym 26-tym dniu miesiąca jak owo tsunami z 2004 roku. Ponadto, w 2005 roku niemiecka firma zainstalowała w Indonezji skomplikowane urządzenia do wczesnego ostrzegania przed tsunami. Jednak urządzenia te zepsuły się w niecały miesiąc przed opisywanym tu tsunami z 2010 roku. Najwyraźniej Bóg przypomina temu krajowi, że powinien jednak zainwestować w zbudowanie bardzo prostego urządzenia ostrzegającego, jakiego łatwą (bo hydrauliczną) zasadę działania ja wypracowałem i opisuję na stronie [seismograph.pl.htm](#). Wszakże to bardzo proste urządzenie o mojej zasadzie działania każdy potrafiłby sobie zbudować i potem łatwo utrzymywać je w sprawności.

Owo kolejne indonezyjskie tsunami z 26 października 2010 roku ujawniło wyraźnie, że głęboko zasiedziały w filozofii pasożytnictwa struktury społeczne Indonezji są już zupełnie niezdolne do samo-odnowy moralnej. Przykładowo, większość pomocy dla ofiar tego tsunami nigdy ich nie dosięgła, a zwyczajnie zgniła zaniedbana i porzucona w portach - patrz artykuł "Delays leave tsunami aid rotting" (tj. "Opóźnienia powodują gnienie pomocy dla ofiar tsunami") ze strony B3 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie ze środy (Wednesday), November 3, 2010. Indonezyjskie władze zupełnie utraciły zdolność do ustalenia i poinformowania co się tam dzieje, jak również zdolność do przeprowadzenia jakiegokolwiek akcji ratunkowej. Wszystko stało się tam chaosem, zaś ofiary zostały pozostawione samym sobie. Taki zaś całkowity brak zdolności do moralnej samo-odnowy indonezji NIE pozostawia [Bogu](#) innego wyjścia, poza kompletną anihilacją całej ludności - zgodnie z tym co na ten temat wyjaśnia punkt #H1 totaliztycznej strony o nazwie [przepowiednie.htm](#).

#F5. Giga-tsunami i trzęsienie ziemi z Japonii, z piątku dnia 11 marca 2011 roku:

Niszczycielskie trzęsienie ziemi przyszło do Japonii o godzinie 14:46 lokalnego czasu, w piątek dnia 11 marca 2011 roku. Miało ono siłę początkowo ocenianą na 8.9 w skali Richtera, potem zaś uaktualnioną na 9.0. Trwało aż przez około 5 minut. Zdewastowało ono północną część Japonii. Z kolei zaindukowane tym japońskim trzęsieniem ziemi zabójcze fale tsunami o wysokości od 4 do 12 metrów, dopełniły potem zniszczenia. Na dodatek do tego wszystkiego, opisane szerzej w punkcie #M1 strony [telekinetyka.htm](#) "kardynalne błędy konstrukcyjne" japońskich reaktorów jądrowych z Fukushima, stały się potem powodem eksplozji paliwa jądrowego i skażenia środowiska radioaktywnymi izotopami - którego wszystkie cechy sugerują, że było ono co najmniej 4 razy silniejsze i groźniejsze dla wszystkich mieszkańców Ziemi, niż była kiedyś katastrofa w Czernobylu.

Dokładniejszy opis owego japońskiego giga-tsunami i trzęsienia ziemi zawarty jest w punktach #C7 i #11 odrębnej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Nie będzie więc już tutaj powtarzany. Z kolei owe "kardynalne błędy konstrukcyjne" japońskich reaktorów atomowych które wówczas eksplodowały, a także niektóre następstwa radioaktywnego skażenia przez nie środowiska, omówione są szerzej w punkcie #M1 strony [telekinetyka.htm](#).

Część #G: W "jaki sposób" zapobiec nadejściu śmiertelnośnego tsunami na daną społeczność, lub jak indywidualnie bronić się przed następstwami tsunami, zgodnie z ustaleniami wynikającymi z dotychczas już dokonanych badań owej moralnie "korygującej inteligencji":

#G1. Jak dana społeczność zbiorowym wysiłkiem moralnym może powstrzymać

nadejście śmiercionośnego tsunami lub innej katastrofy:

Zgodnie z ustaleniami wynikającymi z moich dotychczasowych badań śmiercionośnych tsunami, powstrzymywanie nadejścia moderczego tsunami jest relatywnie proste. Mianowicie, ponieważ tsunami przychodzi kiedy dana społeczność ześlizguje się w najgłębsze stadium filozofii pasożytnictwa, aby powstrzymać tsunami wystarczy że dana społeczność zaprzestanie zsuwania się w szpony pasożytniczej filozofii. Z kolei aby zaprzestać zsuwania się w szpony pasożytniczej filozofii, członkowie danej społeczności muszą podjąć praktykowanie na codzień wysoce moralnej filozofii zwanej totalizmem. Innymi słowy, aby uniknąć śmiercionośnych kataklizmów konieczne jest praktykowanie filozofii totalizmu.

Temat metod powstrzymywania "klęsk żywiołowych" w rodzaju tsunami, trzęsień ziemi, pożarów, itp., omawiany jest również w punkcie #B6 z totaliztycznej strony seismograph.pl.htm.

#G2. Znaczenie owych co najmniej "10 sprawiedliwych" w danej społeczności chroni tą społeczność przed wszelkimi "klęskami żywiołowymi":

W wersecie 18:32 z bibilijnej "Księgi Rodzaju" zawarte jest zapewnienie samego Boga, że jeśli w danym mieście czy wśród danej społeczności współzamieszkuje co najmniej tzw. "10 sprawiedliwych", wówczas miasto to, lub społeczność, NIE zostanie zniszczona w wyniku jakiejś katastrofy zesłanej przez Boga. Z moich dotychczasowych badań też wynika, że **Bóg konsekwentnie dotrzymuje swej obietnicy** - patrz punkt #I3 poniżej. W związku z istnieniem owej obietnicy Boga, **kolejną metodą uchronienia danego miasta lub danej społeczności przed jakąkolwiek "klęską żywiołową" jest upewnienie się że w "zasięgu zniszczenia" obejmującym to miasto lub tą społeczność zamieszkuje na stałe co najmniej "10 sprawiedliwych"**. Warto tutaj jednak odnotować że pojęcie "sprawiedliwy" użyte w Biblii wcale NIE jest równoznaczne np. z pojęciem "religijny". Dlatego każdy z owych "10 sprawiedliwych" musi spełniać definicję "sprawiedliwego" omawianą w punktach #B5 oraz #B6 z totaliztycznej strony seismograph.pl.htm.

W tym miejscu warto też zdefiniować sobie granice obszaru na jakim wolno nam liczyć na ochronne działanie owych co najmniej "10 sprawiedliwych". Mianowicie, wszyscy ci "sprawiedliwi" muszą mieszkać nie dalej niż w "zasięgu zniszczenia" od danego obszaru dla którego staramy się oszacować podatność

na "klęskę żywiołową". Jeśli więc przykładowo mieszkamy w jakimś fragmencie miasta, które jest przecięte na kilka części grzbietem górskim i szeroką rzeką, wówczas kiedy szacujemy szansę "pożaru", wówczas powinniśmy liczyć owych "sprawiedliwych" tylko po naszej stronie rzeki (wszakże "pożar" typowo nie przeskakuje szerokiej rzeki). Jeśli jednak oszacowujemy niebezpieczeństwo "trzęsienia ziemi", wówczas możemy liczyć na ochronne działanie owych "sprawiedliwych" mieszkających i po drugiej stronie rzeki, jednak NIE możemy już liczyć na tych mieszkających po przeciwnej stronie grzbietu górskiego (wszakże grzbiet ten zapewne będzie wtedy granicą "zasięgu zniszczenia").

#G3. Jak każdy z nas indywidualnie może się bronić przed padnięciem ofiarą tsunami lub innej katastrofy:

Niezależnie od powyżej opisanych metod zbiorowej obrony przed "klęskami żywiołowymi", każdy z nas może też bronić się indywidualnie. Obrona ta jest łatwa, bowiem aby ją urzeczywistnić wystarczy zacząć na codzień praktykowanie filozofii **totalizmu formalnego** (tj. zacząć prowadzić życie "sprawiedliwego"). Co ciekawsze, jeśli wdrożymy tą indywidualną metodę obrony, wówczas zadziała ona dla nas na dwojaki sposób. Mianowicie, jeśli osiągniemy odpowiednio wysoki poziom praktykowania filozofii totalizmu, wówczas my sami staniemy się jednymi z owych "10 sprawiedliwych" których współzamieszkiwanie w danej okolicy chroni całą tą okolicę przed wszelkimi "klęskami naturalnymi". Ponadto, gdy odpowiednio zaawansujemy swoje praktykowanie filozofii totalizmu, wówczas nawet jeśli jakiś kataklizm uderzy nasz obszar, my NIE będziemy nim zniszczeni, ponieważ albo ominie on nasz dom, albo my właśnie na chwilę opuścimy dany obszar, albo też wprawdzie nam się trochę oberwie - jednak i tak coś nas wybawi od śmierci. Warto bowiem odnotować, że jeśli my sami będziemy prowadzili życie "sprawiedliwego", wówczas odnosi się do nas odrębna obietnica Boga, że nasze życie będzie uratowane. Obietnica ta jest nam wszakże udzielona i powtórzona w aż kilku miejscach Biblii, przykładowo w formie opisów losów "Lota" z bibilijnej historyjki o Sodomie i Gomorze, czy też np. w formie klarownej deklaracji Jezusa z "Mądrości Syracha" 33:1, stwierdzającej "Nie spadnie zło na bojącego się Pana, a jeśli będzie doświadczony, dozna wybawienia."

Część #H: Jak oszacować poziom zagrożenia przez tsunami lub przez trzęsienie ziemi miejsca naszego

zamieszkania:

#H1. Jak sprawdzić czy okolica lub miejscowość w której mieszkamy jest już zagrożona śmiertelnością katastrofą:

Niestety, w dzisiejszych czasach niemal każdy z nas mieszka w obszarze współzamieszkiwanym przez wyznawców [filozofii pasożytnictwa](#). Wszakże filozofia pasożytnictwa obecnie panuje już na całym świecie. Każdy więc z nas jest zagrożony jakąś "klęską żywiołową". Dlatego aby spać spokojnie, warto policzyć czy faktycznie wokół nas mieszka owych "10 sprawiedliwych" - opisywanych w punkcie #G2 powyżej. Zidentyfikować zaś ich jest raczej łatwo, bo wyróżniają się oni w tłumie swoją postawą moralną, nieskalaną uczciwością i dobrem, oraz społeczną działalnością na rzecz innych ludzi. Jeśli zaś jesteśmy nowymi na danym obszarze i NIE znamy kto jest kim, wówczas możemy sprawdzić czy pojawiają się tam owe "oznaki" obecności lub braku takich "10 sprawiedliwych" opisane np. w punkcie #I4 poniżej, lub w punkcie #B7 totalizycznej strony [seismograph.pl.htm](#). Przykładowo, dosyć dokładnie informującym znakiem na brak takich "10 sprawiedliwych" są najróżniejsze "przypadkowe nieszczęścia" jakie nieustannie pojawiają się na owym terenie. (Znacząco pojawiają się tam np. powodzie, huragany, śnieżyce, pożary, epidemie, braki dostaw prądu lub żywności, zaćmienia, zepsucia kolei, dróg, lub mostów, przerwy w łączności, szkodliwe decyzje polityków, akty terroryzmu, wandalizmu, czy przestępczości, itp. - patrz pełna lista z punktu #O1 poniżej). Takie bowiem "przypadkowe nieszczęścia" dotyczące większe liczby ludzi na danym obszarze, typowo są wstępnym "ostrzeżeniem" że obszar ten pozbawiony jest owych co najmniej "10 sprawiedliwych", oraz że ludzie którzy na nim mieszkają ześlizgnęli się już niebezpiecznie nisko w swoim praktykowaniu [filozofii pasożytnictwa](#). (Po więcej informacji o owych "ostrzeżeniach" oraz o zasadach wykrywania iż zbliża się czas śmiertelnej katastrofy, patrz punkt #B7 na totalizycznej stronie [seismograph.pl.htm](#).)

#H2. Jeśli mamy ku temu możliwości zbudujmy [Seismograf Zhang Henga](#) który będzie nas indywidualnie ostrzegał o zbliżaniu się trzęsienia ziemi lub tsunami:

Jak to już wzmiankowałem w punkcie #D7 powyżej, każde trzęsienie ziemi

zanim nas uderzy najpierw wysyła fale telepatyczne jakie ostrzegają o jego zbliżaniu się. Owe ostrzegawcze fale telepatyczne mogą także zostać przechwycone przez urządzenia techniczne. To właśnie na zasadzie przechwytywania tych fal telepatycznych i ich zamieniania na ostrzegawcze dzwoniące, pracował w starożytnych Chinach przyrząd zwany "**houfeng didongy yi**". Zdjęcia i opisy wyglądu tego aparatu mogą być znalezione w obecnych "search engines" pod ogromnie mylącą nazwą "[Zhang Heng seismograph](#)". Niestety, niemal wszystkie dzisiejsze opisy zasady działania tego aparatu jakie internet upowszechnia, są całkowicie błędne. Wyjaśniają one bowiem jego działanie w oparciu o prymitywne zjawisko mechanicznej inercji, podczas gdy faktycznie aparat ten działa na zasadzie "**houfeng**" czyli "fal telepatycznych". Na niniejszej stronie aparat ten jest pokazany na "Fot. #H2". Przyrząd ten ostrzegał o nadchodzącym trzęsieniu ziemi na wiele godzin zanim trzęsienie to wystąpiło, dając wszystkim szansę efektywnej ucieczki. Moje apele do prywatnych osób, a także do najróżniejszych instytucji, o ponowne danie szansy temu przyrządowi aby mógł zacząć on pracować dla dobra ludzkości (czyli o umożliwienie mi zrekonstruowania prawdziwego działania tego urządzenia) - notabene do dzisiaj pozostające "wołaniem głuchego na puszczy", zawarte są w podrozdziale K6.1 z tomu 9 [monografii \[1/5\]](#), oraz na licznych stronach internetowych które poświęciłem opisom tego niezwykłego urządzenia, a które noszą nazwę "[seismograph pl.htm](#)".

Opisywany tutaj przyrząd do zdalnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi, zbudowany został przez jedną osobę (tj. przez niejakiego Zhang Henga) niemal 2000 lat temu. Zarówno więc materiały jak i narzędzia niezbędne do jego wykonania były wówczas nieporównanie prymitywniejsze od tego czym dzisiaj dysponuje większość hobbystów. Ze starożytnych kronik jest też nam wiadomym, że urządzenie to udowodniło swoją efektywność w praktyce, wykrywając trzęsienie ziemi z odległości 500 km. Dlatego moim zdaniem, to prościutkie urządzenie starożytnych Chińczyków powinni sobie zbudować hobbysci z każdego kraju jaki zagrożony jest trzęsieniami ziemi i falami tsunami - podobnie jak dopiero hobbysci zbudowali niezwykłą grzałkę opisaną na stronie [boiler pl.htm](#). Wszakże owi hobbysci którzy zbudowaliby dla siebie owo już sprawdzone w działaniu [starożytne chińskie urządzenie](#), byłiby potem przez nie indywidualnie ostrzegani o zbliżaniu się każdego trzęsienia ziemi i tsunami jakie mogłoby zagrażać ich życiu i mieniu.



Fot. #H2 (K6 w [1/5]): Starożytny przyrząd chiński zbudowany w 118 roku naszej ery, oraz oryginalnie nazywany "houfeng didongy yi". Obecnie jest on niesłusznie nazywany "Sejsmografem Zhang Heng'a". Faktycznie działa on bowiem na zasadzie przechwytywania sygnałów które starożytni Chińczycy nazywali "houfeng", a które są falami telepatycznymi. Przyrząd ten wykrywał przygotowujące się trzęsienie ziemi właśnie poprzez zamienianie owych fal telepatycznych które trzęsienie to wysyłało, na ostrzeżenia dźwiękowe. Niestety, dzisiejsi naukowcy ortodoksyjni są ciągle ogromnie dalecy od oficjalnego okrycia fal telepatycznych (jak narazie, gdyby byli zapytani o telepatie, jedyne co by potrafili to zadeklarować oficjalnie że fale telepatyczne wogóle nie istnieją - tak jak to bezproduktywnie deklarują na temat wehikułów UFO). Stąd naukowcy ci wyjaśniają błędnie działanie tego ogromnie zaawansowanego przyrządu jako podobne do działania dzisiejszego (tj. ciągle raczej prymitywnego) sejsmografu inercyjnego.

Bardziej dokładnie ten "[sejsmograf](#)" opisany jest na odrębnych stronach internetowych w całości mu poświęconych, np. patrz strona z moim referatem na jego temat, o tytule "[Signal processing in the 'Zhang Heng Seismograph' for remote sensing of impending earthquakes](#)". Jest on także opisany w podrozdziale K6.1 z tomu 9 [monografii \[1/5\]](#). Z kolei dokładne wyjaśnienie czym

naprawdę są fale telepatyczne oraz jakie cechy one wykazują, zawarte jest w podrozdziale H7.1 z tomu 4 owej monografii [1/5], oraz na totaliztycznej stronie [telepathy.pl.htm](#).

Wiele mówiącym o naturze ludzkiej jest fakt, że replika powyższego sejsmografu wystawiona była w nowozelandzkim muzeum zwanym [Te Papa](#) pomiędzy latami 2003 a 2010 - tak jak to wyjaśniam w podpisie pod "Fot. #D1" na stronie o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Kiedy jednak w dniu 4 września 2010 roku pobliskie miasto Christchurch zostało uderzone niszczycielskim trzęsieniem ziemi - tak jak to opisałem w punkcie #C5 strony [seismograph.pl.htm](#), powyższy sejsmograf został nagle usunięty ze stałej wystawy.

Część #I: Przystudiujemy hipotetyczny przypadek przyszłego pojawienia się tsunami w miejscu mojego zamieszkania:

W dzisiejszych niemoralnych czasach praktycznie każdy z nas mieszka w społeczności która jako tzw. "[intelekt grupowy](#)" praktykuje filozofię pasożytnictwa. (Należy wyraźnie odróżniać filozofię owego "intelektu grupowego" traktowanego jako jedna całość, od codziennych filozofii indywidualnych ludzi którzy na niego się składają.) Stąd każdy z nas w dowolnej chwili może doświadczyć "moralnie korygującej katastrofy". Jako więc przykład jak oszacować swe szanse stania się ofiarą takiej katastrofy, poniżej opiszę jak ja szacuję swoje własne szanse śmierci od tsunami lub od trzęsienia ziemi. Do dokonania tego przykładowego oszacowania wybrałem miejscowość zwaną Petone w której aktualnie mieszkam. Oczywiście, wybranie Petone do analizy wcale NIE oznacza, że jest ona jakąś szczególną i niezwykłą miejscowością, a jedynie oznacza że ponieważ w niej mieszkam jej warunki i sytuacja są mi znane znacznie lepiej od innych, stąd na jej temat mogę się wypowiadać z większą trafnością niż na temat jakiegokolwiek innej miejscowości.

#I1. Ja mieszkam w Nowej Zelandii na szczególnie niebezpiecznej linii "pacyfikowego kręgu ognia":

Od 2001 roku ja sam mieszkam w obszarze szczególnie zagrożonym tsunami i trzęsieniem ziemi. Przedmieście Wellington zwane Petone, w którym zlokalizowane jest miniaturowe mieszkanie na jakiego wynajęcie mnie stać, znajduje się na brzegu morza oraz bezpośrednio ponad najważniejszym "faultem" sejsmicznym który obiega naokoło całego Pacyfiku - a który określany

jest mianem "pacyfikowego kręgu ognia". "Fault" ten praktycznie bez przerwy się "trzęsie". Faktycznie to w dniu 23 stycznia 1855 roku Wellington zostało uderzone potężnym trzęsieniem ziemi o sile 8.2 w skali Richtera, po którym ulice tego miasta zostały zalane falami tsunami o wysokości około 3 metrów, podczas gdy pobliskie wybrzeża "Wairarapa" doświadczyły tsunami o 10-cio metrowej wysokości. Zginęła wówczas masa ludzi, zaś większość budynków miasta uległa zniszczeniu. Tamte tragiczne dni Wellington opisane zostały w aż dwóch artykułach, mianowicie w artykule "If you think it couldn't happen here ... It already has" (tj. "Jeśli myślisz że to nie mogłoby zdarzyć się tutaj... To już się zdarzyło") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), March 19, 2011), a także w artykule "What happened on January 23, 1855" (tj. "Co się zdarzyło 23-ciego stycznia 1855 roku"), ze strony A2 tej samej nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), March 19, 2011). Innymi słowy, mniej niż 200 lat temu miasto Wellington zostało potraktowane niemal podobnie śmiertelnościami kataklizmem jaki niedawno przeżyła Japonia, a jaki omówiłem w punktach #C7 i #11 strony o nazwie "[seismograph.pl.htm](#)", a także w punkcie #M1 strony o nazwie "[telekinetyka.htm](#)".

Na dodatek, zgodnie z przewidywaniami ekspertów, obszar Wellington i Petone już od dawna powinien mieć jakieś śmiertelne trzęsienie ziemi. Intrygująco, te przewidywania ekspertów są też popierane przez całe ławice zdechłych ryb które co jakiś czas są wyrzucane na plaże Nowej Zelandii. Unikalną bowiem cechą tych ryb jest, że są one tego samego gatunku i tej samej wielkości. (Przypadki takiego wyrzucania zdechłych ryb opisuję w punkcie #C5 odrębnej strony o nazwie [newzealand.pl.htm](#).) Jak zaś opisałem to w punkcie #D4 powyżej na niniejszej stronie, jedynym znanym zjawiskiem które może wytłumaczyć takie masowe śmierci identycznych ryb, jest rezonowanie ich ciał z wibracjami generowanymi przez napinane płyty tektoniczne. Wygląda więc na to, że w okolicach Nowej Zelandii właśnie szykuje się naprawdę mordercze trzęsienie ziemi.

W przypadku zaś gdyby takie mordercze trzęsienie ziemi uderzyło Wellington, moje Petone solidnie oberwie. Wszakże leży ono tuż przy Wellington, będąc jego przedmieściem. Artykuł "Quake could kill 1500" (tj. "Trzęsienie ziemi może zabić 1500") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)" (wydanie z wtorku (Tuesday), December 7, 2010) twierdzi nawet, że w przypadku trzęsienia ziemi w Wellington, moje Petone i Seaview będą najbardziej poszkodowane (cytuję: "Petone and Seaview would be worst hit ..."). Artykuł ten przewiduje, że trzęsienie ziemi podobne do tego z Christchurch (patrz jego opis w punkcie #C5 strony o nazwie "[seismograph.pl.htm](#)") u nas uśmierciłoby około 1500 ludzi, okaleczyłoby około 13000 ludzi, oraz zniszczyłoby około 18000 domów.

Aby było jeszcze gorzej, do Petone można dostać się jedynie dwoma drogami, obie które wiodą przez strome góry jakie w przypadku trzęsienia ziemi staną się całkowicie nieprzejezdne. W przypadku więc trzęsienia ziemi lub tsunami, Petone stanie się rodzajem "śmiertelnej pułapki" do której NIE będzie mogła dotrzeć niemal żadna pomoc. Nie powinno więc nikogo dziwić, że w takiej sytuacji aby móc spać spokojnie, żywo interesuję mnie szanse zaistnienia w

Petone śmiercionośnego trzęsienia ziemi lub tsunami.

#I2. Mieszkam też w "zasięgu zniszczenia" jednego z trzech miast, które musiałyby zostać dotknięte katastrofą powodującą "moralną odnowę":

Szczęśliwie dla mnie, z okresu kiedy kraj w którym mieszkam był ciągle krajem zdecydowanie totalitarnym, pozostawało w nim wielu ludzi wypełniających definicję "sprawiedliwych" (z punktu #G2 powyżej). Stąd sporo jego obszarów nadal NIE jest zagrożone żadną katastrofą, ponieważ zamieszkuje je owe wymagane co najmniej "10 sprawiedliwych".

Potwierdzeniem, że rzeczywiście nadchodzi już czas na "moralnie odnawiającą katastrofę" świadczą "małe katastrofy ostrzegające" jakie coraz częściej w niej się przytrafiają. Należą do nich powodzie, susze, przymrozki, huragany, tornada, niewyjaśnione zaniki prądu, paralizujące awarie transportu publicznego, fale przestępcze, itd. - po przykłady patrz opisy z punktów #B2 i #B7.3 totalitarnych strony seismograph.pl.htm. Na szczęście dla mnie, owe "małe katastrofy ostrzegające" zawsze starannie omijają Wellington koło którego ja mieszkam. Głównie trapią one miasta Auckland i Christchurch.

Z dotychczasowych moich badań jak takie duże i ostateczne "moralnie korygujące katastrofy" są serwowane, wynika że jeśli owa "korygująca inteligencja" będzie zmuszona zaszerwować jedną z nich Nowej Zelandii, wówczas do zniszczenia wybrane może zostać głównie jedno z jej 3 politycznie i gospodarczo najważniejszych miast, mianowicie Wellington, Christchurch, lub Auckland. Tylko bowiem zniszczenie katastrofą któregoś z owych 3 miast wprowadziłoby wystarczające zmiany społeczne aby spowodować "odnowę moralną" całego kraju. Pechowo zaś składa się dla mnie, że mieszkanie jakie wynajmuję, leży w "zasięgu zniszczenia" jednego z tych miast, mianowicie Wellington. To wyjaśnia dlaczego interesuje mnie raczej mocno, jakie są szanse katastrofy w tym właśnie mieście.

#I3. Materiał dowodowy potwierdza, że bliskość "10 sprawiedliwych" naprawdę oddala kataklizmy - dlatego w Petone narazie mogę spać spokojnie:

Aby poznać poziom zagrożenia Petone jakąś katastrofą, policzyłem liczbę owych "sprawiedliwych" (opisanych powyżej w punkcie #G2) którzy na stałe

zamieszkują w "zasięgu zniszczenia" od mieszkania jakie wynajmuję. Pragnąłem się bowiem upewnić czy jest ich 10 lub więcej. W celu ich policzenia, najpierw oszacowałem gdzie przebiegają granice dla owego "zasięgu zniszczenia" miejscowości Petone w której mieszkam. Jak się okazuje, granice te są dosyć rozległe. Petone leży bowiem nad brzegiem zatoki morskiej na wylocie długiej doliny wycelowanej w morze i z obu stron otoczonej dwoma grzbieciami górskimi. Wzdłuż centrum tej doliny przebiega jeden z najbardziej niszczycielskich "faultów" geologicznych - będący fragmentem słynnego "pacyfikowego kręgu ognia" (tj. "Pacific Ring of Fire"). W dolinie tej znajduje się aż kilka miejscowości jakimi Petone jest otoczone. Po północnej stronie Petone leży miejscowość zwana Lower Hutt, zaś po południowej stronie leży miasto Wellington - dla którego Petone jest rodzajem przedmieścia. Gdyby więc jakieś trzęsienie ziemi, tsunami, lub inna katastrofa uderzyła Petone, z całą pewnością zniszczy ona również co najmniej ów Wellington i Lower Hutt, jeśli nie również i dalsze miejscowości położone w tej samej dolinie. Do "zasięgu zniszczenia" w obrębie którego powinienem liczyć "liczbę sprawiedliwych", niezależnie od Petone należy więc wliczać również co najmniej Wellington i Lower Hutt.

Jak moje podliczenia wykazały, w "zasięgu zniszczenia" od Petone ja osobiście znam aż 9 osób spełniających wymagającą definicję "sprawiedliwych" - wszyscy mniej więcej w moim wieku, lub nawet młodszy. Ponieważ zaś NIE znam wszystkich ludzi mieszkających w "zasięgu zniszczenia" od mieszkania jakie wynajmuję, istnieje spore prawdopodobieństwo, że w pobliżu mieszka co najmniej jeszcze jeden nieznany mi "sprawiedliwy", a może nawet kilku z nich. Nawet zresztą gdyby taki "10-ty sprawiedliwy" już NIE mieszkał w pobliżu Petone, jak wierzę ja sam też wypełniam ową wysoce wymagającą definicję "sprawiedliwego". W sumie więc ów warunek Boga, aby w "zasięgu zniszczenia" od mieszkania jakie wynajmuję mieszkało co najmniej "10 sprawiedliwych" jest spełniony dla Petone. Jest to zresztą nawet potwierdzone przez zadziwiająco "przyjacielskie" zachowywanie się pogody i natury w okolicy Petone - tj. dokładnie takie jak opisuje to punkt #14 poniżej. Co ciekawsze, pogoda w Petone i Wellington rządzi się własnymi prawami i zupełnie NIE podlega regularnościom i prawom jakie są znane klimatologom. Dlatego oficjalne prognozy pogody bardzo rzadko się spełniają dla Wellington i dla Petone. Nic dziwnego że, przykładowo, z artykułu o tytule "Keeping track of Wellington winds won't be a breeze" (tj. "Objaśnienie wellingtońskich wiatrów nie przyjdzie łatwo") ze strony A17 gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), February 5-6, 2011) wynika, że "eksperci" od pogody NIE są w stanie nawet wytłumaczyć skąd biorą się niezwykle silne wiatry w mieście Wellington. Wszakże skoro żaden z obszarów otaczających Wellington (np. tzw. "Kapiti Coast", Wairarapa, czy Nelson) wcale NIE ma takich wiatrów, nie powinien ich mieć również Wellington. Z tego powodu, jeśli przykładowo zbliża się jakiś mroź, huragan, tornado, powódź, czy nawet potężniejszy niż normalnie opad deszczu, po prostu przeskakuje on przez Petone nie wyrządzając tu większej szkody - chociaż zwykle daje solidnie w skórę już sąsiednim miejscowościom. Aby tutaj podeprzeć dowodowo ową moją obserwację empiryczną, że w samej Petone i jej najbliższej okolicy pogoda i natura zachowują się "przyjacielsko" wobec ludzi, a niezgodnie ze znanymi regułami pogodowymi, poniżej przytoczę aż kilka ekstremalnych przypadków. W przypadkach tych szalejące żywioły, które

przetaczały się również i przez Petone, solidnie "dawały w skórę" innym miejscowościom, jednak Petone zawsze traktowały one szokująco przyjacielsko. Każdy z tych przypadków czytelnik może też sam sobie dokładnie sprawdzić, bowiem dane i opisy na jego temat i ówczesna sytuacja pogodowa, są zarówno dostępne na stronach internetowych referowanych tutaj gazet, jak i dają się przeglądać w archiwach ówczesnych wiadomości telewizyjnych. Oto przykłady takich przypadków:

1. Chmura rodząca tornada. Najdoskonalszym przykładem takich właśnie przypadków był "fenomen atmosferyczny" opisany w artykule [1#13] "Southerly buster hits Wellington, ripping off roofs, and halting trains" (tj. "Południowy wicher uderzył Wellington zrywając dachy oraz zatrzymując pociągi"), ze strony A1 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post Weekend](#)", wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), March 13-14, 2010. Fenomenem tym była [soczewko-kształtna chmura wyglądająca jak gigantyczny wehikuł UFO](#), jaka przeleciała wzdłuż niemal całej Nowej Zelandii, generując huraganowy wiatr wirowy jaki zasiewał zniszczenia i chaos na jej drodze, zrywał dachy i obalał drzewa, itp. Chmura ta czasami generowała nawet [mini-tornado](#) na swoim obrzeżu. Ten inteligentnie zachowujący się fenomen pogodowy pozostawił ścieżkę zniszczenia na niemal całej swojej drodze, włączając w to stolicę Wellington (oddalną od Petone tylko o około 8 km) - do którego to miasta dotarł około 16:30 owego piątku. Jednak kiedy po Wellington doleciał do Petone, jedynie rubaszenie postraszył trochę przechodniów łamiąc w tym celu kilka gałęzi na drzewach, poczym poszybował dalej. Już jednak w następnej miejscowości poza Petone (tj. w Lower Hutt) zaczął ponownie szaleć tarasując drogę, obalając drzewa i zatrzymując pociągi.

2. Ulewne deszcze idukujące powodzie. Innym przykładem niszczycielskiego fenomenu pogodowego który także ilustratywnie potwierdził ową regułę omijania miejscowości Petone bez wyrządzenia w niej poważniejszych szkód, były dwutygodniowe przewlekłe opady ulewnych deszczy jakie dotknęły Nową Zelandię w drugiej połowie maja i na początku czerwca 2010 roku. Deszcze te spowodowały poważne powodzie, obsuwiska ziemi, ewakuacje miejscowości, oraz zniszczenia dróg zarówno na północnym jak i na południowym końcu długich jak kiszka dwóch głównych wysp Nowej Zelandii. Jednak w centrum tych wysp, gdzie właśnie położone jest Petone, deszcze te jedynie zmoczyły wysuszoną glebę NIE czyniąc praktycznie żadnych szkód. Na temat tych powodziowych deszczy i ich następstw, niemal codziennie ukazywały się wówczas alarmujące artykuły w nowozelandzkich gazetach, np. patrz artykuł [2#13] "Heavy downpours to hamper clean-up operations" (tj. "Ciężkie ulewy uniemożliwiają operacje oczyszczania"), ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie ze środy (Wednesday), May 26, 2010 roku; artykuł [3#13] "After the floods and a landslide, now get set for bitter cold and snow" (tj. "Po powodziach i obsuwisku ziemi, teraz przygotuj się na kłuszące zimno i śnieg"), ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), May 27, 2010; artykuł [4#13] "Nature's fury" (tj. "Furia natury") ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie ze środy (Wednesday), June 2, 2010 roku (jaki opisuje i pokazuje zdjęcia z kataklizmicznej powodzi na obszarze Nowej Zelandii zwanym "Bay of Plenty" - który jest oddalony od Petone tylko o odległość znacznie mniejszą niż zasięg układu niżowego który

spowodował te powodzie, chociaż ten sam układ niżowy wcale NIE zaszkodził mojej miejscowości); czy artykuł [5#13] "Residents flee homes as Whakatane hit by water bomb" (tj. "Mieszkańcy uciekają z domów gdy Whakatane uderzone zostało bombą wody"), ze strony A4 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), June 3, 2010 (jaki to artykuł dyskutuje dane liczbowe katastroficznie intensywnego opadu deszczu w owym obszarze zwanym "Bay of Plenty").

3. Trzęsienie ziemi z Christchurch. Jeszcze jednym potwierdzeniem chroniącego działania owych "10 sprawiedliwych", było silne trzęsienie ziemi którego nadejście ja przewidywałem już na kilka miesięcy wcześniej i ostrożnie zapowiedziałem w treści niniejszej strony, a które w sobotę dnia 4 września 2010 roku uderzyło w miasto Christchurch. (Owo trzęsienie ziemi z Christchurch opisane zostało dokładniej w punkcie #C5 odrębnej strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#) - poświęconej omówieniu urządzenia do zdalnego wykrywania nadchodzących trzęsień ziemi, oraz w punkcie #P5 odrębnej strony o nazwie [quake.pl.htm](#) - poświęconej opisowi bazujących na mechanizmach moralności metod zapobiegania wszelkim kataklizmom.) Jak bowiem wyjaśniam to w punkcie #I2 powyżej na tej stronie, Wellington (a więc także i Petone) należy do owych 3 głównych miast Nowej Zelandii, jedno z których musi zostać zniszczone jakimś kataklizmem, jeśli koniecznym się okaże dokonanie wymuszonej przez [Boga](#) odnowy moralnej i filozoficznej tego kraju. Na dodatek, z naukowego punktu widzenia, Wellington ma nieporównanie większe szanse na doświadczenie silnego trzęsienia ziemi, niż oba pozostałe z tamtych 3 miast, tj. niż Auckland lub Christchurch. Wszakże dokładnie pod Wellington przebiega ów morderczy "Ring of Fire" - który jednak Christchurch i Auckland omija z dosyć daleka. Ponadto, jakkolwiek rodzaj filozofii lub zachowań by nie zadominował w reszcie Nowej Zelandii, ich pochodzenie zawsze daje się wytropić do Wellington. Wszakże Wellington jest stolicą w której politycy podejmują wszelkie decyzje i ustanawiają wszelkie prawa jakie potem muszą być wypełniane przez całą Nową Zelandię. Niemniej - jak się okazało, dla doświadczenia niszczycielskich trzęsień zimi (które zaczęły się tam w 2010 roku, trwały przez cały rok 2011, oraz ciągle były kontynuowane w 2012 roku - kiedy to aktualizowałem niniejszy punkt) Bóg wybrał jednak Christchurch. (Można spekulować, że ma to jakiś związek z nazwą "Christ-church", tj. "kościół-Chrystusa", która to nazwa jest szczególnie "zobowiązująca" - tak jak wyjaśnione to zostało w punkcie #G2 storny o nazwie [przepowiednie.htm](#).) Co też ciekawe, owo pierwsze potężne trzęsienie ziemi nastąpiło kiedy ja właśnie przebywałem na wakacjach w Kuala Lumpur, Malezja.

4. Całotygodniowy lodowaty sztorm. Począwszy od soboty 18 września 2010 roku przez cały następny tydzień Nowa Zelandia była bita przez lodowaty sztorm jaki zamroził na śmierć tysiące owieczek na łąkach, powalił sporo linii wysokiego napięcia, zawalił stadion sportowy w Invercargill, tarasował liczne drogi, zakłócał łączność, oraz pozalewał gospodarstwa rolne. W tygodniu owego sztormu telewizja była pełna raportów o zniszczeniach, zaś gazety aż roily się od artykułów w rodzaju "Chaos as big blow hits" (tj. "Chaos jak potężny podmuch uderza") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday), September 18, 2010, czy "Three days of storm leave trail of damage" (tj. "Trzy dni sztormu pozostawia ścieżkę zniszczeń") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday),

September 20, 2010. (Ten ostatni artykuł opisuje również m.in. zawalenie się dachu niemal nowego stadionu sportowego w Invercargill, opisywane także w 1 z punktu #E1 totalizacyjnej strony o nazwie [rok.htm](#).) Na przekór jednak że niemal cała Nowa Zelandia była bita przez ów sztorm, Petone w którym mieszkam niemal dzień po dniu miało słoneczną pogodę i tylko lekki wiaterek - tak jakby Bóg celowo chciał podkreślić, że jest to miejscowość o wyjątkowym potraktowaniu. Co ciekawsze, to już w sąsiedniej miejscowości o nazwie "Lower Hutt" piorun z owego sztormu uderzył i spalił domostwo (choć jego mieszkanka została uratowana) - co opisuje artykuł "Lower Hutt woman's lucky strike" (tj. "Uderzenie szczęśliwe dla kobiety z Lower Hutt"), ze strony A1 gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), September 18-19, 2010.

5. Powódź "jedna na 150 lat" w pobliskiej "Golden Bay". Niedaleko od Petone, bo tylko po przeciwnej stronie wąskiej "Cieśniny Cook'a", leży obszar zwany "Golden Bay". Faktycznie to gdyby nie łańcuch górski który ją zasłania, wówczas owa "Golden Bay" prawdopodobnie byłaby widoczna z Petone. W dniu 28 grudnia 2010 roku jej obszar został zniszczony sztormem i niszczycielską powodzią. Powódź tą publikatory opisywały jako zdarzającą się raz na 150 lat - patrz artykuł "Clean-up begins after storm inflicts worst flooding in 150 years" (tj. "Sprzątanie się zaczyna po tym jak sztorm spowodował najgorszą powódź od 150 lat") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), December 30, 2010). Szokująco, w dniu tego kataklizmicznego sztormu i deszczu w pobliskiej "Golden Bay", w Petone świeciło słońce. (Odnotuj że ową "powódź 150-lecia" opisuję także w 9 z punktu #C5 na stronie [seismograph.pl.htm](#).)

6. Powódź od "królewskiego przypiływu" i sztormu w Auckland z niedzieli dnia 23 stycznia 2011 roku. W ową niedzielę w Petone padał sobie zwykły deszczyk-kapuśniaczek, który korzystnie ponawadniał miejscową glebę i rośliny. Był on zbyt mały aby np. powstrzymać mnie przed udaniem się do miejscowej biblioteki. Kiedy jednak wieczorem włączyłem telewizor, przeżyłem szok. Cała wyspa północna Nowej Zelandii, włączając w to Petone w jakim ja mieszkam, była owego dnia pokryta złowrogo wyglądającą eliptyczną chmurą niżową o kształcie podobnym do cyklonu silnego sztormu tropikalnego. Sztorm ten zalał miasto Auckland i tzw. "Bay of Plenty" kilkunastoma centrymetrami deszczówki. Jednocześnie tzw. "królewski przypiływ" (po angielsku "king tide") dodatkowo powiększony ssącym działaniem owego niżu sztormowego podniósł wody oceanu do góry, tak że zaczęły wlewać się one na ulice miasta. W wieczornych dziennikach telewizyjnych na kanałach "3" i "Prime" raportowano o incydencie niedawnej budowy niskiego murku jaki miał odgradzać wody oceanu od miasta. Podczas owej budowy podobno mieszkańcy pobliskich domów błagali inżyniera prowadzącego tą budowę, aby zbudował znacznie wyższy mur. Ów inżynier jednak zignorował prośby miejscowych, twierdząc że z jego obliczeń wynika iż morze nigdy NIE podniesie się aż tak wysoko. Jednak owej niedzieli morze się podniosło i zalało miasto - ciekawe czy ów inżynier będzie pociągnięty do odpowiedzialności za "odwalenie tak niefachowej lipy". W rezultacie, w telewizji pokazywano ulice Auckland zamienione w rwące rzeki, fale morskie wdzierające się do miasta, oraz ludzi brodzących po kolana w kuchniach własnych domów. Ta sama więc chmura niżowa która w Petone spowodowała

jedynie korzystny dla roślinek kapuśniaczek, dla Auckland okazała się źródłem kataklizmicznej powodzi. Zdjęcia z owej powodzi, oraz mapę wywołanych nią zniszczeń, można sobie oglądać w artykule "Nature's brutal king hit" (tj. "Brutalne królewskie uderzenie natury") ze stron A1 i A5 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), January 24, 2011). Owa powódź w Auckland była faktycznie pierwszym poważniejszym kataklizmem jaki dotknął owo miasto. Przed tą powodzią Auckland było jedyne "ostrzegane" przerwami w dopływie prądu, oraz dziwnymi awariami transportu publicznego. Wygląda więc na to, że albo Auckland właśnie weszło w poziom praktykowania [filozofii pasożytnictwa](#) którego Bóg NIE jest już gotowy dalej tolerować, albo też że uprzednio miasto to było chronione owymi "10 sprawiedliwymi" - jednak właśnie z jakichś powodów ich liczba spadła poniżej minimum wymaganych 10-ciu. Którakolwiek jednak z owych dwóch przyczyn by nie spowodowała że Auckland dołączyło właśnie do miast Nowej Zelandii "karanych" przez Boga kataklizmami, ciągle z całą pewnością już wkrótce ponownie coś usłyszymy na jego temat.

7. Dewastacja miasta Auckland i jego okolic przez tropikalny cyklon "Wilma". W zaledwie 6 dni po powodzi opisanej w poprzednim punkcie, tj. od soboty wieczorem dnia 29 stycznia 2011 roku, niemal cała północ Nowej Zelandii, włączając w to miasto Auckland, została zalana wodą i obita wiatrami tropikalnego cyklonu o nazwie "Wilma". Raporty zniszczeń od owego cyklonu są podsumowane w artykule "Cyclone Wilma leaves sodden trail of damage in its wake" (tj. "Cyklon Wilma pozostawia zalaną wodą ścieżkę zniszczeń na swej drodze") ze strony A4 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), January 31, 2011. Tym razem również jedynie (słabe) obrzeże owego cyklonu przetoczyło się ponad Petone. Zrosiło ono tylko glebę dosyć obfitym deszczem, oraz porozsiewało dzikie nasiona silnym wiatrem, jednak ludziom NIE wyrządziło żadnych szkód. Jak widać Bóg dotrzymuje swej obietnicy, omijając kataklizmami Petone i potwierdzając w ten sposób że owo miasteczko jest faktycznie chronione przez "10 sprawiedliwych".

8. Wizja maoryskiego jasnowidza. W niedzielę, dnia 6 lutego 2011 roku, Nowa Zelandia obchodziła rocznicę święta rodzimych Maorysów zwane "Waitangi Day". Jak zwykle przy tej okazji, w oficjalnych uroczystościach brały udział tłumy Maorysów, oraz wielu dygnitarzy rządowych. Ku zaskoczeniu tych tłumów, maoryski jasnowidz (który również jest kapłanem jednego z kościołów Nowej Zelandii) wykorzystał swoje przemówienie z okazji tego święta, aby publicznie ujawnić wizję którą miał 38 lat temu. Ta wizja ujawniona przez niego publicznie powtórzona została owego dnia w wieczornych dziennikach telewizyjnych Nowej Zelandii, a także w dzień później była opublikowana w artykule "Kaumatua's earthquake prophecy will come true ... eventually" (tj. "Przepowiednia maoryskiego jasnowidza o trzęsieniu ziemi ulegnie wypełnieniu ... pewnego dnia") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), February 7, 2011. W swojej wizji ów jasnowidz widział miasto Wellington uderzone morderczym trzęsieniem ziemi. Widział jak ulice tego miasta wyłożone zostały zwłokami niezliczonych ludzi. Widział jak budynki na zboczach Wellingtońskich wzgórz zwyczajnie zniknęły. Widział jak dach parlamentu mieszał się z ruinami pobliskich budynków. Widział jak wody Wellingtońskiej zatoki morskiej najpierw się wycofały, potem zaś z furją wróciły

aby uderzyć w miasto zabójczym tsunami. W jego wizji wszystkie te zniszczenia miały nastąpić w miesiącu czerwcu - tyle że NIE wiedział którego roku. Ponieważ niepodważalnie wierzył on w nadprzyrodzoną prawdę tej wizji, przez 38 lat każdego czerwca z obawą wypatrywał czy ona się wypełni. Jednak narazie owo trzęsienie ziemi jeszcze NIE nastąpiło. Zdecydował się więc aby o nim ostrzec innych ludzi w swoim publicznym przemówieniu. (Ja osobiście rozumiem jego pewność, ponieważ sam też kiedyś miałem wizję pobytu we wsi Stawczyk dalekiej przyszłości - co opisałem w punkcie #J3 totalizycznej strony o nazwie [wszewilki jutra.htm](#) oraz w punkcie #C4 ze strony o nazwie [stawczyk.htm](#). Wiem więc jak pewnym jest się prawdziwości tego co w takich wizjach się widzi.) Aczkolwiek wielu zajęło wysoce sceptyczne stanowisko co do merytu owej maoryskiej wizji, generalnie niemal każdy się zgadza że Wellington ma już przedawniony termin nadejścia takiego silnego trzęsienia ziemi, oraz że NIE ma wątpliwości iż kiedyś ono nadejdzie, jedynie narazie nie wiadomo "kiedy" to nastąpi. Wszakże Wellington leży na silnym geologicznym "fault". Ja do tego bym dodał, że Wellington, jako stolica kraju, jest też "przyczyną" i "mózgiem" wszystkiego tego za co inne obszary Nowej Zelandii już od dawna biorą łomotanie od Boga. Wszakże jeśli np. Nowozelandczycy nie dyscyplinują swoich dzieci zgodnie z wymaganiami Biblii - tak jak to opisane jest w punkcie #B5.1 strony [will pl.htm](#), "przyczyną" tego są prawa i nakazy uchwalone właśnie w Wellington. Jeśli Nowa Zelandia jest oblaźła niemoralnymi monopolami - tak jak wyjaśnia to (1) z punktu #E1 strony o nazwie [rok.htm](#), przyczyną tego są układy, nawyki i działania zapoczątkowane w Wellington. Ltd., itp. Innymi słowy, zarówno zgodnie z logiką, jak i zgodnie z wizją Maoryskiego jasnowidza, Wellington powinno być "ukarane" jakimś znaczącym kataklizmem znacznie nawet wcześniej niż wszystkie inne miejsca opisywane w niniejszym punkcie, a także w punktach #C5 i #C5.1 strony o nazwie [seismograph pl.htm](#). Skoro więc taki kataklizm jak dotychczas omija Wellington (a stąd i Petone w którym ja mieszkam), jedynym znanym nam wytłumaczeniem tego omijania jest chroniąca przed kataklizmami moc obecności w owym mieście i w jego okolicy tych "10 sprawiedliwych" którzy narazie bronią to miejscowości przed tym co nieuchronne. Na przekór więc że zapewne data nadejścia kataklizmu do Wellington i do Petone jest już przedawniona, ciągle opisywana tu wizja NIE ulegnie spełnieniu aż do czasu kiedy z jakichś tam powodów liczba zamieszkujących tu "sprawiedliwych" spadnie poniżej działających ochronnie "co najmniej 10-ciu".

9. Potężny sztorm jaki szalał nad Nową Zelandią przez ponad tydzień, począwszy od 26 kwietnia 2011 roku. Zniszczenia od owego sztormu opisywane były w całym szeregu artykułów, np. w [1#I3(9)] "Gale-force fury" (tj. "Furia potężnych wiatrów"), ze strony A1 gazety nowozelandzkiej [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), April 27, 2011. Sztorm ten jest opisywany w podpisie pod "Fot. #M1" ze strony [telekinetyka.htm](#) jako główna przyczyna dla której jego wiatry wyrzuciły na brzeg plaży w Petone, Nowa Zelandia, jedną z owych słynnych już w całym świecie "żółtych kaczuszek" które wrzucone były do morza koło wschodnich wybrzeży USA, oraz dryftowały potem z prądami morskimi praktycznie po całym świecie. Ów potężny sztorm wyrządził całą masę zniszczeń i szkód dosłownie w każdym kierunku od Petone, kiedy łomocząc Nową Zelandię zataczał on jakby ogromny okrąg w którego centrum znajdowało się Petone, jednak samo Petone zostało przez niego pozostawione

niemal nietknięte (tj. podczas tego sztormu w Petone padał jedynie słaby deszcz i wiał typowy dla Petone wiatr). Ogromniszczeń tego sztormu (który niszczył pobliskie miejscowości, jednak strasznie omijał Petone) można prześledzić z artykułów jakie ukazały się wówczas na ten temat w prasie Nowej Zelandii. Sztorm ten np. w tzw. "Hawkey's Bay" zalał domy tak nagle i tak silną powodzią, że ludzie musieli być tam ewakuowani helikopterami. Ich domy zostały zalane, bydło i owce potopione, drogi zniszczone obsuwiskami ziemi i błota, mosty pouszkodzane, linie elektryczne pozrywane, zaopatrzenie w wodę uszkodzone, itp. - po więcej informacji patrz np. artykuły [2#13(9)] "Heavy rain 'worse than Bola' wreaks havoc in Hawke's Bay" (tj. "Silny deszcz 'gorszy niż z huraganu Bola' wszczyna zniszczenia w Hawke's Bay"), ze strony A3 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z piątku, April 29, 2011; czy [3#13(9)] "Storm battering gets fierce" (tj. "Uderzenia sztormu stają się coraz zjadalsze"), ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z poniedziałku (Monday), May 2, 2011. Co mnie najbardziej zastanawia, to że ów sztorm był pierwszym jaki wywołał znaczące zniszczenia w przeciwstawnej niż Petone części Wellington (tj. w mieście dla którego Petone jest przedmieściem). Najwyraźniej z jakichś powodów ostatnio owo Wellington przestało być już chronione przez "10 sprawiedliwych" - którzy jednak nadal chronią Petone.

10. Sztorm który nieco na południowy-zachód od Petone pozalał powodzią nabrzeża rzeki "Grey river", zaś nieco na północny-wschód od Petone (tj. w Masterton) zabił przechodnia. Na przekór jednak, że przechodził on też ponad Petone, oraz że zasiał on znaczące zniszczenia w obu przeciwstawnych kierunkach od Petone, w samym Petone był on niemal nieodnotowany. Sztorm ten, a także jego ofiary, są opisane i zilustrowane w artykule [1#13(10)] o tytule "Couple crushed in weather chaos" (tj. "Para zmiażdżona w pogodowym chaosie") ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z wtorku (Tuesday), November 22, 2011.

11. Trzęsienie ziemi które uszkodziło budynek w samym Wellington, zaś w pobliskim Petone było już niemal nieodnotowywalne. Owo trzęsienie ziemi o sile 5.7 na skali Richtera uderzyło w Wellington o godzinie 19:19 w sobotę dnia 3 grudnia 2011 roku - uszkadzając niemal nowy budynek który był naczelną siedzibą zarządu firmy "Meridian" sprzedającej ludności energię elektryczną. Opis tego trzęsienia ziemi i zniszczeń jakie ono spowodowało zawiera artykuł [1#13(11)] o tytule "New city building damaged by quake" (tj. "nowy budynek miasta uszkodzony przez trzęsienie ziemi") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku, December 5, 2011. Z powodu więc uszkodzenia jedynie tego właśnie budynku, warto byłoby zadać sobie pytanie, "czy owa firma 'Meridian' jest np. odpowiedzialna za niekontrolowany (niemoralny) wzrost cen energii elektrycznej w Nowej Zelandii?" - po bardziej szczegółowe dane patrz artykuł "[Power chiefs' mixed fortunes](#)" (tj. "zmienne losy wódców elektryczności") ze strony C1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), October 22, 2009, lub artykuł "[Power rises defended amid 'windfall profits'](#)" (tj. "podrożenie elektryczności utrzymywane na przekór 'kokosowych zysków' ") ze strony A2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), December 12, 2008. (Odnótuj, że fakty opisane w owych artykułach miały miejsce w czasach kiedy z powodu światowego kryzysu ekonomicznego normalni Nowozelandczycy

zmuszeni byli "zaciskać pasa".) Wszakże owe niemal już astronomiczne ceny energii elektrycznej, którą Nowa Zelandia generuje przecież prawie za darmo w jej licznych i już dawno pospłacanych elektrowniach rzecznych, są powodem dla którego wielu co biedniejszych mieszkańców tego kraju jest niemoralnie poddawane cierpieniom - przykładowo ponieważ emerytów przestaje już być stać na używanie elektryczności do ogrzewania swych mieszkań, zaś bezrobotnych przestaje być już stać na użycie elektryczności do gotowania swej żywności. Z kolei liczba takich coraz uboższych ludzi w NZ gwałtownie się zwiększa - np. patrz artykuł [2#13(11)] "NZ rich-poor gap widens faster than rest of world" (tj. "W Nowej Zelandii przepaść pomiędzy bogatymi a biednymi poszerza się szybciej niż w reszcie świata"), ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), December 7, 2011. W tej sytuacji 42% podwyżka ponad milionowej pensji "naczelnego" owej firmy "Meridian Energy", opisana w artykule [3#13(11)] "Public CEOs hit paydirt" (tj. "Naczelni z państwowych firm na żyle złota") ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z poniedziałku (Monday), March 26, 2012, jest NIE tylko niemoralnością, ale także arogancją. Czyżby więc uszkodzenie tego właśnie budynku oznaczało, że istniały wyraźne "moralne powody" dla których z całego Wellington uderzonego tym sporym trzęsieniem ziemi, wymownie tylko budynek firmy Meridian został uszkodzony? Czy więc teraz powinniśmy też się spodziewać, że następne trzęsienia ziemi zniszczą też kwatery główne niektórych innych firm nowozelandzkich niemoralnie indukujących ludzkie cierpienia, przykładowo monopolistycznej firmy która podniosła tak wysoko ceny mleka w Nowej Zelandii, że mleko to stało się niedostępne dla większości zwykłych Nowozelandczyków? - np. patrz artykuł "Price families pay for milk an outrage, says health chief" (tj. cena jaką rodziny płacą za mleko jest hańbą, stwierdza szef zdrowia") ze strony A7 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), February 16, 2011, czy artykuł "Milk products tipped to get even pricier" (tj. "produkty mleczne wytypowane do podwyżki cen") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), February 17, 2011. (Odnotuj że Nowa Zelandia jest jednym z największych w świecie producentów mleka. Niestety, jej mieszkańcy są bezpardonowo ograbiani z korzyści tak wysokiej produkcji mleka przez monopolistyczną instytucję która, zgodnie z informacją podaną w wiadomościach wieczornych na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej w środę dnia 8 lutego 2012 roku w godzinach 18:00 do 19:30, płaci rolnikom tylko 65 centów za litr mleka, jednak potem pozwala aby to mleko było sprzedawane w supermarketach za cenę około cztery razy wyższą.) Więcej informacji na temat najróżniejszych "monopoli" które zwolna "zaduszają" Nową Zelandię, zawartych jest w punkcie #H2 strony o nazwie [humanity_pl.htm](#) oraz w punkcie #D5 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#).

12. "Najgorsza od 50 lat" powódź, która zdewastowała miasto Nelson i jego okolice. Opisana jest ona dokładniej np. w artykule [1#13(12)] o tytule "Torrent sweeps farmer outside" (tj. "rwący prąd wody wyrzucił rolnika z domu") ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty (Saturday), December 17, 2011. Miasto Nelson niemal "sąsiaduje" z Wellington i z Petone, bowiem leży na przeciwległym niż Wellington brzegu wąskiego przesmyku "Cook Strait". Jednak kiedy w środę i czwartek, dnia 14-15 grudnia 2011 roku, Nelson zostało zalane "oberwaniem chmury" i niszczycielską

powodnią, w Petone trudno było wypatrzeć jakiegokolwiek deszczu. Faktycznie też w ostatnich czasach pogoda w Wellington i jego okolicach (m.in. w Petone) stała się aż tak przyjemna i aż "przyjacielska" wobec ludzi, że jej nietypowa łagodność ze zdumieniem zaczęła nawet być komentowana w wieczornym dzienniku telewizyjnym na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej z godziny 18-19 we wtorek dnia 27 grudnia 2011 roku. Wszakże w czasach poprzedzających moje przeprowadzenie się do przedmieścia Wellington, miasto to znane było jako "stolica wiatrów" (tj. "windy city") i miało opinię jednego z najburzliwszych miast Nowej Zelandii o wprost trudnej do wytrzymania, wietrzystej pogodzie.

13. Zapowiedź poprawy sytuacji z zanieczyszczeniem powietrza w Petone. Obecna depresja ekonomiczna na świecie powoduje, że niemal wszędzie tzw. "ochrona środowiska" schodzi teraz na dalszy plan i jest zupełnie zaniedbywana. Wszakże niemoralnie postępujący kapitaliści którzy powodują dzisiejsze katastrofalne zanieczyszczania powietrza, wody, gleby, lasów, itp., mają teraz doskonałą wymówkę dla swoich niemoralnych zapędów zatruwania naszej planety, twierdząc że zmuszeni są do "walki o przetrwanie" w trudnych warunkach ekonomicznych i że NIE mają już rezerw finansowych aby także dbać o naturalne środowisko i o naszą planetę (który to "brak rezerw" wcale jednak NIE przeszkadza większości z nich osiągać wyższe niż uprzednio zyski). Wszędzie więc zanieczyszczenia powietrza, wody, gleby, lasów, itp., są teraz gwałtownie eskalowane. Dlatego mile zaskakująca była dla mnie wiadomość opublikowana w artykułach[1#13(13)] "Residents hail Exide closure" (tj. "mieszkańcy wiwatują zamknięcie Exile") ze strony A1 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), February 16, 2012; oraz[2#13(13)] "Exide plant closure plan within week" (tj. "plan zamknięcia zakładu Exide będzie gotowy za tydzień" ze strony A6 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty (Saturday), February 18, 2012. W owych artykułach upowszechniana była bowiem wiadomość, że jeden z najbardziej śmierdzących, nieczystych i niebezpiecznych zakładów przemysłowych Nowej Zelandii, który zatrudniał tylko około 40 robotników jednak od niepamiętnych czasów zatruwał powietrze i środowisko w Petone, zostanie zamknięty na dobre w dniu 31 marca 2012 roku. Zakład ten, należący do "Exide", przetwarzał stare i zużyte akumulatory. Z jego komina i licznych wentylatorów wyrzucane były nieustannie na Petone smugi ciężkiego, lepkiego, śmierdzącego dymu i pyłu, pełnego trujących ludzkie organizmy, ciężkich pierwiastków, sproszkowanego ołowiu i najróżniejszych morderczych chemikaliów. W rezultacie tych zanieczyszczeń, mieszkańcy Petone niemal nieustannie chorowali na najróżniejsze choroby układu oddechowego, rodziło się tu też sporo dzieci ze zwyrodnieniami, gleba, trawa i wszystko co tylko tu rosło pokrywane było warstwą trujących substancji jakie docelowo trafiały do organizmów ludzi, zaś kołnierzyki koszul pokrywały się brązową warstwą już w kilka godzin po ich ubraniu. Przez też tak długo jak tylko mieszkam w Petone (tj. od 2001 roku), słyszę jak miescowi ludzie bezskutecznie walczą i procesują się o zamknięcie tego zakładu. Wszystko jednak co ludzie dotychczas czynili szło na marne. Jakiż bowiem decydent słucha głosu zwykłych ludzi, kiedy ma też wybór aby wysłuchać perswazji kapitalistów i ich kapitału - zaś wiadomo że "money talk" (tj. "pieniądze przemawiają"). W rezultacie przez wszystkie te lata owa fabryka arogancko smrodziła wprost w twarze mieszkańcom Petone i wszyscy wiedzieli że trzeba będzie jakiegoś cudu aby ją

zamknąć i zakończyć to jej smrodzenie. I tak oto ów cud się zdarzył właśnie w lutym 2012 roku - jak ja osobiście wierzę, tylko ponieważ niedługo wcześniej Petone i jej okolica zaczęła być zamieszkiwana przez ową minimalnie wymaganą liczbę co najmniej 10-ciu "sprawiedliwych". Faktu, że zamknięcie to faktycznie miało charakter nadprzyrodzonej interwencji - a NIE moralnie zamierzonego działania ludzkich decydentów, najlepiej daje się wywnioskować z informacji zawartych w treści artykułu [3#13(13)] "Exide was wrong; NZ not a backwater" (tj. "Exide się pomylił; Nowa Zelandia nie jest zaściankowością") ze strony B4 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), February 20, 2012) oraz artykułu [4#13(13)] "Council seeks more info on Exide shutdown plan" (tj. "Starostwo poszukuje dalszych informacji o zamknięciu Exide") ze strony A4 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), March 7, 2012). Artykuły te ujawniają bowiem, że ów zakład wcale NIE został zamknięty z powodu nacisku opinii publicznej czy z powodu czyjejś moralnie właściwej decyzji. Został on zamknięty tylko ponieważ mechanizmy rynkowe spowodowały iż Korea i Filipiny zaczęły płacić znacznie więcej za zużyte nowozelandzkie akumulatory niż cena za jaką akumulatory te gotowi byli skupywać właściciele zakładu Exide. Właściciele Exide odwoływali się nawet aż do sądu aby powstrzymać ten lukratywny export zużytych akumulatorów i aby nadal móc je skupywać niemal za darmo. To zaś że przy okazji zatruwali otoczenie i mieszkańców Petone oraz że rozsiewali sproszkowany ołów, NIE martwiło ani polityków ani decydentów. Owe fakty dowodzą więc, że zamknięcie tego zakładu zostało spowodowane mechanizmami rynkowymi sterowanymi przez Boga i uwarunkowanymi ludzką moralnością, a nie moralnie właściwym postępowaniem ludzkich decydentów czy polityków.

Wygląda też na to, że Bóg NIE tylko przywróca czystość środowiska do Petone, ale także zamierza już wkrótce udowodnić naocznie wszystkim otwartym na prawdę, że owo przywrócenie czystości wcale NIE było przypadkiem. Zgodnie bowiem z artykułem [5#13(13)] "US High-Tech firm considers making furnaces in Hutt" (tj. "Amerykańska firma zaawansowania technicznego rozważa produkcję pieców w Hutt"), ze strony C11 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), March 3, 2012, jakiś amerykański zakład produkujący piece zdecydował się otworzyć fabrykę w sąsiadującej z Petone miejscowości zwanej Lower Hutt. Wiadomo zaś, że producenci pieców są znani w świecie z rozsiewania wysoce szkodliwych dla zdrowia zanieczyszczeń (zarówno chemicznego, ceramicznego, albo azbestowego typu, jak i niebezpiecznych dla zdrowia ciężkich metali). Zapewne więc ów zakład jest "wykopywany" z USA właśnie za zanieczyszczenia jakie generuje. Prawdopodobnie wybrał więc niemal pozbawioną praw antyzanieczyszczeniowych Nową Zelandię aby móc bezproblemowo kontynuować swoje niebezpieczne emisje. Bóg będzie miał więc doskonałą okazję aby udowodnić osobom otwartym na prawdę, że i ów zakład spotka podobny los jak Exide. Dla mnie będzie więc wysoce interesującym obserwować dalej (i raportować czytelnikom na łamach niniejszej strony) jak Bóg rozwiąże sprawę utemperowania zanieczyszczeniowych ambicji tego zakładu. Czy więc np. Bóg spowoduje, że właściciel tego amerykańskiego zakładu nagle ulegnie atakowi serca czy śmiertelnemu wypadkowi, albo zbankrutuje, czy też np. zakład ten będzie trapiiony nieustannymi strajkami, problemami z robotnikami, sabotażami,

wypadkami, kataklizmami, kłopotami legalnymi, wykroczeniami finansowymi, itp., aż w końcu będzie zmuszony wynieść się z Nowej Zelandii - pozycjemy, zobaczymy!!! Faktem jest bowiem, że jeśli ktoś działa przeciwstawnie do intencji **Boga** wówczas nikt NIE chciałby znaleźć się w jego skórze!

14. "Bomba pogodowa" ("weather bomb") jaka przemieściła się ponad Petone w weekend z dni 3 i 4 marca 2012 roku. Klimatolodzy NIE wiedzieli jak nazwać zjawisko które nawiedziło Nową Zelandię w ów weekend. Nazwali więc je "bombą pogodową". Zjawisko to było bowiem czymś pośrednim pomiędzy tornadem a huraganem. Znaczący, niosło bardzo silne wiatry - w porywach osiągające 150 km na godzinę, falę zimną, oraz jednocześnie potężne opady deszczu. Przemieszczało się ono w poprzek Nowej Zelandii wzdłuż linii łączącej tzw. Taranaki (z jego centralną miejscowością New Plymouth) oraz Wairarapa (z jej centralną miejscowością Masterton). Niszczycielskie obrzeże tej "bomby" przechodziło więc też i ponad Petone. Na przekór jednak że w innych miejscowościach spowodowało ono milionowe szkody, w Petone popodlegało jedynie kwiatki nieco obfitszym niż zwykle deszczem, oraz wyperswadowało ludziom aby dla odmiany spędzili swój weekend w domu. Owa nietypowa "bomba pogodowa" została opisana szerzej m.in. w artykułach **[1#13(14)]** "Weather bomb will be like a bull in a china shop" (tj. "bomba pogodowa będzie jak byk w sklepie z porcelaną") ze strony B2 nowozelandzkiej gazety **The Dominion Post Weekend**, wydanie z soboty (Saturday), March 3, 2012, oraz **[2#13(14)]** "Millions in damage after gale battering" (tj. "milionowe zniszczenia od bijących wiatrów") ze strony A3 gazety **The Dominion Post**, wydanie z poniedziałku (Monday), March 5, 2012.

Najbardziej wymowne działanie tej "bomby pogodowej" opisane zostało w artykule **[3#13(14)]** o tytule "High winds and floods hit Wainui" (tj. "silne wiatry i powódzie uderzyły Wainui") ze strony 15 lokalnej gazety **The Hutt News**, wydanie z wtorku (Tuesday), March 6, 2012. Chodzi bowiem o to, że opisana w owym artykule miejscowość Wainuiomata położona jest zaledwie jakieś 2 km od Petone, zaś oddzielona od Petone jedynie przez wąski grzbiet górski. Z powodu owej bliskości do Petone, należałoby się spodziewać, że uderzona ona zostaje dokładnie takimi samymi wiatrami i opadami jak Petone. Jednak Wainuiomata NIE należy do tego samego "obszaru zniszczenia" co Petone. Na dodatek, gro jej mieszkańców należy do odmiennej kategorii moralnej niż mieszkańcy Petone. (Np. sporą proporcję ludności Wainuiomata stanowią więźniowie dużego zlokalizowanego tam więzienia "Rimutaka Prison". Wiadomo zaś, że w więzieniu rzadko lądują osoby postępujące wzorcowo moralnie.) Dlatego moralna odmiennność Rimutaka powoduje, że całą dolinę w której leży miejscowość Wainuiomata, Bóg zakwalifikował jako "złą dolinę". Niemal bez przerwy trapią ją więc najróżniejsze nieszczęścia. Stąd podczas omawianej tu "bomby pogodowej", straż pożarna z Wainuiomata była wołana do około 20 wypadków zerwania dachów przez wichurę, do wbijania się trampolin do garaży i do mieszkań, oraz do zalewania domostw i szkoły. Kilka ludzi doznało tam obrażeń ciała spowodowanych obiektami porwanymi przez wichurę. Drzewa i linie elektryczne zostały tam powalone przez silny wiatr, zaś kierowca samochodu tylko cudem wyszedł bez szwanku z kolizji z jednym z nich. Itd., itp. Wszystko to się stało kiedy w pobliskiej Petone niemal nic podobnego NIE miało miejsca.

Refleksją więc wynikającą z owej "bomby pogodowej" jest, że Petone (a przy

nim także Wellington) jest rodzajem "wyjątką" zlokalizowanego w samym centrum "kataklizmicznego trójkąta". Podczas gdy ów cały "kataklizmiczny trójkąt" powtarzalnie "łomotany" jest najróżniejszymi kataklizmami, Petone położone w jego centrum zawsze wychodzi bez szwanku. Ów zaś trójkąt obejmuje aż trzy prowincje (tj. jakby województwa) Nowej Zelandii, mianowicie tzw. Taranaki - z centralnym miastem New Plymouth, Wairarapa z centralnym miastem Masterton, oraz Tasmania obrzeżona przez trzy miasta, tj. przez Nelson, Westport i Graymouth. Ponadto, tuż przy Petone, oddzielona jedynie wąskim grzbieciem górskim, znajduje się też "zła dolina Rimutaka" która też powtarzalnie doświadcza najróżniejszych nieszczęść i kataklizmów. Co jednak najwymowniejsze, jeśli przeanalizuje się kataklizmy uderzające w ów trójkąt, wówczas ani geografia, ani geologia, ani też żadne cechy zjawisk natury, NIE pozwalają wyjaśnić "dlaczego?" kataklizmy te z furją atakują wszystkie trzy prowincje owego trójkąta, jednak zawsze omijają Petone położone w jego centrum. Jedynym więc powodem jaki pozwala na wyjaśnienie omijania Petone przez kataklizmy, są różnice w moralności ludzkiej oraz obecność owych co najmniej "10 sprawiedliwych". Wszakże, zgodnie z opisami z punktów #H3 i #H4 strony o nazwie [quake.pl.htm](#), takie powtarzalnie nękanie danych społeczności przez coraz potężniejsze "anomalie pogodowe", reprezentuje ostrzeżenie mieszkańców owych terenów przez Boga, iż ich filozofia zaczyna już osiągać karalny poziom [filozofii pasożytnictwa](#), a stąd że jeśli społeczności te NIE podejmą działań aby zmienić swoją filozofię albo aby osiedlić u siebie owych wymaganych co najmniej "10 sprawiedliwych", wówczas będą tam wysłane jeszcze bardziej niszczycielskie rodzaje kataklizmów. W tym miejscu być może warto więc aby czytelnik też się zastanowił, czy i jego miejscowość NIE jest przypadkiem ostrzeżana przez Boga właśnie w podobny sposób.

15. Niszczycielski sztorm jaki wyłomotał Wyspę Północną Nowej Zelandii w dniach 20 do 22 marca 2012 roku. Sztorm ten opisany został m.in. w artykułach [1#I3(15)] "Family run for their lives as gale rips off roof" (tj. "rodzina ucieka z życiem kiedy wichura zerwała dach") ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie ze środy (Wednesday), March 21, 2012, oraz [2#I3(15)] "Brace for more violent weather" (tj. "trzymaj się bo więcej dzikiej pogody") ze strony A3 gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), March 21, 2012. Sztorm ten najwięcej szkód wyrządził w pobliskiej do Petone prowincji Taranaki, a także w Northland - na północnym czubku Nowej Zelandii. W pobliskim New Plymouth (centralnego miasteczka Taranaki) jego wiatry sięgały 113 km/h powodując wrywanie drzew z korzeniami, obalanie linii wysokiego napięcia, wywracanie samochodów oraz zrywanie dachów. Spektakularny przykład spowodowanego nim zniszczenia pokazany został na zdjęciach ilustrujących artykuł [3#I3(15)] "End of line on cards for train track" (tj. "w widoku koniec użycia torów kolejowych") ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), March 28, 2012, oraz artykuł [4#I3(15)] "Slips leave 100 m of track dangling" (tj. "obsuwisko ziemi pozostawia 100 m torów wiszących nad przepaścią") ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie ze środy (Wednesday), March 28, 2012. Zdjęcia te pokazują odcinek torów kolejowych o długości około 100 metrów wiszący wysoko w powietrzu ponad przepaścią. Sztorm spowodował bowiem obsunięcie się zboczy dwóch gór po obu stronach głębokiej doliny którą uprzednio tory te

przecinały. Ponieważ obecnie NIE ma już na czym oprzeć owych torów, zaś przecięcie tej doliny w innym miejscu byłoby zbyt drogie i nieekonomiczne, zapewne cała linia kolejowa łącząca miasta Napier i Gisborne będzie z powodu tego sztormu musiała być zlikwidowana. Sztorm ten spowodował też rozległe powodzie. Jednak w Petone deszcz i wiatr niemal niczym się nie różnił od tych panujących tam normalnie.

Obserwując przebieg najnowszych wydarzeń trudno oprzeć się wrażeniu, że w ostatnich czasach Nowa Zelandia zaczęła obrywać od "matki natury" coraz częściej i coraz silniej. Wiedząc zaś z treści takich stron internetowych jak [quake.pl.htm](#) czy [morals.pl.htm](#) "za co" matka natura sprawia ludziom łomotanie, wystarczy przeglądnąć nagłówki dzisiejszych nowozelandzkich gazet, lub oglądnąć wiadomości telewizyjne tego kraju, aby natychmiast zrozumieć "dlaczego" owo obrywanie od natury tak w niej się nasila, oraz "co" Nowozeladczycy powinni zacząć czynić aby powstrzymać jego dalszą eskalację.

Tamten sztorm zaczął się uspokajać w piątek, dnia 23 marca 2012. Kiedy więc w godzinach "lunchu" ponad Petone zaświeciło słońce, ja wybrałem się na spacer po plaży. Tam ponownie moją uwagę przykuło zjawisko idealnie eliptycznego "okna na niebie", jakie istniało wówczas dokładnie ponad Petone w gęstej warstwie chmur, oraz jakie spowodowało ową słoneczną pogodę która nakłoniła mnie do wyjścia na spacer. "Okno" to było tak ulokowane na niebie, że poza Petone żadna inna pobliska miejscowość NIE otrzymywała wtedy słońca. Takie eliptyczne "okna" ja widywałem ponad Petone już kilkakrotnie wcześniej (najłatwiej je zobaczyć i odnotować z miejscowej plaży) - i nawet często się zastanawiałem jak możnaby je udokumentować fotograficznie bez potrzeby użycia samolotu czy satelity które byłyby wymagane aby uchwycić na jednym zdjęciu ich całość i ich niemal idealnie eliptyczne kształty. (Poza Petone takich precyzyjnie uformowanych eliptycznych "okien w niebie" NIE widziałem w żadnym innym miejscu na Ziemi.) Tego dnia okazało się, że okno to było tak rozlokowane, iż swoim zwykłym aparatem zdołałem sfotografować oba jego zaokrąglone końce z krawędzi plaży po jakiej wtedy spacerowałem - wycelowując obiektyw swego aparatu na południe i potem na północ. Kształt bowiem i położenie owych końców elipsy dokumentował jak cała elipsa była rozlokowana ponad Petone. Oba zdjęcia jakie wtedy wykonałem pokazane zostały na "**Fot. #13**" poniżej. Dokumentują one fotograficznie, że Bóg na swój dyskretny sposób daje zainteresowanym znać, iż Petone otrzymuje od Niego unikalne "specjalne potraktowanie". Wszakże gdy cała Wyspa Północna Nowej Zelandii zakryta była grubą warstwą gęstych chmur - które też widoczne są na owych zdjęciach, ponad Petone widać było czyste błękitne niebo. Aby jednak dostarczyć wyjaśnienia także i dla sceptyków - tak jak Bóg zawsze to czyni, to swoje potwierdzenie "specjalnego potraktowania" dla Petone wyraził On w typowy dla Boga sposób - tj. taki który zawiera w sobie aż co najmniej trzy (3) niezależne wytłumaczenia opisane w punkcie #C2 tej strony (a nawet jeszcze lepiej opisane w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado.pl.htm](#)).

Aby uniknąć nadmiernego rozbudowywania niniejszej strony, prezentacja dalszych przykładów kataklizmicznych zjawisk jakie mają potencjał aby zaszkodzić miasteczku Petone, jednak jakie przeskakują przez to miasteczko bez uczynienia mu większej szkody, przeniesiona została do punktów #13 i #14 z odrębnej strony o nazwie [petone.pl.htm](#). Tam więc odsyłam zainteresowanych

czytelników jeśli zechcą dodatkowo pogłębić swoją wiedzę na ów temat.

* * *

W tym miejscu powinienem się przyznać, że kiedy po raz pierwszy zacząłem zbierać owe wylistowane powyżej obiektywne obserwacje i naukowo udokumentowane dane na temat różnicy z jaką Bóg traktuje miejscowość która chroniona jest przez owych "10 sprawiedliwych", w stosunku do innych nawet pobliskich jej miejscowości, ja sam byłem dosyć sceptyczny. Wszakże Bóg udziela w **Biblii** dziesiątki najróżniejszych obietnic - wiele z których liczy już sobie tysiące lat. Ludzie na miejscu Boga zapewne dawno już zapomnieliby o wielu z tych obietnic. Tymczasem, jak moje sprawdzenia to wykazały, **Bóg wypełnia swoje obietnice co do litery**. Mi osobiście aż szcżeka opadła z wrażenia kiedy na przykładzie inteligentnego omijania przedmieścia Petone przez wrogie ludziom anomalie pogodowe, zacząłem osobiście odnotowywać i osobiście doświadczać z jaką pieczołowitością owe obietnice są jednak dotrzymywane przez Boga.

Niezawodna naukowa tradycja wymaga, aby wszelkie twierdzenia lub obietnice podparte zostały sprawdzalnym materiałem dowodowym. Do czasu też aż są one potwierdzone przez wymagany materiał dowodowy, wolno je uważać co najwyżej za hipotezę, spekulację, albo obietnicę. Statusu "sprawdzonego faktu" nadaje im dopiero właśnie empiryczne sprawdzenie. Jeśli powyższe odnieść również do owej obietnicy z Biblii, że "obecność co najmniej '10 sprawiedliwych' uchroni dane miasto lub społeczność przed kataklizmiczną 'karą Boga' ", to do czasu aż została ona empirycznie sprawdzona, również nie nosiła ona statusu "faktu". Jednak z chwilą kiedy ja osobiście skompletowałem sprawdzenie opisane w niniejszym punkcie, ową obietnicę wolno już uważać za "empirycznie potwierdzony fakt". Ja w Petone zamieszkałem na stałe począwszy od 12 lutego 2001 roku. W 2012 roku zaczyna się więc już 12 rok mojego tutaj zamieszkiwania. W owym czasie Petone NIE została dotknięta ani jednym kataklizmem o charakterze "kary Boga" (tj. takim który zniszczyłby czyjś dorobek życiowy lub odebrał komuś życie) - chociaż w międzyczasie aż cały szereg takich właśnie kataklizmów wyniszczał sąsiednie miejscowości. Na bazie tego wolno jest mi twierdzić, że **faktyczne działanie "boskiego daru" pozwalającego każdej grupie co najmniej "10 sprawiedliwych" skutecznie chronić miejsce swego zamieszkania przed wszelkimi kataklizmami, zostało już obserwacyjnie dowiedzione moimi empirycznymi badaniami potwierdzającymi - które pod względem długoterminowości i zróżnicowania sprawdzanych kataklizmów są nawet bardziej rozległe niż sporo instytucjonalnych badań leczniczych własności niektórych lekarstw już oficjalnie zatwierdzonych do użytku przez nauki medyczne.**

Wyrażając powyższe innymi słowy, narazie mogę więc spać spokojnie. Jeśli bowiem obszar, w którego "zasięgu zniszczenia" zawarte jest Petone, będzie kiedyś uderzony trzęsieniem ziemi, tsunami, lub jakimkolwiek innym zabójczym kataklizmem, NIE stanie się to zanim owi "sprawiedliwi" stąd poznikają, czyli - zważywszy mój wiek, prawdopodobnie już poza okresem czasu kiedy ja ciągle będę tu obecny.



(a)



(b)

Fot. #13ab: Dokumentacja zdjęciowa jednego z owych "okien w niebie" o kształtach wydłużonych elips, jakie powtarzalnie otwierają się ponad Petone. Powyższe "eliptyczne okno w niebie" pojawiło się ponad Petone w piątek dnia 23 marca 2012 roku, w fazie uspokajania się trzydniowego niszczycielskiego sztormu jaki w dniach 20 do 22 marca 2012 roku sprawiał "łomot" większej części Wyspy Północnej Nowej Zelandii, a jaki opisany jest w (15) z punktu #13 tej strony. Jednak "okna" podobne do niego ja widywałem wcześniej już aż kilkakrotnie ponad Petone - zawsze z ciekawością analizując ich cechy i zastanawiając się jak mógłbym je udokumentować zdjęciowo bez użycia samolotu. Poza Petone, tak precyzyjnych "eliptycznych okien w niebie" NIE widziałem w żadnym innym miejscu na Ziemi. (Kliknij na któreś z powyższych zdjęć aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Powtarzalne pojawianie się ponad Petone takich "okien w niebie" o gładkim zarysie brzegów i o kształtach wydłużonych elips, NIE daje się naukowo wytłumaczyć żadnym znanym zjawiskiem atmosferycznym. "Okna" te mają bowiem kształty wydłużonych elips (a NIE okrągłych kół). Ich środki symetrii są zawsze trwale osadzone jakby ponad moim mieszkaniem. (Ponieważ moje mieszkanie jest zlokalizowane w pobliżu plaży, tylko ich większa połowa rozciąga się dokładnie ponad zabudowaniami Petone, mniejsza zaś połowa zachodzi ponad petońską plażę oraz ponad petońską część zatoki morskiej.) Nigdy też NIE obejmują swym zasięgiem żadnej innej miejscowości sąsiadującej z Petone. Ponadto, ich obrzeża są relatywnie gładkie, wyglądające jakby ktoś je precyzyjnie powycinał. Wcale NIE dryftują one z wiatrem - tak jak czyni to warstwa chmur w jakich są formowane, a po prostu wiszą nieruchomo ponad Petone aż do czasu swego zaniku. Kiedy zaś zanikają, po prostu w całym ich obrębie, na uprzednio błękitnym niebie nagle zaczynają się kondensować coraz gęstrze kłęby chmur. Po krótkim więc czasie, po prostu chmury te przestają być odróżnialne od warstwy chmur w jakiej dane "okno" wcześniej było uformowane.

Jedyne zjawiska atmosferyczne o jakich mi wiadomo, że także formują podobne, tyle że "okrągłe", "okna w niebie", to tzw. "oka cyklonów". Mianowicie, w samych centrach wirujących formacji pogodowych zwanych "cyklonami", zawsze istnieje jedno idealnie okrągłe "okno", w którym typowo panuje cisza i piękna pogoda. Jednak takie "oka cyklonów" wykazują aż kilka cech które znacząco różnią się od cech owych "okien w niebie" ponad Petone o kształcie

wydłużonych idealnych elips. Mianowicie, zawsze są one okrągłe, a NIE eliptyczne. Ponadto są one trwałe i dryftują wraz z danym cyklonem, a NIE (jak w Petone) pojawiają się tylko jako bezruchowe tymczasowe twory "zakotwiczone" pośród ruchomych chmur, poczym po około godzinie czasu zanikają poprzez kondensowanie chmur w swoim obrębie.

Fot. #I3a (lewe): Fotografia południowego końca wydłużonej elipsy opisywanego tu "okna w niebie". Ujawnia ona jak idealnie eliptyczne są owe "okna", oraz jak formują one rodzaj nieruchomego tunelu w sięgającej niemal do ziemi i ruchomej warstwie gęstych chmur. Przykładowo, w prawej części tego zdjęcia powinien być uchwycony widok miasta Wellington - które w pogodne dni jest doskonale widoczne z tego miejsca petońskiej plaży, Jednak owa sięgająca aż do ziemi warstwa chmur całkowicie miasto to ukryła. (Miasto Wellington częściowo jest widoczne na zdjęciu **Fot. #C1** ze strony o nazwie [cloud ufo pl.htm](#) - które także wykonane zostało w przybliżeniu z tego samego miejsca plaży w Petone, oraz w przybliżeniu w tym samym kierunku, co powyższe zdjęcie.) Odnotuj, że nawet przebieg fal morskich uchwyconych na tym zdjęciu znacząco różni się od typowego. (Typowo fale morskie zawsze mają grzbiety ułożone równoległe do linii brzegu plaży.)

Fot. #I3b (prawe): Północny koniec wydłużonej elipsy opisywanego tu "oka w niebie". Koniec ten został sfotografowany z tego samego miejsca petońskiej plaży co jej koniec południowy pokazany na zdjęciu "Fot. #I3a". Tyle, że aby go uchwycić, po wykonaniu zdjęcia "Fot. #I3a" przy aparacie wycelowanym ku południu, odwróciłem się o 180 stopni i pstryknąłem powyższe zdjęcie "Fot. #I3b" przy aparacie wycelowanym ku północy. (Niestety, NIE mam do dyspozycji helikoptera, samolotu, ani satelity, aby uchwycić tą elipsę w widoku z góry i aby udokumentować jej idealnie eliptyczne kształty oraz precyzję a jaką otwarła się ona dokładnie ponad Petone.) Kształt i rozmiary tej elipsy ujawniają, że została ona tak uformowana iż przeświecające przez nią słońce rzucało promienie wyłącznie na miejscowość Petone. Żadna inna sąsiadująca z Petone miejscowość NIE była włączona do zakresu tego "okna w niebie". Ów zaś fakt, moim zdaniem, reprezentuje sposób na jaki Bóg subtelnie daje znać mieszkańcom Petone, że narazie ich miejscowość cieszy się wyjątkowo rzadkim "specjalnym potraktowaniem", oraz że potraktowanie to może być kontynuowane - jeśli Petone jako całość włoży wysiłek w wypełnianie nałożonych przez Boga wymogów moralnych. Dlatego, moim zdaniem, mieszkańcy Petone mają naprawdę wiele do stracenia, jeśli będą pozostawali pasywnymi w odniesieniu do przedsięwzięć w rodzaju tych opisanych w artykule [5#I3(13)] powyżej, lub opisanych w artykule [5#I3(15)] o tytule "Tabacco deal turns Petone into the big smoke" (tj. "umowa tytoniowa czyni Petone wielkim zadymiaczem") ze strony A1 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), March 26, 2012. (Ten ostatni artykuł [5#I3(15)] był potem krygowany listem czytelnika opublikowanym pod tytułem [6#I3(15)] "Imperial Tobacco expansion is bad news" (tj. "powiększanie fabryki Imperial Tobacco jest złą wiadomością") na stronie B4 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), March 29, 2012. Ów czytelnik wyliczył w swoim liście, że każdy nowy robotnik zatrudniony tam przy produkcji papierosów spowoduje w Nowej Zelandii śmierć 15 ludzi oraz będzie kosztował Nową Zelandię 5.4 miliona dolarów strat w kosztach medycznych leczenia chorób wynikających z nałogu palenia tytoniu.)

#13.1. Szkoda że NIE daje się też sprawdzić czy "10 sprawiedliwych" mogłoby "oddelegować" odległemu "sprawiedliwemu" swoje dary ochrony przed kataklizmami?

Istnieje sporo eksperymentalnych potwierdzeń, że np. taki "dar Boga" jak uzdrawianie, może być użyty na odległość. Obdarowany nim uzdrowiciel może bowiem znajdować się w jednym końcu świata, zaś udrwany w przeciwstawnym końcu świata, jednak jeśli uzdrowiciel "wyśle" swoją uzdrawiającą energię, ciągle uzdrawiany poczuje się lepiej. Ja sam byłem kiedyś uzdrowiony w Nowej Zelandii przez uzdrawiacza mieszkającego w Polsce.

Na różnych totalizacyjnych stronach opisałem metodę ochrony przed kataklizmami, która bazuje na w/w obecności co najmniej "10 sprawiedliwych" w strefie zagrożenia. Przykład opisów zastosowanie tej metody dla ochrony całych miast lub społeczności zawarłem m.in. w punkcie #C5.1 totalizycznej strony [seismograph.pl.htm](#), czy w punkcie #A2.3 strony [totalizm.pl.htm](#). W poprzednim punkcie #13 tej strony dowiodłem też empirycznie, że taka metoda ochrony przed kataklizmami o charakterze "kary Boga" faktycznie działa w rzeczywistym życiu. Pytanie więc jakie warto byłoby teraz sprawdzić empirycznie, to czy owych "10 sprawiedliwych" może również "oddelegować" swój dar ochrony przed kataklizmami, do jakiegoś znanego im jednego "sprawiedliwego" który żyje w innym niż oni, silnie zagrożonym kataklizmem obszarze. Wszakże taka możliwość "delegowania" tego daru Boga, pozwalałaby na ochronienie przed kataklizmami również mienia i dorobku należącego do jednego "sprawiedliwego" który znalazł się obszarze pozbawionym wymaganych "10 sprawiedliwych". Taką też możliwość zdaje się zapowiadać werset 5:19 z biblijnego "Listu do Rzymian" używający słów - cytuję: "Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi."

Tak jakoś się złożyło, że ja znalazłem się w sytuacji wyjątkowo uprzywilejowanej dla takiego sprawdzenia. Wszakże jestem twórcą [filozofii totalizmu](#) którą można uważać za rodzaj **"generadora osób spełniających definicję 'sprawiedliwego'"**. Jeśli bowiem ktoś zacznie pedantycznie praktykować w swoim życiu wersję tej filozofii zwaną "totalizmem formalnym", taki ktoś niemal automatycznie wypełnia również definicję "sprawiedliwego" objawioną nam w treści Biblii. Dzięki temu, kontaktowało się ze mną już wielu wyznawców tej filozofii którzy pedantycznie praktykują ów "totalizm formalny". Niektórzy z nich zapewniają mnie również, że z uwagi na moją trudną sytuację życiową (opisaną m.in. w mojej [autobiografii z punktu #T3 tej strony](#)) nieustannie się modlą o moje bezpieczeństwo i o życie w pokoju. W ten sposób, gdyby faktycznie następowało takie "delegowanie" daru ochronnego "sprawiedliwych", wówczas dar ten jest do mnie delegowany już od długiego czasu przez znacznie więcej niż owa minimalna liczba "10 sprawiedliwych". Innymi słowy, jeśli "delegowanie" tego szczególnego daru jest akceptowane przez Boga, wówczas gdziekolwiek ja bym się NIE znalazł, obszar w którym

zamieszkać będzie automatycznie chroniony przed kataklizmicznymi "karami Boga" - bez względu na to ilu innych "sprawiedliwych" by w nim NIE zamieszkiwało. Wszakże, po oddelegowaniu na mnie swego daru przez aż tylu "sprawiedliwych", nawet samotnie ja ciągle "reprezentuję" swoją obecnością więcej niż wymagane "10 sprawiedliwych". Taka zaś sytuacja idealnie sprzyja eksperymentalnemu sprawdzeniu, czy faktycznie ten szczególny "dar ochrony przed kataklizmami" może być "delegowany" przez "sprawiedliwych" do jednego wybranego przez nich "sprawiedliwego" mieszkającego w innym niż oni obszarze. Wszakże jedyne co konieczne aby to eksperymentalnie sprawdzić, to przenieść mnie do obszaru który ma właśnie zostać uderzony jakimś nadchodzącym kataklizmem zamierzonym jako "kara Boga" i przekonać się czy moja tam obecność powstrzyma nadejście owego kataklizmu.

Niestety, powyższe sprawdzenie wprawdzie można łatwo wydedukować teoretycznie, jednak praktycznie dla mnie okazuje się ono NIE do przeprowadzenia. Na przekór bowiem iż otoczony jestem obszarami co do których wiadomo iż wkrótce będą one uderzone kataklizmami, finansowo zwyczajnie mnie NIE stać aby tam się tymczasowo przenieść. Wszakże od 2005 roku jestem bez pracy, a na dodatek zgodnie z dziwnymi prawami mojego kraju NIE należy mi się nawet zasiłek dla bezrobotnych. Muszę więc bardzo uważać jak wydaję każdego dolara ze swoich dawnych oszczędności. Z kolei bez dostępu do wymaganego finansowania, takie sprawdzenie jest niemożliwe.

Osobiście uważam że brak możliwości takiego sprawdzenia jest dużą stratą dla naszej cywilizacji. Wszakże moje okoliczności już zaistniałego "odelegowania" na mnie tego daru Boga, są niemal niemożliwe do odtworzenia przez innych badaczy. Gdyby bowiem ktoś inny usiłował przeprowadzić taki eksperyment, zapewne utknie już na etapie kompletowania grupy owych "10 sprawiedliwych" którzy by "delegowali" swój dar innemu odległemu "sprawiedliwemu". Dlatego prawdopodobnie owa możliwość "delegowania" tego daru Boga na zawsze pozostanie jedynie niesprawdzoną hipotezą. I to na przekór, że rzeczywiste zdarzenia zdają się sugerować, że "delegowanie" takie faktycznie zachodzi. Wszakże przykładowo, na przekór że już po opracowaniu filozofii totalizmu, ja zamieszkiwałem w aż 8 odmiennych obszarach, każdy z których był silnie zagrożony licznymi odmianami kataklizmów i każdy z których był uderzany kataklizmami zarówno przed moim tam przybyciem jak i po moim stamtąd odejściu, ani jeden raz w miejscu w którym właśnie zamieszkiwałem kataklizm o charakterze "kary Boga" NIE nastąpił. Pokój i brak wrogich działań panował nawet w czasie mojego zamieszkiwania w Korei Południowej - na przekór że kilka miesięcy przed moim tam przybyciem, Korea Północna dokonała próbnego eksplozji bomby atomowej, zaś wkrótce po moim stamtąd odlocie, Północ wznowiła typowe dla niej wrogie działania.

#14. "Uczuciowość" zachowań pogody jako "znaki" że dana społeczność ma swoich "10 sprawiedliwych" lub że np.

jako całość praktykuje ona totalizm:

Motto: "Lokalna natura zawsze dostraja się do dominującej filozofii miejscowych ludzi. Innymi słowy, jeśli wyraźnie oddzielić charakterystykę klimatu od zachowań natury i pogody, wówczas zachowania natury i pogody na danym obszarze zawsze dokładnie odzwierciedlają filozofię praktykowaną przez społeczność ludzką żyjącą na tym obszarze."

Według moich dotychczasowych obserwacji, istnieją jednoznaczne "znaki" jakie relatywnie niezawodnie informują nas o stanie moralności i o filozofii społeczności zamieszkującej dane miasto czy dany obszar. "Znaki" te dosyć klarownie informują każdego zainteresowanego co do jednej z 3 możliwych sytuacji filozoficznych ludności mieszkającej na danym obszarze, mianowicie informują one czy dana społeczność jako całość: **(a)** praktykuje jakąś formę **totalizmu** (np. "totalizm intuicyjny"), albo czy **(b)** praktykuje ona pasożytnictwo jednak współzamieszkuje w niej na stałe owych "10 sprawiedliwych", albo też czy jako całość **(c)** praktykuje ona **pasożytnictwo** i wcale NIE ma w swym gronie żadnych "sprawiedliwych". "Znakami" tymi są rodzaje "uczuć" jakie przebijają z zachowań pogody i natury na danym obszarze, które to uczucia mogą reprezentować: albo (a) "serdeczność", albo jakby (b) "uprzejmość" czy "oficjalną przyjacielskość" (w stylu tej jaką wykazują nam np. "stewardessy" w samolotach), albo też wręcz (c) "wrogość". Znaczący, zachowania miejscowej pogody i natury zawsze są jak zachowania zakochanej kobiety która swoim postępowaniem daje obiektowi swojej miłości jednoznacznie znać co myśli na temat jego postępowania. Mianowicie, jeśli tzw. "anomalie pogodowe" zawsze wykazują wręcz "serdeczne" potraktowanie danej społeczności, wówczas jest to znakiem że społeczność ta jako całość praktykuje totalizm. Owo "serdeczne" potraktowanie objawia się na wiele sposobów. Przykładowo, nawet w zimnym klimacie, takim jaki ma Polska, deszcz może być "ciepły" - tak że np. dzieci będą tam lubiły bawić się w deszczu, bowiem jest on jak przyjemny jak ciepły prysznic. Albo objawia się tym, że np. kiedy dana społeczność czy miasto znajdzie się na drodze jakiejś przykłej anomalii pogodowej, takiej jak silna śnieżycy, grad, mróz, wiatr, deszcz, spiekota, susza, itp., wówczas następstwem tej anomalii jest zupełny brak wyrządzonych szkód bez względu na siłę tej anomalii. Natomiast jeśli pogoda i natura wykazują "uprzejme" albo "przyjazne" chociaż jakby "oficjalne" potraktowanie, które jest typowe jeśli społeczność ta praktykuje pasożytnictwo ale ciągle ma swoich "10 sprawiedliwych", wówczas następstwem dowolnej anomalii pogodowej jest minimum możliwe szkód wyrządzonych przy danej sile tej anomalii. Jeśli zaś pogoda i natura na danym obszarze wykazuje "wrogość" wobec miejscowej ludności, co jest znamienne dla praktykowania przez nią filozofii pasożytnictwa i NIE posiadania własnych "10 sprawiedliwych", wówczas praktycznie każdy rodzaj pogody, nawet tej najlepszej, wyrządza miejscowej ludności maksimum szkody i cierpienie jakie przy danej sile tej pogody jest ona w stanie wyrządzić. Także jeśli spada tam deszcz, wówczas zawsze jest on zimny i nieprzyjemny. Często też zamiast deszczu będzie tam padał duży i niszczycielski grad. Co też istotne, w dzisiejszych czasach internetowych prognoz pogody, każdy może sobie zdalnie sprawdzić jaki rodzaj "znaku" pogoda

i natura z danego obszaru wysyła w świat na temat ludności zamieszkujących ten obszar. (Np. w czasach pisania tego punktu w kwietniu 2010 roku, aktualną pogodę Nowej Zelandii można było poznać ze stron internetowych metservice.com/national/ oraz [tvnz.co.nz/weather-forecast.](http://tvnz.co.nz/weather-forecast)) Tyle że aby sprawdzić ten "znak", trzeba porównywać pogodę ze zdarzeniami jakie mają tam miejsce - to zaś już wymaga dosyć długich badań (stąd najłatwiej sprawdzać to na miejscu poprzez odwiedziny przy możliwie najgorszej pogodzie). A sprawdzić ten "znak" naprawdę warto - jeśli np. zamierza się tam zamieszkać. Wszakże znak ten definiuje dokładnie jak miejscowi ludzie nas tam przyjmą i jak tam będziemy się czuli. Filozofia ludzi najwyraźniej i najdrastyczniej bowiem się ujawnia w ich odnoszeniu się do słabszych od siebie, do emigrantów, oraz do "obcych" przybyszy z innych stron.

Przykładem niezwykle "serdecznego" zachowania się pogody i natury jakiego ja osobiście doświadczyłem, była moja rodzina wieś [Wszewilki](#) w czasach mojej młodości (tj. pomiędzy 1946 i 1964 rokiem). W owych czasach wieś Wszewilki była definitywnie "totaliztyczną" wsią która jako całość zdecydowanie praktykowała [filozofię totalizmu](#). Interesująco, kiedy jakiś wyniszczający fenomen natury pojawiał się w pobliżu Wszewilek, zawsze jakimś dziwnym "zbiegiem okoliczności" omijał on z daleka ową wieś, nie wyrządzając w niej praktycznie żadnej szkody. Z kolei kiedy przyszła jakaś nieprzyjemna pogoda, wówczas tak jakoś się działo że pogoda ta nikomu NIE szkodziła a jedynie wprowadzała urozmaicenie do życia mieszkańców Wszewilek. Innym dosyć niezwykłym przykładem był mój pobyt w nowozelandzkim mieście zwanym "Invercargill" w latach 1983 do 1987. W owym czasie ludność tego miasta jako całość również praktykowała totalizm (choć wcale NIE była tego świadoma). Na przekór więc iż w Nowej Zelandii owo "Invercargill" słynie jako miasto o podobno najgorszej pogodzie z całego kraju, w czasie gdy tam mieszkałem owa niby "zła" pogoda była tam tak "serdeczna" dla ludzi, że wogóle się tam NIE czuło iż jakoby pogoda jest tam gorsza niż gdziekolwiek indziej. Faktycznie ja wówczas odebrałem tamtejszą pogodę jako całkiem przyjemną.

Przykładem "przyjacielskiego" choć jakby "oficjalnego" zachowania się pogody i natury jest opisywane tu miasteczko Petone (w którego okolicy mieszka owych co najmniej "10 sprawiedliwych"). Jak bowiem powtarzalnie potwierdzają to miejscowe zdarzenia, przykładowo przepowiadane w telewizji przez służby meteorologiczne przypadki szczególnie złej pogody, niemal nigdy się nie spełniają dla Petone - chociaż typowo spełniają się dla innych pobliskich miejscowości. Ponadto, wszelkie anomalie pogodowe zawsze w samej Petone wyrządzają minimum szkód możliwych przy danej ich sile - chociaż już w pobliskich miejscowościach wyrządzają maksimum możliwe zniszczeń. Doszło do tego, że lokalne służby meteorologiczne jakby czuły się zaambarasowane ogłaszać prognozę złej pogody dla Petone, bowiem ich ewentualne ostrzeżenia na temat anomalii pogodowych zagrażających tej miejscowości niemal już z góry są skazane iż potem okażą się błędne.

Jeśli jakaś społeczność zasłuży sobie na to rodzajem filozofii którą praktykuje, wówczas zamiast wykazywania "przyjacielskości", anomalie pogodowe mogą też wykazywać wręcz "wrogość". W latach 1999 i 2000 mieszkałem w niewielkiej nowozelandzkiej miejscowości zwanej Timaru. Tam właśnie wyraźnie dawała się odnotować owa "wrogość" pogody. W rezultacie,

nawet przy maksymalnie korzystnych warunkach, takich jak słoneczna pogoda i zupełny brak wiatru, natura też potrafiła tam maksymalnie pognać miejscowych ludzi np. poprzez zwiększanie zapylenia powietrza i indukowanie alergicznych oraz astmatycznych reakcji - np. patrz artykuł "Timaru now smog capital" (tj. "Timaru obecnie stolicą zapylenia") ze stron 1 i 3 miejscowej gazety [The Timaru Herald](#), wydanie z niedzieli (Sunday), 8 July 2000. Innym miejscem gdzie natura daje wyraźnie poznać ludziom swoją "wrogość", jest tzw. "Rimutaka Forest Park" o którym piszę szerzej w punkcie #K1.9 strony [newzealand.pl.htm](#). Przy owym parku znajduje się jedno z największych więzień Nowej Zelandii w jakim odbywają swoje wyroki praktycznie wyłącznie ludzie o pasożytniczej filozofii. Na przekór też iż ów park jest oddzielony zaledwie grzebietem górskim od Petone (a stąd już NIE należy do tego samego "obszaru zniszczenia"), natura postępuje tam z ludźmi zupełnie odwrotnie niż w Petone - faktycznie w sposób otwarcie "wrogi" wobec ludzi i dokładnie pasujący do filozofii pensjonariuszy z Więzienia Rimutaka.

#15. Jeśli mieszkańcy jakiegoś obszaru zasłużą sobie na to moralnym postępowaniem i grupowym praktykowaniem filozofii totalizmu, wówczas natura działa na ich korzyść nawet kiedy powinna im szkodzić:

Jak przyjazna może być natura dla społeczności które grupowo praktykują filozofię totalizmu, wykazują to badania raportowane w niepozornym artykule "Island in Pacific are growing, study says" (tj. "Wyspy Pacyfiku rosną, wykazują badania"), ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie z czwartku (Thursday), June 3, 2010. Artykuł ten raportuje wyniki badań nad wyspami dwóch archipelagów Pacyfiku, mianowicie Tuvalu i Kiribati. Problem jaki oni tam mają polega na tym, że obecne indukowane przez ludzi i przemysł ocieplanie się klimatu wiedzie do nieustannego podnoszenia się poziomu wody w oceanach. Z kolei podnoszenie się poziomu wody w oceanach wiedzie do zalewania niżej położonych wysp i nabrzeży, takich jak właśnie Tuvalu i Kiribati - np. patrz artykuł "Sea level to rise 13 cm in a century", ze strony 8 malezyjskiej gazety [New Straits Times](#) wydanie z piątku (Friday), July 23, 2010. Tymczasem się okazało, że 7 wysp z Tuvalu oraz 3 wyspy z Kiribati faktycznie urosły w przeciągu ostatnich 60 lat - tj. w czasach kiedy wykonywane były ich fotografie lotnicze i satelitarne. Owo ich urośnięcie miało miejsce na przekór że poziom oceanu podniósł się tam o 12 cm - stopniowo zalewając wiele innych nisko położonych wysp koralowych Pacyfiku. Innymi słowy, jeśli mieszkańcy danych wysp zasłużą sobie na to praktykowaniem totaliztycznej filozofii, ich wyspy zamiast tonąć w wyniku ocieplania się klimatu Ziemi i wzrostu poziomu oceanów, raczej zaczynają

coraz bardziej wynurzać się z morza.

Dla porównania, na wybrzeżach Morza Bałtyckiego opowiadane są legendy o mitycznej wyspie-mieście [Vineta](#) (po polsku "Wineta"), którą opisałem m.in. w punktach #G2 i #H2 strony [tapanui.pl.htm](#). Mieszkańcy owej wyspy-miasta wyznawali zaawansowaną formę [filozofii pasożytnictwa](#), praktykując niemoralność, obżarstwo (włączając zjadanie nawet ludzkiego mięsa), rozpustę, zwyrodnienia seksualne, nieuczciwość, bezbożność, itp. Społeczność owej wyspy została więc ukarana jako całość i wyspa ta utonęła w odmętach Morza Bałtyckiego, zaś niemal wszyscy jej mieszkańcy zginęli. Tak samo stało się z równie niemoralnymi i dekadentnymi mieszkańcami starożytnego miasta Salamis z wyspy Cyprus na Morzu Śródziemnym - którego los przypomniałem m.in. w punkcie #H3 ze strony [tapanui.pl.htm](#) zaś szerzej opisałem w podrozdziale #D3 z [monografii \[5/4\]](#) i w podrozdziale V5.2 z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Stąd nie powinno nikogo zdziwić, kiedy również i dzisiejsze społeczności które praktykują ową wysoce niemoralną filozofię pasożytnictwa, też będą topione i unicestwiane podobnie jak owa społeczność niemoralnej wyspy-miasta Vineta, czy podobnie zwyrodniałego i niemoralnego miasta Salamis. Początki tego zatapiania i unicestwiania już obecnie widzimy. Nie trzeba też specjalnej wyobraźni czy wiedzy aby nabrać pewności, że owe katastrofy będą się nasilały aż do czasu kiedy ludzie zaczną zachowywać się bardziej moralnie niż obecnie - tak jak [filozofia totalizmu](#) im to zaleca.

Część #J: Kim jest owa "korygująca inteligencja" która zarządza uderzeniami tsunami:

#J1. Kim jest owa "korygująca inteligencja" jaka zarządza tsunami:

Aczkolwiek inteligencja ta doskonale się ukrywa przed wzrokiem ludzi, jeśli ktoś dokładnie przeanalizuje jej cechy, wówczas odkryje że jest nią sam [Bóg](#). Tylko bowiem Bóg ma wystarczającą wiedzę, moce wykonawcze, oraz powody, aby np. niemal każdą "klęskę żywiołową" jednocześnie tak "zasymulować" aby ważne dla niej były równoległe aż 3 odmienne wy tłumaczenia wskazywane punktach #C2 i #J2 oraz w podpisie pod "Fot. #D8" tej strony. Aby zrozumieć jak trudno jest wpisać 3 odmienne zbiory cech w jeden produkt inteligencji, wystarczy sobie uświadomić, że ludzie budują np. "wehikuły" już od kilku tysięcy lat, jednak jak dotychczas NIE zdołali zbudować ani jednego "wehikułu" który by równocześnie (1) latał w powietrzu lub próżni kosmicznej, (2) poruszał się po lądzie, oraz (3) pływał we wodzie (ja wprawdzie wynalazłem taki "wehikuł" - nazywa się [magnokraftem](#), jednak wyznawcy filozofii pasożytnictwa NIE

pozwolili mi go zbudować).

Na fakt że to właśnie **Bóg** jest ową "korygującą inteligencją" która faktycznie zarządza wszelkimi katastrofami wskazuje cały ocean materiału dowodowego. Ponieważ ów materiał dowodowy jest już zaprezentowany na sporej liczbie totalizycznych stron internetowych, jego opisów NIE będę już powtarzał tutaj. Rekomenduję jedynie czytelnikowi, alby zaglądnął w tym celu np. do "części #B" (tj. punkty #B1 do #B7) strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), do całej strony o nazwie [evolution.pl.htm](#), do "części #C" (tj. punkty #C1 do #C6) strony o nazwie [prawda.htm](#), czy też np. do "części #D" (tj. punkty #D1 do #D6) strony o nazwie [newzealand_visit.pl.htm](#).

Doskonałymi przykładami materiału dowodowego który potwierdza że faktycznie to sam **Bóg** jest ową "korygującą inteligencją" która zarządza tsunami i trzęsieniami ziemi opisywanymi na tej stronie, są m.in.: (1) pozostawianie nieuszkodzonych obiektów kultu religijnego, (2) używanie katastrof do korygowania stanu moralnego upadłych społeczności, (3) precyzja i doskonałość z jaką "symulacje" tych katastrof są dokonywane, a jaka może być jedynie osiągnięta przez Boga.

#J2. Dlaczego owa "korygująca inteligencja" ukrywa przed ludźmi swoją tożsamość:

Istnieje prosty powód dla którego Bóg celowo tak "symuluje" niemal każdą organizowaną przez siebie "klęskę żywiołową", aby zależnie od światopoglądu, każdy z ludzi mógł wybrać dla siebie jedną z owych co najmniej trzech odmiennych wytłumaczeń dla tej klęski, opisanych w punkcie #C2 i w podpisie pod "Fot. #D8" powyżej (tj. wybrać pomiędzy wytłumaczeniami że klęska ta jest: (1) spowodowana przez Boga, (2) wynikiem działania natury, albo też (3) wrogą działalnością UFOonautów). Powodem tym jest danie ludziom tzw. [wolnej woli](#) w przyjmowaniu dowolnych poglądów. Wszakże gdyby dla nikogo NIE było żadnych wątpliwości że za wszystkim co wokół się dzieje ukrywa się inteligentne i celowe działanie Boga, wówczas ludzie zaczęliby się bać Boga, wykonywaliby tylko to co Bóg im zaleca, a więc utraciliby swoją "wolną wolą". Zamiast więc ludzi wolnych, staliby się niewolnikami Boga.

Powody dla których Bóg celowo i wysoce umiejętnie ukrywa przed ludźmi swoje istnienie i swoją działalność, są wyczerpująco omawiane na całym szeregu totalizycznych stron, np. patrz punkty #D1 do #D5 strony [ufo.pl.htm](#), punkty #F2 do #F3 strony [evil.pl.htm](#), czy punkt #A2 strony [will.pl.htm](#).

Część #K: Dlaczego "korygująca inteligencja" zarządzająca uderzeniami

tsunami i trzęsień ziemi "symuluje" techniczne pochodzenie tych "klęsk żywiołowych":

#K1. Co należy rozumieć przez pojęcie "symulacja":

"Symulacja" dokonywana przez Boga, jest to po prostu akt "tymczasowego stworzenia". Przykładowo, my ludzie (a także kula ziemiska i cały świat fizyczny), jesteśmy stworzeni w sposób jaki można nazwać "trwałym". Znaczący my istniejemy przez nasz czas oraz prowadzimy własne życie zgodnie z naszą "wolną wolą" aż do chwili naszej śmierci. Tymczasem np. "UFOnauci" oraz pojazdy UFO są też tworzone przez Boga, tyle że ich istnienie jest ograniczone tylko do czasu kiedy któryś z ludzi zostaje z nimi skonfrontowany, ich działania pozbawione są "wolnej woli" jaką mamy my ludzie, zaś ich zachowaniami bezpośrednio kieruje umysł samego Boga. Najlepszymi ilustracjami "symulacji" Boga są "cielesne reprezentacje" Boga opisywane pod nazwami "Tane" oraz "Uenuku" w punktach #D1 do #D3 totalizycznej strony [newzealand_visit_pl.htm](#). Inne rodzaje boskich "symulacji", tym razem przyjmujące formę niezwykłych zwierząt w rodzaju potwora "Nessie" z jeziora Loch Ness w Szkocji, są opisane w punktach #E1 i #E2 totalizycznej strony [stawczyk.htm](#). Jeszcze inne takie symulacje, konfrontujące ludzi z "futrakami" w rodzaju "Yeti", są opisane i zilustrowane w punkcie #E6 totalizycznej strony [newzealand_pl.htm](#).

Tematyka "symulacji" dokonywanych przez Boga omawiana jest aż na kilku totalizycznych stronach. Przykładowo, odpowiedzi na pytania "czy", "dlaczego", oraz "jakie następstwa" w sprawie owych symulacji wskazane zostały w punktach #A2 na stronie [evidence_pl.htm](#). Z kolei "powody" tworzenia owych symulacji omawiane są w punkcie #B12 ze strony o nazwie [god_pl.htm](#), zaś powody dla których owe symulacje prześladowują niektórych ludzi bardziej od innych, wyjaśnia m.in. punkt #F2 na stronie [will_pl.htm](#).

#K2. Dlaczego ma miejsce owa "symulacja" technicznego pochodzenia tsunami i trzęsień ziemi:

Nie każdy człowiek dojrzał do zaakceptowania prawdy. Przykładowo [fakt istnienia Boga](#), czy [fakt stworzenia świata fizycznego i człowieka przez](#)

Boga, jest niepodważalną prawdą, jednak ciągle wielu ludzi NIE tylko pisze, ale także wierzy w to co stwierdza np. artykuł "The facts of evolution deserve the epithet 'proven' " (tj. "Fakt ewolucji zasługuje na epitet 'dowodzona' ") ze strony B4 gazety "**The Dominion Post**" (wydanie z wtorku (Tuesday), March 16, 2010) którego treść zaprzecza m.in. temu co ujawnia niniejsza strona, tj. zaprzecza iż istnieją odnotowalne manifestacje działalności Boga oraz twierdzi że nawet jeśli Bóg istnieje, ciągle jest jakoby albo "złośliwy" (malevolent), albo też bezsilny - a stąd NIE zasługuje na nazwę Boga. Dlatego aby NIE zmuszać do zmiany swoich poglądów takich właśnie ludzi którzy ciągle nie dojrżeli do przyjęcia prawdy, konieczne jest m.in. "symulowanie" technicznego oraz naturalnego pochodzenia tsunami, trzęsień ziemi i innych śmiertelnych katastrof. Wszakże nawet jeśli ktoś jest wysoce religijny i wierzy w istnienie Boga, ciągle może NIE być jeszcze gotowy do zaakceptowania szokujących niektórych prawd, np. że dla dobra ludzkości jako całości, Bóg zmuszony jest relatywnie często posługiwać się tym co niektórzy ludzie uważają za "zło".

Część #L: Szokująca precyzja "symulacji" wehikułów UFO:

#L1. Istnieje formalny dowód naukowy na obiektywne istnienie i działanie wehikułów UFO:

Istnieje już formalny dowód naukowy na istnienie i na obiektywną działalność wehikułów UFO. Na temat tego dowodu można sobie poczytać więcej z totalizycznej strony ufo_proof.pl.htm.



Fot. #L1 (T1 w [1/5]): Oto zdjęcie jakie dla niewiedzącego nie przedstawia nic

ciekawego. Ot, dwie białe plamy na tle ciemnego nieba. Jeśli jednak wie się na co w nim zwracać uwagę, wówczas zaczyna ono dosłownie fascynować. Przykładowo, jest ono jednym z obiektywnych dowodów fotograficznych na fakt, że **UFO**nauci **faktycznie istnieją**, a ściślej że ich istnienie jest powtarzalnie symulowane przez Boga, oraz że dysponują oni urządzeniami technicznymi o których naszym ziemskim naukowcom nawet się jeszcze nie śniło. Wiele z tych nieznanym ludziom urządzeń, przykładowo statki kosmiczne napędzane polem magnetycznym, czy wehikuły czasu, opisanych zostało w mojej najnowszej monografii [1/5] dostępnej gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej (w celu jej załadowania do swojego komputera kliknij na Tekst [1/5] w "Menu 1" lub w "Menu 4"). Powyższe zdjęcie jest również ogromnie rzadkim dowodem fotograficznym na fakt, że **UFO**nauci **opanowali już podróżowanie w czasie**. Przykładowo, jeśli ktoś przyglądnie mu się uważnie, wówczas odnotuje, że dokładnie ten sam wehikuł UFO został na nim utrwalony aż w dwóch miejscach naraz. To z kolei oznacza, że wehikuł ten posiada zdolność do zatrzymywania upływu czasu - co jest jedną z podstawowych zdolności wehikułów czasu. Wszakże podstawowe zdolności wehikułów czasu obejmują m.in. umiejętność: (1) zwalniania naturalnej szybkości upływu czasu, (2) zatrzymywania upływu czasu, (3) cofania czasu do tyłu, oraz (4) przeskakiwania czasu do przodu aby nagle znaleźć się w przyszłości. (Po więcej informacji na temat zasady działania i cech wehikułów czasu, patrz podrozdziały M1, M2 oraz H9.1 w w/w najnowszej monografii [1/5]. Z kolei opis powyższej fotografii zawarty jest w podpisie pod rysunkiem T1 do monografii [1/5], a także na szeregu stron internetowych o zjawisku technicznej telekinezy.)

#L2. Precyzja z jaką "symulowane" jest działanie wehikułów UFO:

Precyzja z jaką wehikuły UFO są symulowane jest tak wielka, że faktycznie to na podstawie analiz owych UFO ludzie mogliby nawet zbudować taki wehikuł, zaś po zbudowaniu z całą pewnością wehikuł ten by zadziałał.



Fot. #L2 (V6d w [1/5]): Filozofia totalizmu naucza, że tolerancja również może być grzechem. Szczególnie kiedy tolerowana jest ślepotą i ignorancją w sprawach UFO za którą później przychodzi nam płacić życiem ludzkim. Powyższa fotografia pokazuje tunel podziemny zwany "Deer Cave", którego wnętrze zostało tak zasymulowane jakby odparowany on został w skale przez UFO. Niestety, niemal nikt jednak nie wie o jego pochodzeniu od UFO. Tymczasem gdyby ludzie wiedzieli, że UFO są w stanie odparowywać w skale szkliste tunele, gdyby naszym naukowcom ortodoksyjnym znana była mechanika wypalania przez UFO takich podziemnych tuneli, a także gdyby więcej ludzi widziało owe tunele UFO na własne oczy, wówczas wiele nieszczęść na Ziemi mogłoby zostać zapobiegnięte. Przykładowo budynki WTC w Nowym Jorku (patrz "Fot. #L3") NIE mogłyby wówczas zostać tak odparowane jakby niewidzialny wehikuł UFO drażył tunel wzdłuż ich osi. Przecież w takim wypadku każdy poznałby że owe budynki WTC są zawalane tak jakby były odparowywane przez niewidzialny wehikuł UFO.

Więcej informacji na temat mechanizmu odparowania budynków WTC przez niewidzialne UFO zawarte jest w podrozdziale V8.1 z tomu 17 mojej najnowszej monografii [1/5], a także na odrębnej stronie internetowej omawiającej symulowane odparowanie WTC przez UFO.

Z kolei więcej informacji na temat pokazanej powyżej "Deer Cave" z Północnego Borneo, zawartych jest w podrozdziale V5.3.1 z owego tomu 17 mojej najnowszej monografii [1/5].

#L3. Przykłady precyzji z jaką

"symulowane" są następstwa niszczycielskiego użycia wehikułów UFO na Ziemi:

Istnieje wiele dobrze udokumentowanych przykładów precyzji z jaką "symulowane" są najróżniejsze następstwa niszczycielskiego użycia wehikułów UFO na Ziemi. Najlepszym z owych przykładów jest [zniszczenie WTC w Nowym Jorku](#) - patrz "Fot. #L3".

Cały szereg totalizacyjnych stron internetowych poświęconych jest właśnie tematowi aż tak precyzyjnego "symulowania" następstw niszczycielskiego użycia wehikułów UFO na Ziemi, że dla ludzi to "symulowane" użycie pozostaje zupełnie nieodróżnialne od "faktycznego" użycia tychże wehikułów w niszczycielskich celach. Dlatego czytelnicy których zainteresował ów temat, powinni zaglądnąć do tamtych stron. Ich przykłady obejmują m.in. strony o nazwach: [wtc_pl.htm](#), [shuttle_pl.htm](#), [memorial_pl.htm](#), [landslips_pl.htm](#), [tornado_pl.htm](#), [hurricane_pl.htm](#), [katrina_pl.htm](#), [katowice.htm](#), [cloud_ufo_pl.htm](#), oraz kilka innych.



Fot. #L3: Powyższe zdjęcie dla mnie osobiście jest symbolem jak niedoinformowani (jeśli nie celowo wprowadzani w błąd) są dzisiaj ludzie na Ziemi. Zdjęcie owo pokazuje bowiem "tunel" podziemny jaki po "zawaleniu się" budynków WTC w Nowym Jorku, pojawił się w miejscu gdzie kiedyś istniał jeden z owych budynków - mianowicie ten w który NIE uderzył żaden samolot. W jakież to więc dziwny sposób ów budynek musiał

się "zawalić", aby pozostawić po sobie tunel w ziemi, zamiast góry gruzu? Chyba że wcale sam on się nie zawalił, a został przez coś odparowany w sposób jaki "symulował" odparowanie przez niewidzialny dla ludzkich oczu wehikuł UFO, zaś jego opary ulotniły się w powietrze w postaci tak wszystkich zastanawiającej chmury skroplonych oparów budynku, które to opary uchwycone nawet zostały na filmie przez kamery telewizyjne. W takim zaś przypadku (odparowania budynków WTC w sposób jaki "symulował" działanie niewidzialnego dla ludzkich oczu wehikułu UFO), w ziemi faktycznie pozostałby właśnie tunel - jak ten pokazany na powyższym zdjęciu.

Warto tu odnotować, że w wielu miejscach na Ziemi zasymulowane zostało odparowanie podobnych tuneli przez wehikuły UFO - zdjęcie jednego z nich pokazane zostało jako "Fot. #L2" powyżej, zaś zdjęcia kilku innych takich tuneli pokazano i omówiono w podrozdziale V5.3 z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) - patrz tam zdjęcia V6 (a) do V6 (e). Z kolei dokładne opisy materiału dowodowego który udowadnia, że budynki WTC zostały zniszczone w sposób jaki dokładnie symulował ich odparowane przez niewidzialny dla ludzkich oczu wehikuł UFO, zawarte są w podrozdziale V8.1 z tego samego tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a także na odrębnej stronie internetowej omawiającej symulację odparowania [WTC](#) przez UFO.

* * *

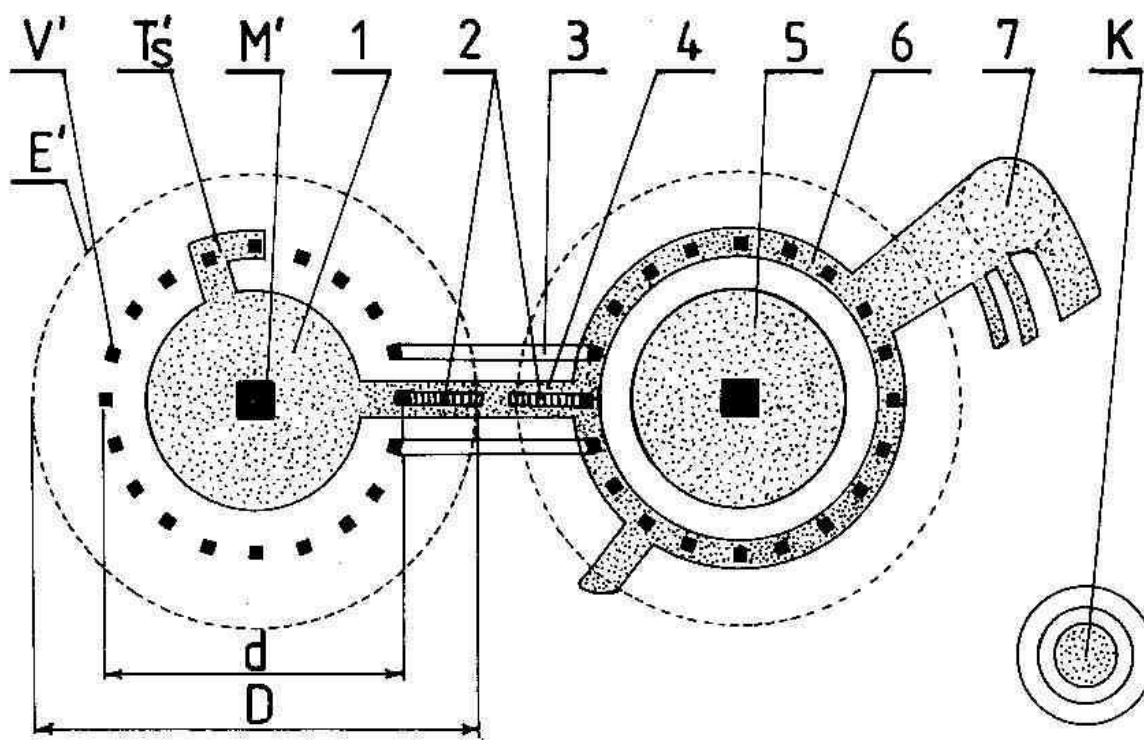
Do powyższego warto także dodać, że UFOnauci są celowo tak symulowani jakby działali skrycie na Ziemi nieustannie od niepamiętnych już czasów. Niezależnie od zniszczeń opisywanych na tej stronie, zasymulowanych zostało popełnienie przez nich także licznych innych zniszczeń. Przykładowo, jak to dokładniej opisane zostało na odrębnej stronie o nazwie "[Columbia](#)", w dniu 1 lutego 2003 roku zestrzelili oni Amerykański prom kosmiczny Columbia. Proponuję więc zajrzeć kiedyś na ową odrębną stronę "[Columbia](#)".

#L4. Precyzja z jaką "symulowane" są ślady materialne działalności UFO na Ziemi:

Na ziemi tworzonych jest wiele śladów materialnych rzekomej działalności UFO i UFOonautów. Ślady te są tak precyzyjnie "symulowane" jakby UFOnauci naprawdę działali na Ziemi na szkodę ludzkości, oraz jakby ludzkość znajdowała się aktualnie pod ich sekretną okupacją. Przykłady tych śladów są omawiane m.in. na stronach [evidence_pl.htm](#), oraz [explain_pl.htm](#). (Materiał dowodowy jaki odnosi się do użycia "wehikułów czasu" przez UFOonautów, zaprezentowany został na stronie o nazwie [immortality_pl.htm](#).)



Fot. #L4(a) (V3dl w [1/5]): Jeden z tzw. "crop circles" (tj. "kręgów zbożowych"), czyli lądowisk UFO w zbożu. Interesujące na ich temat jest, że jakoby dla odwrócenia uwagi ludzi od powodów formowania w zbożu tych lądowisk UFO, symulacje UFOonautów stosują dokładnie tę samą strategię i chwyt, którą zastosowali oni również dla zatarcia śladów swego udziału w spowodowaniu tsunami z 26 grudnia 2004 roku, a także dla zatarcia śladów swego udziału w odparowaniu budynków **WTC** w Nowym Jorku oraz w zestrzeleniu promu kosmicznego **Columbia**. (Innymi słowy, owa "korygująca inteligencja" która stoi za "symulacjami" UFO i UFOonautów, na tyle doskonale zna ludzi że wie iż "im więcej ludziom w czymś się przeszkadza i ich się zwodzi, tym usilniej ludzie ci zaczynają w to wierzyć i tym bardziej będą tym się interesowali".)



Rys. #L4(b) (V3a_d w [1/5]): Powyższy rysunek ilustruje kształt śladu jaki zostałby wyłożony w zbożu przez dwa statki z napędem magnetycznym zwane magnokraftami typu K6 - sprzęgnięte razem ze sobą w tzw. "latający kluster" o kształcie i cechach pokazanych i objaśnionych na "Rys. F13" z tomu 3 mojej najnowszej monografii [1/5]. Ponieważ w rozdziale P z tomu 14 owej monografii [1/5] zostało też formalnie udowodnione, że "UFO to już zbudowane magnokrafty", uformowanie przez magnokrafty takiego śladu oznacza, że ślad pokazany powyżej na "Fot. #L4(a)" faktycznie został wyłożony w zbożu właśnie przez taki "latający kluster" sprzęgnięty z UFO typu K6. Warto tutaj też dodać, że zależnie od wysokości na jakiej wehikuł zawisa ponad zbożem, niektóre elementy powyższego śladu, np. wyłożenia (3) od rozpierających obwodów magnetycznych, mogą zaniknąć.

Więcej informacji na temat owych "kręgi zbożowych" ("crop circles"), oraz na temat sposobów na jakie uwaga ludzi jest odwracana od prawdziwych powodów i mechanizmu ich formowania, wyjaśnione zostało w podrozdziałach VB4.3.1 i VB4.1.3 z tomu 17 starszej monografii [1/4].

Na odrębnej stronie internetowej o nazwie aliens_pl.htm zaprezentowane zostało wyjaśnienie powodu dla którego sytuacja jest tak symulowana jakby wehikuły UFO powtarzalnie formowały w niektórych miejscach na Ziemi owe "kręgi zbożowe" pokazane na powyższym zdjęciu "Fot. #L4" (owa strona pokazuje również fotograficzne dowody na poprawność tego wyjaśnienia). Zgodnie z tym wyjaśnieniem, UFO-nauci jakoby ukrywają przed ludźmi swoje wehikuły UFO poprzez zaparkowanie ich w podziemnych jaskiniach do których ludzie normalnie nie posiadają dostępu. Z kolei jeśli owe podziemne jaskinie/parkingi leżą pod polami zbożowymi, wówczas podczas zagłębiania się do owych jaskiń, wirujące pole magnetyczne napędu tych wehikułów UFO wyklada zboże przez które wehikuły te muszą przenikać. Ponieważ UFO-nauci parkują swoje wehikuły powtarzalnie zawsze w tych samych jaskiniach, jeśli nad jaskiniami owymi corocznie siane jest zboże, wówczas w zbożu tym kręgi

zbożowe formowane są powtarzalnie przez całe szeregi lat. Materiałem dowodowym który potwierdza niniejsze (jaskiniowe) wyjaśnienie dla przyczyn formowania "kręgów zbożowych", są fotografie niewidzialnych dla ludzkich oczu UFOonautów którzy "nurkują" pod ziemię głowami w dół w okolicach takich kręgów zbożowych. Przykład takich fotografii UFOonautów nurkujących pod ziemię głowami w dół pokazany jest na w/w stronie [aliens_pl.htm](#). Z kolei fotograficzny dowód na fakt, że to właśnie wehikuł UFO w niewidzialnym dla ludzkich oczu "stanie telekinetycznego migotania" formuje owe "kręgi zbożowe", pokazany jest na zdjęciu oznaczonym "Fot. #4", które włączone zostało m.in. do strony internetowej o technicznej wersji [telekinezy](#), a także na zdjęciu "Fot. #E2ab" ze strony [explain_pl.htm](#).

Część #M: Szokująca precyzja "symulacji" UFOonautów:

#M1. Cechy czyjegoś charakteru uwidaczniane są w rysach twarzy i w wyglądzie tej osoby:

Wiedza ludowa wie o tym od dawna. Mianowicie, że szczegóły anatomiczne i wygląd ludzi znamionuje ich charakter i nawyki. To dlatego np. wiedza ludowa Chińczyków zaleca aby NIE ufać ludziom z kręconymi włosami i z haczykowatym nosem, bowiem ich charakter jest równie pokrzywiony jak ich anatomia. Ostatnio jednak również naukowcy zaczynają coraz jednoznaczniej odkrywać, że istnieje związek pomiędzy cechami anatomicznymi i wyglądem, a atrybutami charakteru - jako przykład patrz artykuł "Beware of men with wide faces" ze strony A10 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie z poniedziałku (Monday), March 15, 2010 roku.

Jeśli więc ktoś aż tak wszechwiedzący i doskonały jak sam [Bóg](#), zdecyduje się "zasymulować" istnienie i wygląd UFOonautów, wówczas swym "symulacjom" nadaje On wygląd który precyzyjnie odzwierciedla te cechy charakteru, jakie ów Bóg chce aby naoczni widzowie widzieli u oglądanych przez siebie UFOonautów. Dlatego jest ogromnie istotne, abyśmy studiowali ów symulowany wygląd UFOonautów oraz abyśmy porównywali go z wyglądem niektórych ludzi - jako przykład patrz opisy i ilustracje z punktu #G3 totaliztycznej strony [evil_pl.htm](#).

#M2. Precyzja z jaką "symulowane" są

wszystkie szczegóły anatomii UFOonautów:

Wygląd UFOonautów "symulowany" jest ogormnie precyzyjnie. Faktycznie to badania UFOonautów opisywane np. na stronie ufo-proof.pl.htm ujawniają, że "zasymulowana" anatomia UFOonautów i ich wygląd precyzyjnie oddają te cechy charakteru, które również są nam przekazywane poprzez symulacje działań i zachowań tych stworzeń.



Fot. #M2 (K5 w [1/5]): Oto przykład precyzji z jaką symulowany jest wygląd UFOonautów. Powyższe zdjęcie pokazuje cechy anatomiczne, które jeśli są obecne u ludzi, wówczas znamionują one wszelkie cechy charakteru jakie owa "korygująca inteligencja" która symuluje UFOonautów chce aby anatomia i wygląd tych "symulacji" sygnalizowały ich naocznym obserwatorom - po więcej informacji patrz także opisy oraz ilustracje z punktu #G3 totaliztycznej strony evil.pl.htm. (Kliknij na to zdjęcie aby oglądnąć je w powiększeniu.)

Powyższa fotografia prezentuje starą rzeźbę, która ujawnia najlepszą znaną mi podobiznę faktycznego wyglądu diabła (tj. dzisiejszego UFOnauty). Oryginalnie była ona publikowana w czasopiśmie "The Unexplained". Natomiast

jej naukowa interpretacja zawarta jest w opisie do rysunku K5 w monografii [1/5]. Jak powyżej to wyraźnie widać, wygląd "diabła - UFOauty" faktycznie jest niemal nieodróżnialny od wyglądu "normalnego" człowieka. Jedynie kilka szczegółów anatomicznych może być użyte do wstępnego odróżniania owych "diabłów - UFOautów" od ludzi, na przekór że niektóre z nich mogą również pojawić się i u ludzi. Zestawmy teraz wykaz cech anatomicznych które najpierw rzucają się w oczy u wielu UFOautów:

(1) Trójkątne oczy. Oczy UFOautów są nieco odmienne od oczu ludzkich i ogromnie interesujące. Mianowicie są one trochę większe niż u ludzi, nieco szerzej rozstawione, oraz mają one nieco odmienny kształt. Kiedyś miałem dobrą okazję przyglądać się oczom UFOauty w zbliżeniu i odnotowałem że mają one kształt jakby jajka kurzego skierowanego do przodu swym ostrym czubkiem. (Ludzkie oczy w przedniej części są niemal kuliste.) Odmienność ich kształtu oznacza, że są one też nieco odmienne pod względem optycznym. To z kolei powoduje, że mają one również inny wygląd od oczu ludzkich. Ten odmienny wygląd oczu UFOautów - spowodowany innymi niż u ludzi ich własnościami optycznymi, przy odrobinie wprawy zaczyna najpierw zwracać naszą uwagę. Mianowicie kiedy UFOauci patrzą gdzieś ponad naszymi głowami, ich tęczęwki oglądane od dołu pod odpowiednim kątem przyjmują formę trójkąta równoramiennego o trzech prostych bokach. Ostry wierzchołek tego trójkąta skierowany jest w dół. Jednocześnie, w owych rzadkich przypadkach kiedy ich oczy są koloru innego niż czarny, tak że kolor ich źrenic nie zlewa się z kolorem tęczęwek, ich źrenice z owych trójkątnych tęczęwkach wydłużają się wówczas w kształt pionowej kreski jakby wykrzyknika. To zaś powoduje, że ich oczy wyglądają wtedy bardziej jak oczy kota niż jak oczy człowieka. Jeśli jednak dany UFOauta patrzy wprost na nas, wówczas jego tęczęwki, a także czarne jak smoła źrenice jego oczu są tak samo okrągłe jak u ludzi. Kiedy więc UFOauta patrzy wprost na nas, jego oczu nie daje się odróżnić od ludzkich. Dlatego najłatwiej odnotować czy ktoś wygląda jak UFOauta, kiedy oglądamy go w telewizji lub patrzymy na jego zdjęcie. Kamera często uchwytuje wówczas ich oczy pod tym szczególnym kątem patrzenia, przy którym ich tęczęwki stają się trójkątne. Jest też szokujące jak wiele takich trójkątnych tęczęwek ze źrenicami jak kreski wykrzykników daje się odnotować w dzisiejszej telewizji. Co ciekawsze, u większości indywidualów u których zobaczyć można takie tęczęwki w kształcie trójkąta, ich włosy nad czołem też sterczą w jakiś dziwny sposób. Po uświadomieniu sobie co to oznacza, doznaje się wstrząsu. Wszakże częstotliwość widywania takich oczu i włosów uzmysławia nam jak masowa jest owa "symulacja" skrytej okupacji Ziemi przez UFOautów, oraz jak pełną i hermetyczną kontrolę nad wszelkimi instytucjami ziemskimi owi "zasymulowani" UFOauci roztaczają.

To właśnie z powodu owego okresowego podobieństwa tęczęwki UFOautów do jakby ostrego trójkąta stojącego na swoim czubku, ze źrenicami wyglądającymi jak kreski wykrzykników, staropolski folklor ludowy twierdził kiedyś, że "diabły" i "czarownice" (tj. dzisiejsi UFOauci) mają "kocie oczy". Również właśnie z tego powodu nawet do dzisiaj w Nowej Zelandii takie trójkątne oczy folklor ludowy opisuje wyrażeniem "diabelskie oczy" (wierzy się tam też, że tym co mają takie diabelskie oczy nie należy ufać). Przykłady takich właśnie trójkątnych (diabelskich) oczu można zobaczyć na dosyć powszechnie

dostępnych zdjęciach niektórych z owych terrorystów którzy uprowadzili samoloty jakie uderzyły w budynki **WTC** z Nowego Jorku. Faktycznie też owe trójkątne oczy są zwykle pierwszym szczegółem anatomicznym który rzuca się nam samym w oczy kiedy patrzymy na zdjęcie lub wideo symulowanego UFOauty. (Następnym szczegółem który zwykle potwierdza ten pierwszy, jest tendencja ich włosów do sterczenia "na jeża" ponad czołem.)

(2) Stojące włosy. U dawnych diabłów i u dzisiejszych symulacji UFOautów, włosy nad czołem rosną pod górę głowy, a nie w dół jak u ludzi. Stąd większość męskich UFOautów dla niepoznaki czesze się "na jeża" lub ku górze głowy. Kiedy też ostatnio UFOautci dowiedzieli się że zidentyfikowaliśmy już szczegóły anatomiczne po jakich daje się ich rozpoznać, wówczas dla niepoznaki zaczęli propagować na Ziemi modę aby wszyscy ludzie nosili włosy sterczące do góry. Wielu UFOautów ma również poskręcane włosy, takie jak te widoczne na powyższym zdjęciu "Fot. #M2". Stąd się zapewne bierze stare chińskie wierzenie, które stwierdza (po Kantonisku) "Lin moł, ngał pej, tap tał, mkłat tak koł." (po angielsku: "curly hair, hook nose, bow head, cannot be trusted") co znaczy **"nie ufaj tym co mają kręcone włosy, haczykowany nos, oraz czoło zagięte do przodu"**.

(3) Pośladkowy podbródek, a ściślej bardzo rzadki u ludzi czubek wystającego ku przodowi podbródka z dwoma charakterystycznymi bulwami pośladko-podobnymi. Owe bulwy czynią podbrodki typowych symulacji diabłów/UFOautów bardzo podobne do miniaturowego tyłka ludzkiego. Jest on tak rzucający się w oczy, że **aby ukryć swój podbródek, obecnie wielu symulacji UFOautów działających na Ziemi często zapuszcza sobie brody**. Zauważ że średniowieczne czarownice (czyli UFOautki) także rysowane i opisywane były z takimi właśnie wystającymi ku przodowi, pośladko-podobnymi podbródkami. (Co doskonale zostało zilustrowane na fotografii "czarownicy" pokazanej na stronie internetowej ufo.pl.htm.) Oczywiście, ów "pośladko-podobny" podbródek nie jest jedynym szczegółem jaki pozwala wstępnie odróżniać byłe diabły czyli dzisiejszych "UFOautów", od ludzi.

(4) Gruszkowata (jakby trójkątna) głowa, jaka doskonale zilustrowana jest na powyższym zdjęciu rzeźby "diabła". Czaszka UFOautów dosyć znacząco różni się w swoim kształcie od czaszki ludzi. Gdybyśmy opisywali czaszkę i głowę ludzką, z grubsza moglibyśmy ją zdefiniować jako kulę lub elipsoidę. Przekroje płaszczyzną poziomą poprzez głowę ludzką posiadają największe pole gdy przebiegają poziomo poprzez kości policzkowe. Tymczasem **czaszka i głowa UFOautów bazuje na kształcie gruszki**. Gdybyśmy ją także przenikali płaszczyznami poziomymi, wówczas jej największe pole przekroju przypada dla płaszczyzny przebiegającej tuż ponad skroniami UFOautów. Oczywiście, te różnice w budowie czaszki powodują także różnice w budowie twarzy. Przeciętą twarz ludzka jest niemal okrągła (eliptyczna). Natomiast przeciętna twarz UFOauty ma jakby kształt trójkąta zwężającego się ku dołowi. Szczególnie zaś trójkątne są twarze symulacji żeńskich UFOautek (to wyjaśnia dlaczego tak wiele religijnych obrazów Matki Boskiej pokazują ją jako posiadającą bardzo trójkątną twarz - owe obrazy zostały bowiem namalowane na podstawie obserwacji symulacji UFOautek które były tak zasymulowane jakby podszywały się za matkę Jezusa, jako przykład patrz podpis pod "Fot. #D8" powyżej). To także z powodu owego trójkątnego kształtu, twarz Szatana często prezentowana

jest jako podobna do pyska kozła. Powyższe łatwiej jest odnotować w rzeczywistym życiu, niż na zdjęciach lub obrazach (dla zdjęcia lub obrazu UFOnauci celowo się tak ustawiają, aby ich wygląd był podobny do ludzi). W rzeczywistym życiu głowy UFOonautów wyglądają bowiem wyraźnie najszersze tuż ponad skroniami. Tymczasem głowy ludzi wyraźnie są najszersze w płaszczyźnie kości policzkowych.

(5) Długi zwężający się nos jak marchewka. Nos u sporej liczby UFOonautów jest relatywnie długi ze szpiczastym końcem. Mi on przypomina płynnie zwężającą się stożkową marchewkę. Na samym czubku nosa UFOnauci zwykle mają małeńki rowek położony pomiędzy dwoma chrząstkami formującymi ów czubek nosa. Sporo UFOonautów ma też zakrzywiony, haczykowaty nos, uformowany z dwóch linii prostych połączonych pośrodku długości nosa pod kątem rozwartym. Dla "diabłów" taki haczykowaty nos opisany jest w poemacie Adama Mickiewicza "Pani Twardowska". Po więcej szczegółów o owych drobnych różnicach pomiędzy anatomią UFOonautów i anatomią ludzi, patrz podrozdział V8.1 z tomu 16 mojej nieco starszej [monografii \[1/4\]](#).

Powyższe zdjęcie, a także szczegóły anatomii UFOonautów oraz różnice w wyglądzie pomiędzy UFOonautami i ludźmi, omawiane są również na kilku innych totalizacyjnych stronach internetowych wyszczególnionych w "Menu 4" i "Menu2", np. na stronach "[zło](#)", "[Podmieńcy](#)", "[Kosmici](#)", "[UFOnauci](#)", "[Malbork](#)", oraz "[Antychryst](#)".

#M3. Przykłady precyzyjności "zasymulowania" UFOonautów:

Na przekór że UFOnauci są jedynie tymczasowymi "symulacjami" Boga, ich zasymulowanie jest aż tak precyzyjne jakby ich cywilizacja istniała i rozwijała się podobnie jak cywilizacja ludzka, a nawet była bardziej od ludzkiej zaawansowana technicznie. Przykładem precyzji tej ich "symulacji" są fotografie pokazane na "Fot. #M3" poniżej.



Fot. #M3a (B20 w [4c]): Zwróć uwagę na owego niewidzialnego dla ludzkich oczu UFO-nautę w białym kombinezonie kosmicznym, którego szybki apart fotograficzny zdołał utrwalić jak zawisa on w powietrzu poza głową dziewczynki. Jego uchwycenie na powyższym zdjęciu dokumentuje bowiem, że oprócz wydarzeń "naturalnych", np. tych które niemal każdy z nas może zobaczyć swoimi oczami, niektórych z nas dotyczą również wydarzenia celowo "symulowane" jakby generowane one były przez technikę nieporównanie wyższą od obecnej ludzkiej (dawniej określano je jako rzekomo wydarzenia "nadprzyrodzone") - czyli te które zwykle pozostają niewidzialne dla oczu zwykłych ludzi. Aby zaś jakoś odróżnić pomiędzy tymi dwoma kategoriami wydarzeń (tj. "naturalnymi" i tymi "symulowanymi" jakby były one indukowane przez "technikę kosmitów"), konieczne było wprowadzenie jakiegoś ukrytego kodu datowania. Kod ten powoduje, że wszystko co istotnego zdarza się zgodnie z nim, np. wszystko co istotnego zdarza się 1-go kwietnia, 13-go dowolnego miesiąca, lub 13-go plus 13-go (czyli 26-go) jakiegoś miesiąca, faktycznie wcale nie wywodzi się z przyczyn "naturalnych", a pochodzi jakoby od owych technicznie zaawansowanych kosmitów. Po więcej szczegółów na temat owego sekretne go kodu datowania wydarzeń na Ziemi, patrz punkt #D8 (a także podrozdział V5.4 w tomie 16 starszej [monografii \[1/4\]](#)).

Powyższa czarno-biała fotografia pokazuje niewidzialnego dla ludzkich oczu UFOautę. Fotografia ta oryginalnie miała pokazać dziewczynkę z kwiatami (dziewczynka ta nosi nazwisko **Elizabeth Templon**). To ona była bowiem wówczas fotografowana. Kiedy jednak fotografia została wywołana, wówczas okazało się, że niewidzialny uprzednio UFOauta ubrany w skafander kosmiczny i z twarzą okrytą hełmem kosmicznym, jest doskonale widoczny jak unosi się w powietrzu nad głową owej dziewczynki. (Odnotuj, że biały kolor skafandra tego UFOauty wynika z wydzielanego przez niego szczególnego rodzaju "nadprzyrodzonego" jarzenia, które zawsze towarzyszy niewidzialnemu dla ludzkich oczu stanowi tzw. [migotania telekinetycznego](#). W podrozdziale LC3 z tomu 10 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) owo białe, "nadprzyrodzone", upiorne jarzenie opisane jest dokładnie pod nazwą "jarzenie pochłaniania".) Zdjęcie to wykonane zostało w niedzielę, 24 maja 1964 roku, przez ojca Elizabeth, strażaka, jakieś 5 mil od ich domu w Carsle, USA, na brzegu rzeki Solway Firth. Fotografujący raportował, że w chwili wykonywania tego zdjęcia panowała dziwna "naelektryzowana" atmosfera, a także miejscowe krowy zachowywały się bardzo dziwnie, chociaż oprócz rodziny dziewczynki, nie było tam wówczas nikogo. (Warto tutaj podkreślić, że niektóre zwierzęta, włączając w to koty, psy, owce i krowy, mają tak skonstruowane oczy, że są one w stanie widzieć UFOautów w stanie "migotania telekinetycznego", nawet jeśli ci pozostają niewidzialni dla ludzkiego wzroku.) Samo owo zdjęcie, a także jego dokładny opis, opublikowane są na stronie 51 doskonałej książki [2] pióra Jenny Randles, "Alien Contact - The First Fifty Years", Collins Brown (London House, Great Eastern Wharf, Rarkgate Road, London SW11 4NQ), 1997, ISBN 1-85585-454-6, 144 pages, pb. - gorąco polecam przeczytanie owej książki. Bardziej dokładna naukowa interpretacja zdjęcia tego niewidzialnego dla ludzkich oczu UFOauty, zawarta jest w podrozdziale B2 [traktatu \[4c\]](#) (patrz tam na zdjęcie oznaczone Z_4_B2) jaki udostępniany jest (bezpłatnie) m.in. na stronach internetowych dostępnych tutaj poprzez "[Menu 4](#)".

Warto odnotować, że powyższe zdjęcie UFOauty ukrywającego się poza plecami małej dziewczynki jest także omawiane z nieco innego punktu widzenia na odrębnej stronie internetowej o [kosmitach](#), oraz na stronie o niezwykłościach pokrzyżackiego zamku w [Malborku](#).



Fot. #M3b (E2 z [10]): UFOnauci (czy "diabły") zawsze byli obecni tam gdzie znajdował się jakiś ośrodek niszczenia ludzkości. Przykładowo w Zamku Krzyżaków z Malborka, czy w starożytnym Rzymie. (Wszystkim zapewne znane są stare legendy na temat "kwatery głównej" diabłów kiedyś mieszczącej się właśnie w Rzymie - legendy te potwierdza zresztą znany poemat Adama Mickiewicza o tytule "Pani Twardowska".) Oto zdjęcie miniaturowego UFOnauty nurkującego głową w dół w kierunku podziemi zamkowych, uchwycone przypadkowo w korytarzach zamku pokrzyżackiego w Malborku - zwróć uwagę na ową ubraną na czerwono istotkę lecącą szybko ukośnie w dół, a jednocześnie obracającą się w locie jak korkociąg. Zdjęcie to opisane jest dokładnie na stronie o tajemnicach zamku w [Malborku](#) dostępnej poprzez "[Menu 4](#)". Do dzisiaj pod owym zamkiem w Malborku ma się znajdować podziemna "baza UFO". Obserwacje zaś przelatujących UFOnautów, są tam relatywnie częste. Sam zaś ten zamek jest symbolem ucisku, brutalności, bezwzględного podboju, oraz wymuszania posłuszeństwa siłą - jako przykład patrz opisy z punktu #D1 totalizycznej strony [przepowiednie.htm](#). Ciekawe, że zgodnie ze zdjęciem "Fot. #M3c" poniżej, ostatnim "komturem" Zakonu Krzyżackiego, być może nawet był UFOnauta.

Powyższe zdjęcie UFOnauty nurkującego głową w dół do podziemi zamku w

Malborku jest także omawiane (wraz z innymi zdjęciami niewidzialnych dla ludzkiego oka UFO-nautów) na odrębnej stronie internetowej z naukowymi analizami fotografii [kosmitów](#), a także na stronie o niezwykłościach pokrzyżackiego zamku w [Malborku](#).



Fot. #M3c (E3 z [10]): Oto posągi najważniejszych "Wielkich Mistrzów Krzyżackich", wystawione na zamku malborskim. Warto zwrócić uwagę na mistrza na tym zdjęciu widocznego na ostatniej pozycji po prawej. Był to Albrecht von Hohenzollern-Ansbach, likwidator Zakonu Krzyżackiego. Był on ogromnie przewidujący w każdym swoim posunięciu, tak jakby znał przyszłość. Przykładowo, to on w 1525 roku zamienił Zakon Krzyżacki w Księstwo Pruskie z którego z czasem wyrosły Hitlerowskie Niemcy. Także to on podważył swym księstwem wpływy kościoła katolickiego poprzez oficjalne przejście na luteranizm oraz spowodowanie przejścia również wszystkich swoich poddanych. Na powyższym zdjęciu interesująca jest jednak jego broda. W takiej bowiem formie rozgałęziających się, dwóch jakby odrębnych bród, broda rośnie tylko u tych którzy mają owo pośladkowskie kształtowanie podbródka, tak wyraźnie widoczne na fotografii "Fot. #M2". Z kolei posiadanie takiego pośladkowskiego podbródka zwykle oznacza, że jego właściciel jest symulowanym UFO-nautą, a nie człowiekiem. Czyżby więc ostatni z mistrzów krzyżackich, pierwszy książę pruski, oraz faktyczny założyciel agresywnych Prus był UFO-nautą? Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniono na stronie internetowej "[ludobójcy](#)", UFO-nautą był również Romulus - znaczy założyciel starożytnego Rzymu. Warto też zwrócić uwagę na nietypowego kształtu buty tego pierwszego księcia pruskiego. Czyżby jego stopy też były nieco odmienne niż stopy u normalnych ludzi?

Ciekawostką może tutaj być też fakt, że również Osama Bin Ladin nosi dokładnie taką samą rozgałęziającą się brodę. Czyżby ten fakt wyjaśniał dlaczego jest on aż tak ilusywny?

Jak wynika z najróżniejszych danych, Malbork od samego początku swego istnienia był obiektem szczególnego zainteresowania ze strony UFOautów. Przykładowo wszystko wskazuje na to, że od samego początku tego zamku, w jego podziemiach symulowana była baza wehikułów UFO. Więcej informacji na temat owej podziemnej bazy UFO pod zamkiem malborskim znaleźć można na stronach internetowych o miastach [Malbork](#) i [Wrocław](#).

Powyższe zdjęcie jest też pokazana i opisane na stronie o tajemnicach zamku w Malborku o nazwie [malbork.htm](#) (patrz tam "Fot. #G3").

Część #N: Prezyzja z jaką "symulowane" były historyczne przypadki eksplozji UFO zdolnych do zaindukowania trzęsień ziemi lub fal tsunami:

#N1. Problemy z badaniami historycznych tsunami lub trzęsień ziemi:

Główny problem z badaniami historycznych przypadków tsunami lub trzęsień ziemi sprowadza się skąpości istniejących ich opisów. Z opisów tych tylko ogromnie rzadko daje się więc wyłuskać te informacje w których poznaniu najbardziej jesteśmy zainteresowani.

#N2. Przypadki kiedy "zasymulowana" eksplozja UFO zaindukowała tsunami lub trzęsienie ziemi:

Oto wykaz najlepiej znanych z historycznych przypadków trzęsień ziemi lub tsunami. Ich "korygująca inteligencja" staje się oczywista, ponieważ były one celowo tak "zasymulowane" jakby spowodowała je technologiczna eksplozja.

(1) **Tapanui**. W dniu 19 czerwca 1178 roku (według starego, Julianowskiego kalendarza) UFOnauci spowodowali katastroficzną eksplozję UFO koło miejscowości Tapanui, w Nowej Zelandii. Do dzisiaj po eksplozji tej pozostał tam ogromny krater pokazany tu na "Fot. #P1". Z kolei fale ogromnego tsunami, a

także gwałtowne poruszenia skorupy Ziemi, spowodowane ową eksplozją UFO koło Tapanui, zniszczyły m.in. znaczną część Europy (np. pochyliły wieżę z Pisy, zdeformowały kopułę Aya Sophia z Istanbulu - pokazaną na "Fot. #O2", zatopiły na Bałtyku legendarną wyspę "Wineta" ([Vineta](#)), zniszczyły miasto Salamis na Cyprze, itd.). Niestety, do dzisiaj nie zachowało się na temat eksplozji Tapanui zbyt wiele opisów. Opis niektórych następstw eksplozji koło Tapanui zawarty jest na odrębnej stronie o nazwie [tapanui.pl.htm](#).

(2) Tunguska. Znacznie lepiej przebadana i opisana jest "symulacja" eksplozji UFO z dnia 30 czerwca 1908 roku, mająca miejsce w tajdze Tunguskiej z Centralnej Syberii. Pozostała po niej nawet dokumentacja zdjęciowa - jako przykład patrz pokazane na "Fot. #N2" poniżej zdjęcie syberyjskiej tajgi powalonej przez podmuch owej "symulowanej" eksplozji UFO. Wiele opisów i szczegółów które zachowały się z raportów naocznych świadków tamtej "symulowanej" eksplozji UFO w Tunguskiej, ujawniło również swoją obecność podczas opisywanego tutaj tsunami na Oceanie Indyjskim. W punktach z następnej części tej strony postarałem się uwypuklić owe szczegóły wspólne dla obu "symulowanych" eksplozji UFO. Opis niektórych następstw owej "symulowanej" eksplozji UFO z tajgi Tunguskiej zawarty jest w [monografii \[5/4\]](#).

(3) Sumatra. W końcu owo trzęsienie ziemi i tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku na Oceanie Indyjskim, także spowodowane zostało w sposób który "zasymulował" eksplozję wehikułu UFO - co udokumentuję dokładniej w dalszych częściach tej strony. Dlatego to tsunami z Sumatry faktycznie stanowi najnowszy i prawdopodobnie najlepiej porejestrowany przypadek "symulowania" eksplozji wehikułu UFO. Gdyby został on obecnie właściwie przebadany i udokumentowany, wówczas w przyszłości mógłby posłużyć jako wzorzec zjawisk i oznak manifestowanych podczas "symulacji" technicznej eksplozji UFO. Niestety, zgodnie z moimi obserwacjami, prawdopodobnie jestem jedynym naukowcem na świecie który zdobył się na odwagę badania owej eksplozji właśnie pod takim kątem, oraz który stara się dokumentować i uwypuklić dla potomnych jej najważniejsze zjawiska i cechy. Opis owego tsunami z Sumatry zawarty jest na [niniejszej stronie](#).

* * *

Niezależnie od powyższych trzech, istnieje też aż cała lista następnych przypadków bardzo podobnych zdarzeń, które prawdopodobnie były również zrealizowane jako "sumulacje" technicznych eksplozji wehikułów UFO. Największa ich liczba opublikowana została w mojej [monografii \[5/4\]](#). Kolejny bardzo podejrzany przypadek tsunami które było równie zabójcze jak to opisane na niniejszej stronie, jest ów z 26-go stycznia 1700 roku, o którym wspominam w punkcie #D8 tej strony. Stąd z całą pewnością istnieje znacznie więcej takich przypadków masowego "korygowania" stanu moralnego wybranych społeczności na Ziemi. Jednak problem w nimi jest taki, że aby przypadki te zakwalifikować jako inteligentne "korygowanie" stanu moralnego danych społeczności, a także aby udokumentować ich mechanizm, przebieg i następstwa dla ludzkości, potrzeba w nie włożyć ogromną ilość badań, które ja muszę wykonywać na zasadzie prywatnego hobby i które NIE są finansowane przez żadną instytucję (ja płacę za nie z mojej prywatnej kieszeni). Dla przykładu, aby przebadać tsunami opisane na tej stronie, zmuszony byłem poświęcić badaniom niemal całe moje letnie wakacje w Malezji, które rozciągały się od grudnia 2004 roku do

lutego 2005 roku. Stąd takie badania nie zawsze mogą być skompletowane do poziomu jaki byłby wskazany, z prostego powodu że zwykle brak mi pieniędzy i czasu na ich dokończenie.

Niemniej faktycznie to udało się nam już zgromadzić relatywnie spory materiał porównawczy jaki już pozwala aby z niego wyciągać użyteczne wnioski na temat przebiegu, cech, oraz efektów inteligentnego korygowania katastrofami stanu moralnego wybranych społeczeństw. Wszakże mamy już dosyć dobrze przebadane i kompletnie udokumentowane 3 przypadki takich zdarzeń opisane powyżej. Ten cały materiał dowodowy został podsumowany w podrozdziale V5.2 z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Natomiast szczegółowo omówiony jest on w odrębnej, bo tylko jemu poświęconej, monografii [5/4].



Fot. #N2 (M27 z [1e]): Oto jedna klatka z bardzo starego filmu dokumentarnego, wykonanego w Tunguskiej na Syberii. Pokazuje ona pnie drzew tunguskiej tajgi równiśnieńko wyłożone na ziemię podmuchem potężnej eksplozji którą oficjalna nauka ogłosiła (bez uzyskania dowodów na potwierdzenie swych twierdzeń) jako "eksplozję dużego 'meteorytu' tunguskiego", jednak która z moich badań okazuje się być inteligentnie "symulowaną" eksplozją wehikułu UFO.

Tamta "symulowana" eksplozja wehikułu UFO miała miejsce w 1908 roku.

Na szczęście NIE spowodowała ona dużych ofiar. Prawdopodobnym powodem jej zaistnienia było bowiem NIE korygowanie ludzkiej moralności, a stymulowanie badań naukowych. Tamta poprzednia inteligentnie "symulowana" eksplozja z Tunguskiej opisana została w podrozdziale V5.2 z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), zaś jeszcze bardziej szczegółowo w całej odrębnej [monografii \[5/4\]](#).

* * *

Niezależnie od powyższego, historycznego już materiału dokumentującego efekty inteligentnie kontrolowanych trzęsień ziemi, w najróżniejszych publikacjach i archiwach filmowych znaleźć można ilustracje i opisy efektów najnowszych trzęsień ziemi i tsunami spowodowanych w taki sam sposób. Przykładami najbardziej dewastujących z nich, było owo tsunami z 26 grudnia 2004 roku - opisywane dokładnie na niniejszej stronie, a także o jeden rok wcześniejsze trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce również w dniu 26 grudnia, tyle że 2003 roku, w miejscowości Bam w Iranie. Owo trzęsienie ziemi z Bam w Iranie zabiło około 30 000 ludzi.

Część #0: Inne plagi i nieszczęścia które Bóg też używa dla powstrzymania eskalacji [pasożytnictwa](#):

#01. Trzęsienia ziemi i tsunami NIE są [jedynymi](#) narzędziami powstrzymania eskalacji [pasożytnictwa](#):

Zgodnie z poprzednimi punktami tej strony, to wcale NIE działanie "natury" czy "matki Ziemi" trapi katastrofami naszą obecną cywilizację. Faktycznie bowiem katastrofy są sprowadzane celowo na ludzi aby "korygować moralnie" i wprowadzać ponownie na drogę totalizmu każdą społeczność która zabłądziła w mroki praktykowania filozofii [pasożytnictwa](#).

Oczywiście, aby działać zgodnie z "kanonem nieokreśloności" i w ten sposób NIE odbierać ludziom "wolnej woli", Bóg zawsze starannie maskuje swój osobisty udział w zaserwowaniu każdej katastrofy. W rezultacie tego zamaskowania, **wszystko co Bóg celowo sprowadza na ludzi, musi wyglądać albo jako "przypadek", albo jako "niekorzystny zbieg okoliczności", albo jako "działanie sił natury",** albo też jako ukryty sabotaż jakoby dokonywany przez UFO-nautów. Dlatego jako najważniejszych narzędzi "moralnego korygowania" naszej cywilizacji, Bóg używa wszystkiego, co wygląda jakby miało "naturalne" pochodzenie, przykładowo używa:

(1) Zabójcze mikroorganizmy Indukują one choroby w ludziach i zmuszają

aby budzić się z marazmu i stagnacji, oraz aby szukać lekarstw i sposobów zaradzenia.

(2) **Potężne trzęsienia ziemi.** Te niszczą całe miasta, zmuszając zbyt wygodnych ludzi do zaczynania wszystkiego od nowa.

(3) **Niszczycielskie tsunami.** Te zmuszają do totaliztycznej współpracy nad znalezieniem sposobu jak im zapobiegać.

(4) **Ignorancji i skorumpowanych polityków.** Ci podejmują decyzje jakie wyraźnie szkodzą rządzonemu przez nich narodowi, zmuszając ten naród aby się jednoczył w sprzeciwie i zaczynał działać moralnie poprawnie.

(5) **Zachłanność bankierów, prezesów, dyrektorów, itp.** Niedawna ewolucja kapitalizmu w formę kiedy właścicielami instytucji przestali być pojedynczy ludzie, a zaczęły być grupy ludzi w rodzaju udziałowców czy spółek, zerodowały indywidualną odpowiedzialność osób stojących na czele tych instytucji. Wynikiem jest że obecnie niemal nikt już NIE dba o dobro danej instytucji ani o dobro zatrudnionych w niej ludzi, zaś osoby na czele owych instytucji zaczynają dbać głównie o zaspokajanie swej własnej zachłanności. W rezultacie, bankierzy, prezesi, dyrektorzy, itp., zaczęli wypłacać sobie astronomiczne zarobki kosztem zarobków i liczby robotników którzy faktycznie podtrzymują działalność tych instytucji. Wynikiem jest że sporo takich instytucji zbankrutowało, zaś te co nadal istnieją mają ogromne "głowy" i niedożywione "ciała" stopniowo będąc zaduszane przez zachłanność swoich zarządzających.

(6) **Kryzysy ekonomiczne.** Te zmuszają do rewizji zastałych instytucji i systemów.

(7) **Zabójcze tornada.**

(8) **Niszczycielskie huragany.**

(9) **Silne i nagłe opady deszczu oraz błyskawiczne powodzie spowodowane tymi opadami.**

(10) **Susze i fale gorąca, oraz spowodowane nimi zakłócenia biologiczne.** Np. ataki szarańczy.

(11) **Burze pyłowe.** Obecnie przesładują one północne części Chin, Koreę, oraz Japonię.

(12) **Chmury popiołu wulkanicznego.** Te nie tylko potrafią całkowicie zniszczyć plony na obszarze całego kraju, czy pogrzebać całe miasta (tak jak antyczną Pompeję), ale także wprowadzają zagrożenie ekonomiczne dla wielu instytucji i narodów. Jego przykładem może być ów trwający niemal 6 dni całkowity zakaz lotów pasażerskich ponad Wielką Brytanią i Europą, jaki spowodowany był chmurami popiołu wulkanicznego z wybuchu wulkanu w Islandii z dnia 15 kwietnia 2010 roku - patrz artykuł "Volcano grounds flights to Europe" (tj. "Wulkan unieruchomił loty do Europy") ze stron A1 i B1 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post Weekend](#)" (wydanie z soboty-niedzieli (Saturday-Sunday), April 17-18, 2010).

(13) **Wybuchy wulkanów.** Te potrafią zmiatać z powierzchni ziemi całe wyspy lub fragmenty kraju. Podobnie też jak trzęsien ziemi czy fal tsunami, nikt NIE potrafi przewidzieć ich nadejścia.

(14) **Zabójcze pożary.** Ich przykładem może być tzw. "black Saturday" (tj. "czarna sobota") z dnia 7 lutego 2009 roku, kiedy to 173 ludzi spłonęło żywcem w rezultacie katastroficznego pożaru lasu z australijskiego stanu Victoria - po szczegóły patrz 2 z punktu #B2 strony [seismograph.pl.htm](#).

(15) Eksplozje. W miarę postępu czasu, nasza cywilizacja wytwarza i gromadzi razem coraz więcej materiałów podatnych na eksplozję. Należą do nich wszelkie paliwa, gaz, proch, materiały wybuchowe, amunicja, sztuczne ognie (fajerwerki), fabryki chemiczne, fabryki zapalek, itd., itp. Na dodatek do tego, ludzie którzy pracują z tymi materiałami eksplozywnymi stają się coraz bardziej niedbali i niezdyscyplinowani. Dla owej "korygującej inteligencji" NIE ma więc problemu z zaaranżowaniem jakiegoś "wypadku". Coraz więc częściej widzimy najróżniejsze eksplozje które czasami zmiatają z powierzchni ziemi całe osiedla - też stając się rodzajem katastrofy dla miejscowych mieszkańców.

(16) Ekstremalnie niskie temperatury. Te używane są do paraliżowania działania ogarniętych nimi społeczeństw.

(17) Indukowanie paraliżujących mgieł, chmur, tzw. "wirów czystego powietrza", itp. Te z kolei powodują wypadki drogowe, zderzenia samolotów, chaos, konfuzję, itd. Więcej na temat takiego indukowania chmur i mgły, aby wyglądały jak zaindukowane technicznie przez UFO, razem ze zdjęciami tych zjawisk, zaprezentowane jest na oddzielnej stronie internetowej o nazwie [UFO - chmury](#).

(18) Zmiany wprowadzane do mechanizmów decydujących o trwałym klimacie Ziemi. Przykłady takich zmian obejmują m.in.: powiększanie cichcem tzw. "dziury ozonowej", pogłębianie procesu ocieplania się Ziemi, zmiany w przebiegu prądów oceanicznych, topienie lodowców górskich i podbiegunowych, odrywanie płyt lodowych od Antarktydy, itp.

(19) Formowanie warunków na Ziemi, w których ludzie wyzwalają najróżniejsze mechanizmy samoniszczenia oraz degenerowania społecznego. Z kolei owe mechanizmy zmuszają ludzi do obrony i przeciwdziałania. Do warunków owych należy przykładowo: upowszechnianie na Ziemi "mody" na powszechne zażywanie przez ludzi wszelkiego rodzaju narkotyków, promowanie palenia tytoniu i picia alkoholu, upowszechnianie w telewizji i filmach modelu rozwiązłego życia seksualnego które sprzyja epidemiom chorób wenerycznych, wspieranie reklamowania nadmiernego jedzenia które sprzyja wzrostowi otyłości wśród ludzi oraz prowadzi do najróżniejszych chorób wynikłych z owej otyłości, promowanie w telewizji i filmach zasady "jeśli kogoś nie lubisz to go zamorduj", oraz cały szereg innych poczynań nastawionych na skryte wyzwalanie u ludzi tendencji do samoniszczenia.

(20) Sabotażowanie działania ludzkich urządzeń technicznych i budowli, przy jednoczesnym zapewnieniu aby sabotaże te wyglądały jak "wypadki", ludzkie błędy obsługi, akty terroryzmu, pożary, działanie sił natury, itp. Przykładami z tej kategorii narzędzi zniszczenia, mogą być m.in.: zatopienie statków (np. "wypadek" z Tytanikiem) i łodzi podwodnych, strącanie samolotów pasażerskich, wykolejanie pociągów, topienie ludzkich reaktorów (np. "Czernobyl"), tzw. zaciemnienia (tj. braki prądu w całych miastach lub krajach, włączając w to ich szpitale), odparowywanie lub zawalanie ludzkich budynków (np. tak jak w 2001 roku odparowane były [budynki WTC w Nowym Jorku](#)), mostów, zapór wodnych, [promu kosmicznego Columbia](#), itp.

(21) Skryte prześladowania wybitnych wynalazców, wszelkich co bardziej twórczych ludzi, oraz rzeczowych badaczy UFO. Najlepszymi przykładami mogą tutaj być losy polskiego/rosyjskiego budowniczego pierwszego samolotu na Ziemi, niejakiego [Aleksandra Możajskiego](#), losy wybitnej badaczki

UFO, niejaki dr Karli Turner, czy też losy wynalazcy silnika Diesla czyli niejakiemu [Rudolfa Diesel](#) (1858 - 1913).

(22) Podżeganie i inicjowanie wojen. Bez przerwy pod najróżniejszymi pozorami jedne grupy ludzi, narody, lub państwa są podżegane aby wszczynały wojny i walki przeciwko innym grupom ludzi, narodom, lub państwom. Niemoralni zaś ludzie od pradawnych czasów aż do dzisiaj nie potrafią się oprzeć tym podżeganiam, na przekór że ostrzega ich przed nimi praktycznie każda religia.

Powinienem tutaj dodać, że powyższy wykaz sposobów i narzędzi "korygowania ludzkości" omawiany jest również w punkcie #4 odrębnej strony internetowej [predators_pl.htm](#).



Fot. #O1: Miniaturowy UFO nauta uchwyciony w chwili kiedy przebiega przez drogę tuż za koniem po lewej stronie zdjęcia. To właśnie tymczasowe stworzenie ("symulowanie") zaistnienia takich miniaturowych UFO nautów stanowi owo "ziarenko prady" zawarte w starych opowiadaniach ludowych o "krasnoludkach", "lichach", "diablikach", "chochlikach", oraz innych karłowatych istotach "nadprzyrodzonych".

Powyższe zdjęcie wykonane zostało w Chile w dniu 24 maja 2004 roku, przez niejakiemu Germán Pereira A. Fotografujący chciał po prostu sfotografować "Carabineros" (tj. policję konną) patrolujących Parque Forestal w Santiago. Prysłane mi ono zostało do zaopiniowania przez czytelnika podpisującego się "Melody" (Email: melody@dodo.com.au). W grudniu 2004 roku zdjęcie to było wystawione na stronach internetowych o adresach: www.cifae.tk/parquef.htm oraz rense.com/general53/chile.htm.

Interesującym szczegółem owego miniaturowego UFO lodka jest, że posiada on pogrubienie w pasie, oraz że podczas biegu przebiera on nogami. To zaś oznacza, że został on tak "zasymulowany" jakby używał specjalnego "magnetycznego napędu osobistego" z poduszkami ochronnymi wokół bioder

oraz z pędnikami głównymi w naramiennikach (zamiast w podeszwach butów). Poduszki biodrowe tego napędu osłaniają dłonie użytkownika przed upaleniem potężnym polem magnetycznym wydzielanym przez pędniki z ośmiosegmentowego pasa. Z kolei umieszczenie pędników w naramiennikach zamiast w podeszwach butów, umożliwi normalne używanie nóg. Szczegółowe opisy tego "magnetycznego napędu osobistego" z poduszkami ochronnymi wokół bioder, który używany jest przez ową miniaturową rasę UFOonautów, zaprezentowane zostały na stronie internetowej [explain_pl.htm](#). Z kolei zasada działania napędu osobistego z poduszkami ochronnymi wokół bioder, wyjaśniona została wyczerpująco w podrozdziale E4 z tomu 2 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

* * *

Ogromnie ciekawy telewizyjny program dokumentarny o "istotach nadprzyrodzonych" identycznych do UFOnauty uchwyconego na powyższym zdjęciu, oglądałem w telewizji Malezyjskiej. Był on nadawany tam na kanale TV3, w poniedziałek, dnia 24 stycznia 2005 roku, w godzinach 21:30 do 22:00. Nosił on tytuł "Misteri Nusantara". (Jak wynikało z następnego programu z owej serii, program ów posiada własną stronę internetową o adresie [misterinusantara.tv3.com.my](#)). Raportował on zeznania wielu naocznych świadków którzy w Malezji widzieli UFOonautów identycznych do polskich "krasnoludków". W Malezji istoty te nazywane są "toyol". W programie tym wszyscy świadkowie którzy na własne oczy widzieli te "toyol", opisywali i rysowali je w identyczny sposób, chociaż żaden z nich nie wiedział o opisach i rysunkach tego kogoś drugiego. I tak owe malezyjskie "toyol" były rysowane i opisywane jako bardzo małe ludziki, mające tylko około 25 cm wzrostu, z sylwetką znacznie pogrubioną w pasie. (Owo pogrubienie w pasie wcale jednak nie wynika z ich anatomii - która faktycznie jest miniaturową wersją anatomii ludzkiej, a z owego szczególnego napędu osobistego z poduszkami ochronnymi wokół bioder używanego przez te istoty - patrz opisy i rysunek tego napędu z podrozdziału E4 w tomie 2 monografii [1/5].) Jeden z chłopców, którego taki "toyol" odwiedzał dosyć regularnie, porównywał jego wymiary do wielkości jedno-litrowej pustej butelki plastikowej po "coca-cola". Ich głowa była pokazywana jako bardziej wydłużona ku górze w proporcjonalnym porównaniu do ludzkich głów, oraz poszerzona w części czołowej. Ich uszy były ostro zakończone na swym górnym końcu, jak uszy psa. Skóra ich twarzy była opisywana jako ciemno-zielona. Ich oczy były jaskrawo-czerwone i dosyć wylupiate. Natomiast ich zęby rosły nieregularnie w odstępach od siebie i były ostre jak zęby u kota. Wszyscy obserwatorzy tych istot zgadzali też się ze sobą w opisach intencji i zdolności malezyjskich "toyol". Przykładowo wszyscy stwierdzali że istoty te mają szatańskie intencje wobec ludzi, zaś zaobserwowanie że się nami interesują nigdy nie zwiastuje nic dobrego. Wszyscy też podkreślali ich zwyczaj ukrywania się przed ludźmi i zdolność do znikania z widoku. Mianowicie każdy z tych co je widział twierdził, że w momencie kiedy istoty te tylko zorientowały się że są widziane przez człowieka, wówczas natychmiast zaczynały stawać się przezroczyste i szybko całkowicie znikają z widoku. W sumie owe malezyjskie "toyol" wyglądały dokładnie jak ów miniaturowy UFOnauta uchwycony na powyższej fotografii. Wyglądały też dokładnie tak samo jak owe polskie "krasnoludki" które mój sceptyczny brat zaobserwował kiedyś w ogrodzie

naszych rodziców - tak jak to opisałem w punkcie #H2 na stronie [Wszewilki](#).

Warto też odnotować, że powyższe zdjęcie UFO nauty-krasnoludka jest także omawiane, chociaż z odmiennego punktu widzenia, na stronie [aliens_pl.htm](#), oraz na stronie [explain_pl.htm - prezentującej naukowe interpretacje zdjęć wehikułów UFO](#).

#O2. Reakcja na niniejszą stronę internetową:

Napisanie i opublikowanie niniejszej strony internetowej w dniu 5 stycznia 2005 roku stworzyło dosyć interesujący precedens historyczny. Mianowicie, rozpoczęło ono pierwszą w historii obecnej cywilizacji ziemskiej próbę wskazania zasad i metod jakimi ludzie mogą efektywnie bronić się przed tsunami.

Od daty kiedy opublikowałem tą stronę, a także opublikowałem inne pokrewne strony które też prezentują oczywiste dowody na istnienie Boga i na nieustanną ingerencję Boga w ludzkie sprawy, spędzam sporo czasu na analizowaniu zmian w zachowaniach ludzi. Z goryczą muszę też stwierdzić, iż na przekór że totalizm i materiał dowodowy na temat Boga są dosyć klarowne, jak narazie ludzie wcale NIE zmieniają swoich coraz bardziej [pasożytniczych](#) zachowań i postępowania. To zaś napawa coraz większą troską, że takimi zachowaniami ludzie mogą jednak ściągnąć kiedyś na swe głowy ową totalną katastrofę-zagładę opisywaną w punkcie #H1 totalistycznej strony [przepowiednie.htm](#).



Fot. #O2: Obecna "Aya Sophia" w Istanbulu, Turcja (tj. była bizantyjska)

bazylika Św. Zofii). Jej kopuła uszkodzona została w efekcie trzęsienia ziemi z 1178 roku, wyglądającego jakby też zostało ono technicznie wywołane przez UFOonautów. Przyczyna tamtego trzęsienia ziemi z 1178 roku była "zasymulowana" jako celowa eksplozja wehikułu UFO koło Tapanui, Nowa Zelandia (tj. w miejscu pokazanym na "Fot. #P1").

Część #P: Najwyższy czas aby się ocknąć:

#P1. Dlaczego nasze przeżycie jako rozwinięta cywilizacja zależy od ocknięcia się z obecnego omamu?

Motto: *"Albo przejrzymy, albo zginiemy."*

Mieszkańcy Ziemi tak są zajęci pogonią za nadmiernym zyskiem, władzą, seksem i obżarstwem, że nie mają czasu aby odnotować co wokół nich się dzieje. Tymczasem, ich pasżytnicze filozofie i zachowania coraz dogłębniej wyniszczają naszą planetę i cywilizację. Czas więc ocknąć się z omamu! Jeśli bowiem ocknięcie takie w porę nie nastąpi, już wkrótce większość z nas może zginąć w owym "**wielkim bangu**" którego nadejście jest zapowiadane od wielu już lat przez rozliczne źródła, włączając w nie zarówno stare przepowiednie, jak i "symulacje" UFOonautów. (np. patrz podrozdział V8.4 z tomu 17 mojej najnowszej monografii [1/5]). Wszakże tsunami z 26 grudnia 2004 roku zapewne było właśnie wstępnym ostrzeżeniem o możliwości nadejścia takiego "wielkiego bangu". Ci zaś z nas, którzy jakimś cudem przeżyją ów "wielki bang", zmuszeni będą ponownie niemal "wrócić na drzewa i do jaskiń". Na boga więc, chociaż jeden raz użyjmy swoich oczu i logiki. Wszakże po to Bozia nam je dała. Nie powinniśmy pozwolić aby przyszłe generacje twierdziły o nas że **mieli oczy jednak byli niezdolni do zobaczenia tego co nadchodzi, mieli uszy jednak byli niezdolni do usłyszenia ostrzeżeń, mieli usta jednak byli niezdolni do powtórzenia prawdy, mieli ręce jednak byli niezdolni do uczynienia tego co słuszne.**



Fot. #P1 (V4 w [1/5]): Oto wygląd fragmentu obrzeża 1-kilometrowego tzw. "[krateru Tapanui](#)", czyli miejsca w Nowej Zelandii gdzie w 1178 roku "zasymulowana" została eksplozja wehikułu UFO, tyle że większego typu K6. Jak to wyjaśniono w (5) z punktu #D4 tej strony, podobny 1-kilometrowy krater całkowicie pozbawiony życia znajduje się pod wodą w epicentrum opisywanego tutaj tsunami. Tamta eksplozja UFO z Tapanui dokonała ogromnych zniszczeń na całej naszej planecie. Przykładowo, wywołane przez nią tsunami zniszczyło starożytne miasto Salamis zlokalizowane na Cyprze. Z kolei tsunami zaindukowane na Bałtyku przez ową eksplozję, zniszczyło legendarną wyspę-miasto Wineta. Jeszcze inne tsunami przybyłe z Atlantyku tylko w jednej europejskiej prowincji "Shlezwig-Holstain" zabiły kilkaset tysięcy ludzi. A trzeba pamiętać, że Tapanui zlokalizowana jest na odwrotnej stronie świata niż Europa.

Z opisów nadchodzącego zniszczenia Europy które np. UFO-nauci prezentują ludziom uprowadzanym do swoich wehikułów, wynika że koło Europy może być "zasymulowana" eksplozja jeszcze większego typu UFO, niż typ K6 jaki eksplodował koło Tapanui. Trzeba nam więc się liczyć z możliwością, że spowoduje ona nawet znacznie większą rzeź ludzkości niż ta spowodowana przez UFO z Tapanui.

Dalsze informacje na temat przebiegu i następstw tamtej "zasymulowanej" eksplozji UFO koło Tapanui, zaprezentowane są w odrębnej [monografii \[5/4\]](#) oraz skrótkowo omówione na stronie [tapanui.pl.htm](#). Streszczenie owych informacji zaprezentowane jest także w podrozdziale V5.2 z tomu 17 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Problem Pasożytniczych imitacji "pomocy", które faktycznie niszczą zamiast pomagać:

#R1. Lepiej jest wcale nie pomagać, niż Pasożytniczo imitować "pomaganie":

Kiedy jakaś niszczycielska katastrofa uderza daną społeczność, wszyscy rzucają się aby jej "pomagać". Tymczasem zarówno niniejsza strona, jak i punkt #B4 strony seismograph.pl.htm, wykazują jednoznacznie, że wszelkie "katastrofy" tak naprawdę to są celowo wywoływane przez Boga właśnie po to aby ich skutki i następstwa mogły dopomóc owym społecznościom w zaprzestaniu dalszego praktykowania filozofii pasożytnictwa. Dlatego "pomoc" innych, w większości wypadków zamiast faktycznie popierać intencje Boga w zaprzestaniu praktykowania pasożytnictwa przez uderzoną katastrofą społeczność, w rzeczywistości działa przeciwko intencjom Boga i spycha tą społeczność w jeszcze głębsze pasożytnictwo. Innymi słowy, większość dzisiejszych form "pomocy" zamiast pomagać, faktycznie niszczy. Dlatego, jeśli już się pomaga komuś dotkniętemu katastrofą, wówczas jest ogromnie istotne aby owa "pomoc" wypełniała cały szereg bardzo ostrych wymagań totalizycznej pomocy - opisywanej w podrozdziale JD11.3 z tomu 7 mojej najnowszej monografii [1/5]. Niefortunnie, ogromna większość "pomagających" wie na temat "pomocy" mniej więcej to samo co typowe dzisiejsze matki - znaczy uważa że np. "pomocą" jest "dawanie" i "wyręczanie" jakie zachęcają pomaganego aby "leżał do góry brzuchem" i oczekiwał aż inni wszystko dla niego uczynią. W rezultacie, zamiast naprawdę pomagać, typowi dzisiejsi pomagający oferują pasożytniczą imitację "pomagania" która faktycznie tylko szkodzi pomaganemu. Dlatego jeśli NIE mamy gwarancji że "pomoc" jakiej udzielamy komuś właśnie dotkniętemu katastrofą rzeczywiście spełnia wymogi "totalizycznej pomocy", wówczas znacznie lepiej jeśli wogóle NIE pomagamy, niż jeśli pomagamy w niszczycielski (tj. w pasożytniczy) sposób - tak jak to miało miejsce np. podczas trzęsienia ziemi w Haiti z dnia 13 stycznia 2010 roku (patrz jego opis w punkcie #C3 ze strony seismograph.pl.htm), czy np. podczas uderzenia huraganu Katrina.

#R2. Odróżnianie Pasożytniczej imitacji pomagania od faktycznej totalizycznej

pomocy:

Filozofia zwana totalizm bardzo jednoznacznie definiuje jak należy postępować we wszystkim co tylko w życiu czynimy - w tym m.in. (oraz szczególnie) podczas udzielania pomocy ofiarom jakiejś katastrofy. Mianowicie, **każde nasze działanie musi zostać tak dokonane aby wszystkich nim dotkniętych ludzi zawsze wynosiło ono pod górę tzw. "pola moralnego" (czyli aby szło wzdłuż tzw. "linii największego oporu intelektualnego")**, czyli aby u każdego nim dotkniętego zwiększało ilość jego tzw. "energii moralnej". Jak dokładnie realizować wszelkie nasze działania aby wypełniały one ów totalistyczny wymóg, opisane to zostało wyczerpująco np. w tomie 1 monografii [8/2]. Tutaj NIE będzie więc już to powtarzane. Jedynie dla uświadomienia na czym polega esencja "totalistycznego pomagania", oraz czym się ono różni od "pasożytniczego szkodzenia pod podszywką pomagania", przypomnę tutaj stare koreańskie przysłowie które doskonale esencję tą wyraża. Przysłowie to stwierdza: *"jeśli dasz komuś rybę, wówczas nakarmisz go na jeden dzień - jeśli jednak nauczysz go jak łowić ryby, wówczas nakarmisz go na całe życie"*. Innymi słowy, jeśli po katastrofie ktoś zacznie np. rozdawać żywność, namioty, odzież, medykamenty, pieniądze, itp., dając je jak popadnie albo indywidualnym osobom, albo też lokalnym kacykom, wówczas faktycznie dokonuje jedynie pasożytniczej imitacji "pomagania". Wszakże w takim przypadku dary wcale NIE wchodzi w posiadanie tych co ich najbardziej potrzebują, a np. tych co mają najwięcej siły aby się dopchać do rozdającego. Tych też co darów NIE otrzymali, dyskryminuje się w stosunku do tych którzy się pojawią w momencie rozdawania. Dlatego takie "rozdawanie" czyni więcej zła niż dobra. Wszakże np. uzależnia ono otrzymujących zarówno od dającego jak i od dalszej pomocy, promuje niejednakowe potraktowanie i dyskryminację niektórych ofiar, umożliwia zmienianie pomocy w sposób wyciągania osobistych korzyści przez lokalnych kacyków, zachęca do rabunku i do otrzymywania bez wkładania w to swej pracy, odbiera inicjatywę i własną zaradność u ofiar katastrofy, przykuwa ofiary do miejsca katastrofy, itd., itp.

#R3. Przykłady totalistycznych form pomocy jakie powinniśmy starać się udzielać ofiarom katastrofy, oraz przykłady pasożytniczych imitacji "pomocy" jakich kontynuowania powinniśmy unikać:

Z opisanej poprzednio ogólnej zasady udzielania totalistycznej pomocy wynika dosyć jednoznacznie jak należy pomagać ofiarom katastrofy. I

tak, jest ogromnie istotne aby udzielanie pomocy było tak zorganizowane, że każda ofiara katastrofy miała te same szanse aby z pomocy tej skorzystać. Zamiast więc wybiorczo do indywidualnych osób, czy do miejscowych kacyków, "totaliztyczna pomoc" powinna być kierowana do całej społeczności dotkniętej daną katastrofą. Przykładowo, zamiast rozdawać żywność indywidualnym ludziom lub miejscowym kacykom, totaliztyczna pomoc organizowałaby "kuchnie z jadłodajniami" które by dawały jednorazowe posiłki każdemu głodnemu jaki do nich osobiście by się zgłosił. Zamiast rozdawać namioty czy budować domy indywidualnym osobom - pomoc taka stawiałaby rodzaje dużych komunalnych "schronisk" w których każdy bezdomny mógłby się bezpiecznie schronić (jednak które NIE odbierałyby motywacji do odbudowania własnymi rękami swojego poprzedniego domu lub do wyruszenia w świat aby znaleźć nowe miejsce i rozpocząć nowe życie). Zamiast rozdawać medykamenty - organizowałaby ona "szpitale" w których każdy chory lub poturbowany byłby leczony. Zamiast dawać pieniądze lokalnym władzom, pomagający organizowaliby na miejscu np. prace publiczne nad odbudowaniem łączności, dróg i środków komunikacji publicznej, tak aby ofiary katastrofy mogły znajdować pracę i szybko odbudowywać swoje życie. Itd., itp. Ciekawe że zasady "totaliztycznej pomocy" są dokładnie wyłożone już w Biblii - przykładowo patrz bibilijne zalecenia aby "głodnego nakarmić" (np. patrz bibilijna "Księga Psalmów", 25:21), "chorego wyleczyć" (np. patrz "Ew. Św. Łukasza", 10:9), "bezdomnego czasowo ugościć" (np. patrz "Mądrość Syracha", 29:20-21), itp. (Odnotuj jednak, że Biblia wcale NIE nakazuje aby głodnemu dać worek ryżu, aby choremu rozdawać lekarstwa i środki opatrunkowe, czy aby bezdomnemu zbudować dom lub dać mu garść pieniędzy.) Jedyna więc różnica pomiędzy zaleceniami Biblii i zalecaniami totalizmu o zasadach udzielania pomocy, sprowadza się do tego że starożytne pojęcia używane w Biblii pozwalają wprawdzie wyjaśnić "co", jednak nie dysponują jeszcze wymaganymi pojęciami aby wyjaśnić "dlaczego". Natomiast dzisiejsze naukowe pojęcia totalizmu (takie jak "pole moralne", "energia moralna", czy "prawa moralne") pozwalają nam już wyjaśnić zarówno "co", jak i "dlaczego".

Część #S: Podsumowanie oraz słowo końcowe tej strony:

#S1. Podsumowanie tej strony: zakończmy akceptację ateistyczności nauki której niemoralność spowodowała na nas obecne katastrofy, a zacznijmy ratować siebie i ludzkość poprzez

praktykowanie moralnie udoskonalającej filozofii totalizmu:

Dzisiejsza ateistyczna nauka zaprzecza istnjącemu materiałowi dowodowemu i kłamliwie rozgłasza, że Boga jakoby NIE ma - np. patrz artykuł "Atheists claim bias over rejection of 'No God' ads", ze strony A9 nowozelandzkiej gazety "The Dominion Post", wydanie datowane w środę (Wednesday) February 24, 2010. Dlatego jako przyczyny dla wszelkich trzęsień ziemi, tsunami, oraz innych katastrof, nauka ta wskazuje przypadkowe działania natury. Ogłaszając je takimi, nauka ta NIE potrafi więc wskazać sposobu zapobiegania tym kataklizmom. Na szczęście dla nas, w 1985 roku sformułowana została zupełnie nowa naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, oraz filozofia formalna która z teorii tej się wywodzi aby wdrażać jej ustalenia do codziennego życia, a która nosi nazwę totalizmu. Ta "teoria wszystkiego" użyła metod wypracowanych przez ateistyczną naukę aby dowieść formalnie że Bóg jednak istnieje oraz aby wskazać liczne naukowe dowody na istnienie Boga. Dzięki temu, owa teoria wszystkiego była również w stanie wskazać nam faktyczne powody dla których katastrofy mają miejsce na Ziemi. Powodami tymi okazało się ześlizgiwanie społeczności trapiionych owymi katastrofami w objęcia ogromnie niemoralnej i niszczycielskiej filozofii zwanej Pasożytnictwem oraz konieczność korygowania następstw tego ześlizgiwania się. Ów Koncept Dipolarnej Grawitacji wskazał też nam rozliczne cechy trzęsień ziemi, tsunami, oraz innych katastrof, których poprawność każdy może sam sobie sprawdzić, a które konklusywnie dowodzą iż faktycznie powodem wszelkich katastrof jest ześlizgiwanie się potraktowanych nimi społeczności w szpony filozofii pasożytnictwa. Do najważniejszych z owych cech i dowodów należą m.in.: (1) fakt że trzęsienia ziemi, tsunami, oraz inne katastrofy dotyczą wyłącznie te społeczności, miasta, obszary, lub instytucje, które w momencie danej katastrofy wykazywały się praktykowaniem najbardziej zaawansowanej formy niemoralnego pasożytnictwa zwanej "stanem agonalnym"; (2) fakt że społeczności, miasta, obszary, czy instytucje, które jako całość praktykują wysoce moralną filozofię zwaną totalizmem nigdy NIE są trapione katastrofami; (3) fakt że jeśli w danym obszarze mieszka na stałe co najmniej 10 osób wypełniających wymagającą definicję "sprawiedliwych" z wersetu 18:32 w biblijnej "Księdze Rodzaju", wówczas obszar ten jest omijany nie tylko przez katastrofy, ale nawet przez nieprzyjemne dla ludzi "anomalie pogodowe"; (4) fakt że Bóg dotrzymuje swojej obietnicy, iż każda osoba która w swoim postępowaniu zgodnym z nakazami filozofii totalizmu osiągnęła poziom spełniania definicji "sprawiedliwego", zawsze jest albo jakimś "zbiegiem okoliczności" usuwana z obszaru objętego daną katastrofą tuż przed tym kiedy katastrofa ta musi być tam zaserwowana, albo też jest ratowana - jeśli owa katastrofa doświadczy tą osobę (po szczegóły patrz punkt #G3 z tej strony).

Powyższe cechy trzęsień ziemi, tsunami, oraz innych katastrof, jakie zostały nam ujawnione tylko dzięki ustaleniom wynikającym z owej naukowej **teorii wszystkiego** zwanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", wskazują nam proste sposoby na jakie każdy z nas, nawet indywidualnie i w samotności, może

zapobiegać zostaniu dotkniętym jakąś katastrofą, przy okazji ochraniając sobą również swoich najbliższych a czasami i całą społeczność wśród której zamieszkuje na stałe. Zgodnie z nimi, aby indywidualnie zapobiegać katastrofom, wystarczy wznieść się do wyższego poziomu w swoim praktykowaniu moralnej filozofii **formalnego totalizmu**. (Odnotuj, że praktykowanie filozofii totalizmu wcale NIE jest tożsame z religijnością czy tylko z wierzeniem w Boga. Jak bowiem dzisiejszy świat nam to powtarzalnie demonstruje, można być wysoce religijnym i wierzyć w Boga, jednak ciągle praktykować niemoralną filozofię **pasożytnictwa**. Musimy też pamiętać, że istnieje bardzo ważny powód dla którego Bóg wybrał właśnie wysokich kapłanów aby to ci skazali Jezusa na śmierć.) Z kolei aby cała dana społeczność uchroniła się przed zostaniem dotkniętą jakąś śmiertelnością katastrofą, wystarczy aby jako całość stała się ona społecznością praktykującą filozofię **formalnego totalizmu**.

Od ponad już 60 lat, nauka ziemską coraz aktywniej propaguje niemoralne idee ateizmu, ugruntowując na Ziemi upowszechnianie się niemoralnej filozofii **pasożytnictwa**. W rezultacie, nauka ta ściągnęła na głowy ludzkości obecny mroczny okres niemoralności, wsteczności i zastoju, który w punktach #14 do #17 strony internetowej o nazwie **tapanui.pl.htm** ja nazywam "neo-średniowieczem". Najwyższy więc czas, abyśmy zaprzestali dalszego udzielania swego poparcia dla owych ateistycznych twierdzeń dotychczasowej nauki, a zaczęli propagować ustalenia równie naukowej, jednak równocześnie harmonijnie współpracującej z Bogiem **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Jeśli bowiem NIE zaprzestaniemy podążać niemoralną drogą którą na siłę nam narzuca dzisiejsza ateistyczna nauka, już wkrótce "błędy i wypaczenia" lawinowo eskalowane przez ową naukę, zaprowadzą nas do totalnej katastrofy, czyli do "wielkiego bangu" który spowoduje tak masowe wyniszczenie całej ludzkości, że zgodnie ze staropolską przepowiednią opisaną w punkcie #H1 strony o nazwie **przepowiednie.htm**, po owej katastrofie **"człowiek będzie całował ziemię jeśli natknie się na niej na ślady innego człowieka"**.

Oczywiście, Bóg każdemu z nas dał tzw. "wolną wolę", tak że każdy z nas może wybrać swoje postępowanie i losy. Każdy z nas ma więc możliwość aby osobiście wybrać, a tym samym ponieść też i osobistą odpowiedzialność za swój wybór, czy swoją pasywnością będzie nadal popierał niemoralne działania ateistycznej nauki która wiedzie nas prosto do katastrofy, czy też zacznie otwarcie wdrażać swoim postępowaniem ustalenia **"Konceptu Dipolarnej Grawitacji"** (stąd także i filozofii "totalizmu" jaka z niego wynika), który wskazuje nam poprawną drogę. Jeśli ktoś wybierze dotychczasowe kontynuowanie pasywnego akceptowania błędnych twierdzeń i wypaczeń ateistycznej nauki, wówczas musi się liczyć że owa niemoralność, zachłanność, niekompetencja, niesprawiedliwość, ucisk, przestępstwa, rabunki, tragedie, katastrofy, itp., jakie widzimy obecnie wokół siebie, będą dla niego jedynie się nasilały. Jeśli zaś wybierze aktywne popieranie i wdrażanie metod **formalnego totalizmu**, wówczas ma obietnicę Boga, że chociaż tylko dla niego samego i dla jego najbliższych, ciągle jednak sytuacja faktycznie zacznie się zmieniać i poprawiać.

#S2. Aby eliminować następstwa niszcycielskiej filozofii pasożytnictwa i długoterminowo zasiewać dobro, Bóg musi działać podobnie jak dentysta - czyli czasami podleczyć bolesną katastrofą:

Dzisiejsza cywilizacja wpadła w jakiś szal propagowania filozofii pasożytnictwa. Stąd wzorce pasożytniczych zachowań atakują nas dosłownie ze wszystkich stron. Widzimy je np. w lenistwie, dysfunkcji i nieustatnych kłótniach idolów telewizyjnych, w niemoralności, korupcji i arogancji polityków, w zachłanności bankierów, w bezpardonowości pracodawców, itp., itp. Tymczasem pasożytnictwo jest nieuleczalną chorobą moralną. Jeśli ktoś raz się ześlizgnie w jego szpony, jest już stracony na zawsze. Jak ogromnie niszcycielska i nienaprawialna jest ta filozofia doskonale ilustrują to wyniki badań opisane w artykule [1#S2] o tytule "Detox work of poisonous people" (tj. "Odrutowanie działań trujących ludzi") ze strony C12 nowozelandzkiej gazety Weekend Herald wydanie z soboty (Saturday), April 10, 2010. Artykuł poświęcony jest wynikom badań amerykańskich nad ludźmi o tzw. "toxic personalities" (tj. "trujących osobowościach" - czyli osobowościach charakteryzujących ludzi którzy ześlizgnęli się już do najniższego stadium "intelektu agonálnego" w swoim praktykowaniu filozofii pasożytnictwa). Zgodnie z tymi badaniami, jeśli chociaż tylko jedna taka osoba zajmie w danej instytucji jakąś kluczową pozycję, wówczas jest ona w stanie całkowicie zniszczyć całą ową instytucję. Nawet też jeśli NIE zajmuje ona kluczowej pozycji, ciągle potrafi spowodować spadek wydajności pracy całej instytucji o około 50%, ucieczkę z instytucji co najmniej 12% jej najmoralniejszych pracowników, oraz zupełne zatrucie atmosfery pracy w całej danej instytucji. (A z moich osobistych doświadczeń wynika, że np. instytucje rządowe są obecnie dosłownie pozapychane takimi właśnie osobami w ostatnim stadium filozofii pasożytnictwa.) Dlatego też badania amerykańskie rekomendują, aby wyższa instancja każdej instytucji prowadziła systematyczne wywiady z ludźmi zwalnającymi się z danej instytucji aby w ten sposób odkryć z czyjego powodu oni odchodzą. Wywiady takie są bowiem najlepszą metodą wykrycia kto jest ową "trującą osobowością" (normalnie osobę taką trudno jest zidentyfikować, bowiem doskonale się ona maskuje i ukrywa za plecami innych). Potem zaś, po ich wykryciu, należy natychmiast się pozbywać tych wysoce niszcycielskich ludzi. Oczywiście, problem ludzi opanowanych przez filozofię pasożytnictwa w obecnych czasach staje się wręcz palący, stąd coraz częściej podejmowany jest on otwarcie do naukowych badań. Niniejsza strona NIE jest więc jedynym opracowaniem na Ziemi które ostrzega przed ich niszcycielskim wpływem.

Niestety, naukowcy badający problematykę obecnego nasycenia ziemskich instytucji złowrogimi osobnikami z zaawansowanym poziomem filozofii

pasożytnictwa, nie korzystają z wiedzy którą im otwiera [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#). Stąd wyniki ich badań są zbyt pofragmentowane i zbyt zapatrzone w szczegóły, aby móc widzieć także obraz całości. Tymczasem, przykładowo, czyjaś "trująca osobowość" nie bierze się z niczego - a jest spowodowana właśnie "trującą filozofią" (czyli [filozofią pasożytnictwa](#)) którą dana osoba praktykuje w swoim codziennym życiu. Innym problemem tych badań jest, że ciągle wyraźnie tego NIE wyjaśniają iż takie "trujące osobowości" są **nieuleczalne** - NIE daje się więc ich zmienić, a jedynie trzeba się ich pozbyć, np. poprzez natychmiastowe "wylanie" ich z danej instytucji. (Bóg ma dla nich nawet bardziej bezpardonowe potraktowanie zapowiadane np. w biblijnej "Mądrości Syracha" 26:28, cytuję "który od sprawiedliwości przechodzi do grzechu, Pan przeznacza go pod miecz" - co doskonale dokumentują przykłady z faktycznego życia wskazane treścią niniejszej strony.) Ponadto, dzisiejsi naukowcy narazie nie mają nawet jednorodnej nazwy dla owych osobników. Przykładowo, naukowiec na podstawie badań którego opracowany był powyższy artykuł [1#S2] nazywa takie osoby "trującymi osobowościami". Z kolei naukowiec na podstawie badań którego opracowano odmienny artykuł [2#S2] traktujący o tych samych wysoce niszczycielskich osobnikach, noszący tytuł "Workers' health in danger from corporate psychopaths" (tj. "Zdrowie pracowników zagrożone przez korporacyjnych psychopatów") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), September 23, 2009) nazywa ich "korporacyjnymi psychopatami". Na przekór jednak tych, oraz licznych innych, niedoskonałości naukowych badań nad osobami opanowanymi przez filozofię pasożytnictwa, wysoce pocieszającym faktem jest że takie badania wogóle zaczynają być już prowadzone. W ten bowiem sposób nasza wiedza na temat tych "ludzkich pasożytów" zaczyna pomału się powiększać.

Z moich badań opisanych w punkcie #C4 strony [parasitism.pl.htm](#) oraz w podrozdziale OA6.2 w mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) wynika, że jeśli w instytucjach zarządzanych demokratycznie 30% ich kierownictwa lub 30% ich stanu osobowego zaczyna praktykować filozofię pasożytnictwa, wówczas cała instytucja staje się instytucją pasożytniczą. Podobnie dzieje się też z całymi społecznościami, miastami i krajami - tak jak dzisiaj to widzimy po Zimbabwie, zaś w przeszłości widzieliśmy po Niemczech Hitlera. Ponieważ po staniu się nieuleczalną społecznością, miastem, czy krajem pasożytniczym, sytuacji NIE daje się już naprawić i odwrócić, jedynym wyjściem jakie pozostaje Bogu jest sprowadzenie na nie jakiejś katastrofy która pouśmierca znaczącą liczbę kluczowych pasożytów i otworzy możliwość odnowy prowadzącej do nawrotu [totalizmu](#) - tak jak to wyjaśnia punkt #B4 strony [seismograph.pl.htm](#).

#S3. Słowo końcowe:

Prawda czasami jest trudna do przełknięcia i dla wielu ludzi okropnie niewygodna. To dlatego wielu ludzi woli słyszeć "pięknie brzmiącą nieprawdę" niż prawdę. Jednak aby mógł się dokonać prawdziwy postęp w naszej świadomości, konieczne jest zaakceptowanie prawdy i ujrzenie świata takim jakim naprawdę on

jest.

Część #T: Dodatkowe informacje na temat tej strony:

#T1. Ogólne informacje o tej stronie:

Czytając pospisywane na tej stronie informacje o "symulacjach" szatańskiej działalności UFOonautów na Ziemi, w oczy zapewne rzuca się fakt, że od naszego sukcesu w upowszechnianiu tych informacji może zależeć przeżycie i dalszy rozwój ludzkości. Dlatego apeluję tutaj gorąco do czytelników tej strony - proszę, dajmy szansę ludzkości. Dajmy też szansę samym sobie. Z kolei szansę tą można tylko wówczas dać sobie i ludzkości, jeśli dołoży się osobisty wkład w budzenie ludzi z obecnego omamu który zaślepia ich oczy.

#T2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#T3. Emaila [autora](#) tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#),

zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pająk**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#T4. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11]

w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[day26_pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst_11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#T5. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, intepretacji, urzędzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk,

poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag**

(Jeśli preferujesz język angielski
kliknij na poniższą flagę)



Data założenia niniejszej strony: 5 stycznia 2005 roku
Data najnowszego jej aktualizowania: 11 maja 2013 roku
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)
[licznik](#)